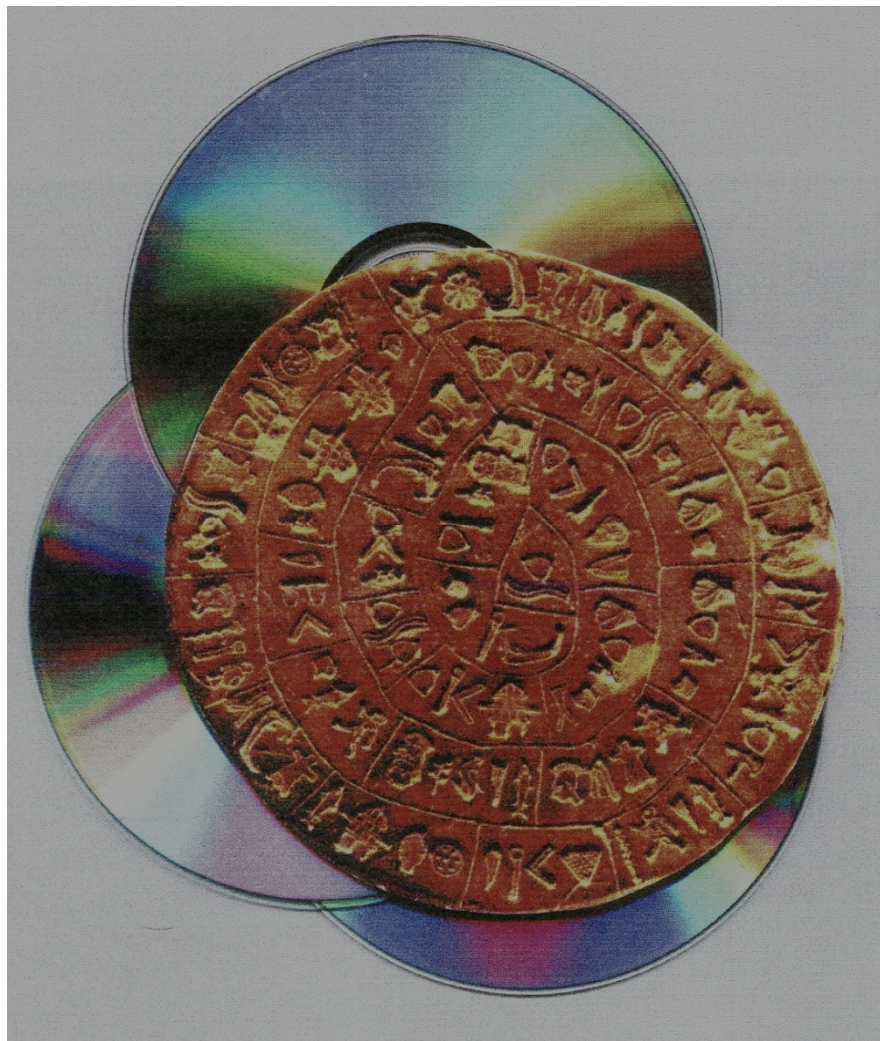


Czesław Jan Kowszewicz

DYSK Z FAJSTOS

Tajniki zapisu.



Czesław Jan Kowszewicz

DYSK Z FAJSTOS

Tajniki zapisu

*„Najnowsze odkrycia nauki na powrót jednoczą nas ze
starożytnymi”.*

Joseph Campbell

DYSK Z FAJSTOS ujawnia tajemnice TWÓRCÓW.

Projekt okładki
Czesław Jan Kowszewicz

Rysunki i tablice
Czesław Jan Kowszewicz

Copyright © 2010 by Czesław Jan Kowszewicz

Druk i oprawa
Czesław Jan Kowszewicz
ISBN 978-83-920293-0-4
Nr 920293

Wydanie elektroniczne
Czesław Jan Kowszewicz
ISBN 978-83-920293-1-1
Nr 920293

Kontakt z autorem

jaczela@gmail.com

jaczela@wp.pl

Dysk z Fajstos

Włoski archeolog Luigi Pernier, podczas wykopalisk na Krecie w 1908 r., w ruinach pałacu królewskiego w Fajstos odkrył gliniany krążek o średnicy 14 cm, obustronnie pokryty odcisniętymi znakami. Ruiny pałacu, w którym został on znaleziony, datuje się na około 1700 r. p.n.e. Obecnie przechowywany jest w szklanej gablocie w Muzeum Archeologicznym w Heraklionie na Krecie.

Dokonywano bardzo wielu prób odczytania zapisanej na dysku treści i pomimo upływu lat, wielu ludziom nie daje spokoju naniesiona na nim inskrypcja. Użyte w niej znaki nie pasują do żadnego pisma znanego na świecie. Doszło nawet do tego, że w kręgach archeologów podważano autentyczność dysku. Podejrzewano, że został on podrzucony celem wzbudzenia sensacji i zyskania sławy. Ta metoda jest rozpowszechniona i znana do dzisiaj. Czego nie można wytłumaczyć, zrozumieć, odczytać, to należy zignorować albo ośmieszyć? Może lepiej starać się pojąć, dociec, zrozumieć i poprzeć wiedzą treść przekazu. Faktem jest, że dysk od czasu datowania miejsca odkrycia ma co najmniej 3700 lat. Sięga w daleką przeszłość życia ludzkiego na ziemi. Świadczy o tym niezwykła wręcz wiedza, jaką musieli dysponować Twórcy. Strzępy jej odnajdujemy w najróżniejszych prastarych tekstach już zinterpretowanych. Możliwość zrozumienia uzyskano dopiero, gdy można było zweryfikować dane z osiągnięciami techniki i nauki. Dotyczy to starożytnych poematów hinduskich, takich jak „Wedy”. Tekst „Ramajana”, „Mahabharata” staje się zrozumiałe jako opis strasznych wojen z użyciem broni podobnej do atomowej, bo treść relacji wskazuje na objawy choroby popromiennej, którą poznaliśmy w XX wieku. Podobnie jest z zapisem na dysku - koniec minionego wieku i doniosłe odkrycia nauki umożliwiają jego właściwą interpretację.

Pierwsze odczyty dysku pojawiały się od dnia jego znalezienia. Odkrywca cywilizacji minojskiej, sir Artur Evans przypuszczał, że zawiera on hymn do bogini ziemi Rhea. Rosjanin Władimir Michajłow odszyfrował znaki na dysku jako magiczny tekst rytualny: jedna strona dysku wzywa jakoby ducha zboża, a druga jest podziękowaniem i stanowi hymn ofiarny. Profesor Cyrus H. Gordon z Brandeis University USA uważa, że jest to tekst związany ze świątynią Baala w pałacu w Fajstos i tak tłumaczy jedną z sekwencji: „Jadłem w domu Hadu...” Leon Pomarance stwierdził, że sekwencja ta zawiera almanach astronomiczny. Niemiec z pochodzenia, programista komputerowy uznał dysk za przyrząd nawigacyjny, wykorzystywany przez starożytnych żeglarzy. Jedno z nowszych tłumaczeń Stevena Fischera, przy znajomości wielu języków i zasad deszyfracji, kończy się słowami: „Słuchajcie, o wy, wody, słuchaj, ziemio (...)”¹. Pomińmy

¹ 2. Wydawnictwo ARIES Warszawa 1992r.

inne przekłady, a są one różnorodne, według których mamy tutaj do czynienia z historią jakiejś podróży, opisami wojny, przekazem obcej cywilizacji itd.

Wydana w Polsce książka Macieja Kuczyńskiego pt. „Dysk z Atlantydy. Na tropach tajemnicy życia”² ukierunkowuje odbiorcę na historyczny zapis rozwoju życia na Ziemi i sprowadza się do jego wykładni ewolucyjnej teorii darwinowskiej. Autor stwierdza między innymi, że dysk opowiada o istnieniu wyższej niematerialnej i inteligentnej siły, kryjącej się za fenomenem życia. Tym spostrzeżeniem był najbliższy prawdy i szkoda, że nie podjął się interpretacji w tej właśnie formie. Nie były znane w tym czasie odkrycia matematyczne końca minionego wieku, które decydują o takim właśnie odczycie. Dzisiaj jesteśmy pewni, że Twórcy Dysku kierowali się wartościami liczbowymi, konstruując bazę będącą trzonem przekazu. Przed tysiącami lat swoją wiedzę umieścili na glinianym krążku, popierając ją fundamentalnymi prawidłowościami budowy wszechświata. Utworzyli węzłowy szkielet liczbowy wynikający z podziału pól, ich liczby, jak również stanu liczbowego symboli, które tworzą logiczny łańcuch danych matematycznych.

Gliniany krążek o średnicy około 14 cm i grubości od 16 mm na obrzeżu do 21 mm w centrum, pokryty obustronną inskrypcją podzieloną na pola - ich liczba i rozmieszczenie jest kluczem otwierającym wrota niezwyklej przygody. Magiczne „Sezamie otwórz się!” Wyłania się przed nami na wzór pięknych baśni z 1001 nocy. Będąc dziećmi, szukaliśmy w nich wrażeń. Rodziła się nasza wyobraźnia, wrażliwość, nadzieja, wiara, marzenia i gdzieś w krętej drodze życia wygasiliśmy ciepły ogień lampy Aladyna, gubiąc jej światło. Wrota otwierają się przed królem i jego orszakiem. Ty także możesz nim zostać, a świta ci towarzysząca to minione doświadczenia życia fizycznego świata, zależy co wybierasz. Wrót nie znajdziesz w spirali zdarzeń, pozostają one wciąż nieosiągalne, ginąc w wieczności. Przekaz treści Dysku można odebrać i zrozumieć dojrzałą i poważną częścią naszej istoty, nie pozbawionej wszelako dziecięcej otwartości, już nie jako nierealną baśń, ale rzeczywisty obraz pełen tajemnic niepowtarzalnej, realnej teraźniejszości otaczającego nas Wszechświata. Błędne interpretowanie spiral jako elementu całościowego jednej i drugiej strony Dysku nie odsłaniało tajemnicy. Jego właściwy obraz to niżej wymienione wartości, które są fundamentalne.

Zapamiętajmy te liczby! 2 razy po 12, raz 18 i 19! Liczby te oraz liczby symboli nie zostały określone przypadkiem!

Liczby pól i symboli użyte na dysku są podstawą do określenia jego szkieletu budowy oraz treści przekazu. Nie są to jedyne niespodzianki liczbowe. Będą jeszcze inne, a od opisanego podziału, kręgów zewnętrznych i spiral, zaczęła się cała niekończąca się opowieść zawarta w treści inskrypcji.

Wiele prób odczytu, których dokonywano, dotychczas nie jest pozbawionych sensu i względnej logiki. Dlaczego tak się dzieje, że nawet

² 1. Miesięcznik „Reader`s Digest” z sierpnia 2001 r.

interpretacje treści inskrypcji jako modlitwy do bogów, zapisków z podróży, astronomicznych, geograficznych, zapisu kodu genetycznego, jakiejś wojny, przesłania z innych planet, przekazu innego wymiaru czy też innych cywilizacji, są względnie do przyjęcia i, jak wyżej wspomniano, nie pozbawione części logiki i spójności?

Otóż dzieje się tak, ponieważ zapisany przekaz z zamierzchłej przeszłości dotyczy fundamentalnych prawd uniwersum i na nich został oparty. Już w naszym języku uniwersum kojarzy się z uniwersalnością i rzeczywiście tak jest i w zapisie, i w treści dysku. Podlega podstawowej zasadzie, że im bardziej fundamentalna jest prawda, uściślona definicja, tym szerszy ma zasięg i zastosowanie. Można ją dopasować do najróżniejszych dziedzin nauki i życia. Pierwszoplanowy przekaz w treści Centralnej Prawdy umożliwia różnorodność interpretacji. Toteż i ten odczyt nie jest szczegółowym wariantem z całościowym przesłaniem, a ukierunkowaniem, wyjściowym konspektem, który każdy może poszerzyć. Zakres odbioru wynika z dzisiejszej wiedzy i Świadomości. Jest początkowym zarysem niekończącej się opowieści. Jestem pewien, że w wersji wyjściowej jest zasadny, autentyczny i najbardziej pragmatyczny.

Na jednej ze stron internetowych żartowniś określił dysk jako starożytny CD ROM, przy czym nieznana jest maszyna deszyfrująca. Miał rację! Zawarte w nim treści przekraczają pojemność niejednego współczesnego systemu zapisu. Warunkiem, jaki musi zostać spełniony, jest poznanie taktyki zastosowanej przez Twórców i procedury, która różni się zasadniczo od liniowego, słownego zapisu i podstawowego zakresu znaczenia symboli.

Najlepszą analogią jest sprawny kierowca, weteran i entuzjasta motoryzacji i szos. Musi znać znaki drogowe, kodeksy, a 50 symboli - bo i koraliki, spirale oraz niepełny okrąg i trójkąt - spełniają wszystkie warunki i też są symbolami. Rysunek po rysunku zinterpretuję znaczeniowo, udowadniając, dlaczego tak a nie inaczej należy go odczytywać w podstawowym wydźwięku, a jeszcze pozostanie wielka dowolność i swoboda indywidualnego odbioru. Trzeba tylko cierpliwości i zaznajomienia się z inną formą zapisu. Jest ona odmienna od przyzwyczajień i naszych utartych odbiorów języka liniowego. Poziom świadomości „kierowcy” jest wyznacznikiem zakresu interpretacji. Poznasz znaki i zasady, znajdziesz piękno swego szlaku tkane w Dysku odsłaniającym nowe horyzonty, pryncypia, ostrzeżenia przed błędami mogącymi Cię doprowadzić do unicestwienia jako jednostki bądź do iluzorycznej śmierci posiadanego pola świadomości poprzez rozproszenie jego wartości do stanu, w którym traci indywidualną spójność i ulega rozdrobnieniu.

Poszukujesz nowatorskich rozwiązań, kierunków filozoficznych, prekursorskich wyjaśnień, nowych treści, sensu życia? Interesujesz się New Age, nauką z jakiegokolwiek dziedziny, może paranauką, ezoteryką, mistyką, kabałą, okultyzmem, numerologią i innymi dziedzinami? Zapewniam Cię, że znajdziesz to wszystko na Dysku. Dotrwaj do końca i zachowaj cierpliwość.

Powoli, krok za krokiem, zapoznasz się ze szkieletem zapisu. Nie wyprzedzaj, a sam poprowadzisz swój pojazd, lecąc już przez siebie wybranym, całkowicie indywidualnym szlakiem, zgodnie z prastarą, niebywałą wręcz wiedzą starożytnych. Znajdziesz coś innego, ewentualnie poparcie dla własnej, dotychczasowej mądrości albo odkryjesz nowatorskie kierunki. Uśmiech może się pojawić na Twojej twarzy - przebłysk myśli podszytej ironią. Mnie też to spotykało, w pewnym okresie byłem pełen wątpliwości i niedowierzania, dopóki całość nie ułożyła się w nieodwracalny ciąg, jawiący się jak słońce o poranku, obnażające piękno widnokręgu. Spokorniałem, chyląc czoło przed Twórcami dysku i stał się on Dyskiem wyrzuconym w daleką przyszłość. Posłannictwo to podkreśla aerodynamika jego kształtu. Nie ukrywam, że nie wiem, skąd Dysk pochodzi, w jakim okresie powstał, jedynie domniemam, ale brak na to dowodu i na razie pominę to milczeniem. Pozostanie to w sferze przypuszczeń. Ja zaś opieram się na dowodach. Przypomnę wypowiedź wybitnego mitologa i religioznawcy, Josepha Campbella, który dowodził, że „najnowsze odkrycia nauki na powrót jednoczą nas ze starożytnymi”. Twierdził on, że jesteśmy „uszami Boga, oczyma Boga i Słowem Boga”³ Do jego wypowiedzi o symbolu jeszcze wrócimy.

Odczyt pierwszych pól centrum Dysku decyduje o dalszej interpretacji treści, a dotyczy ona **zależności ducha i materii, materii i energii, energii i ducha**, wiecznej symfonii rozgrywającej się w nieskończonym Polu Działania Świadomości, ukierunkowanej przez Kreatora na tworzenie Życia o zróżnicowanych poziomach. Od najniższych do najwyższego, jakim jest człowiek, człowiek w swej drodze do Istoty, a nie tylko jako instrument ludzki. Poziom świadomości interpretacyjnej osoby odczytującej jest wyznacznikiem możliwości zakresu odbioru treści i jej akceptacji. Znając znaki i zasady, sam odczytasz Dysk. Struktura, na bazie której oparty został przekaz, jest wręcz niezwykła w treści prawdy, jej uniwersalności sprawia, że nie można pominąć żadnego szczegółu na nim umieszczonego. Twórcy wiedzieli dokładnie, że przypadek nie istnieje, nasza cywilizacja dowiaduje się o tym dopiero teraz dzięki najnowszym odkryciom matematycznym wielkiego współczesnego prekursora w tej dziedzinie. Każdy rysunek, załamanie spirali, jej zakończenie, liczby glifów (jako kształtów realizujących dany znak symbolu), pól i ich podziałów, ukierunkowanie symbolu - nie może być pominięte. Wymaga tego sam szkielet określony danymi liczbowymi i treść pierwszego pola awersu i rewersu Dysku. Za M. Kuczyńskim będę określał stronę dysku w centrum spirali z trójkątem jako awers, a z niby-kwiatkiem jako rewers. Uznajmy to za rzecz umowną. (Awers i rewers dla lepszego i łatwiejszego operowania poszczególnymi polami dysku.) Przy pomocy tylko 46 znaków wewnątrz pól (pełna ich liczba, a jest ich 50, omówiona jest w rozdziale „Baza dysku”) w postaci rysunkowej oraz, koralików, dwóch spiral prawoskrętnych i dwu

³ „Kwestia Bogów” wydawnictwo Jacek Santorski, Agencja Wydawnicza Warszawa 1994r.

przerwanych okręgów zewnętrznych wraz z jednym trójkątem w centrum Twórcy dokonali zapisu. Przypuszcza się, że Dysk został wykonany przez odcisnięcie w miękkiej glinie poszczególnych pieczęci. Nie jest to zgodne z przesłaniem. Dysk został wykonany najprawdopodobniej przy pomocy negatywu całościowego, ten zaś z twardego materiału. Składać się mógł z dwóch części negatywowych matryc w celu wytwarzania licznych glinianych kopii pozytywowych. Miejsce znajdowania się pól awersu i rewersu względem siebie też nie mogło być przypadkowe przy wytwarzaniu duplikatów. Jediną z wielu zachowanych jest Dysk z Fajstos. Posługiwali się nim (nimi) jak szkicem, konspektem wtajemniczeni, będący propagatorami wiedzy.

Twórcy Dysku umieścili swoją mądrość w treści, którą dopiero zaczynamy poznawać. Uczynili to w ściśle wybranym kształcie, wygodnym i poręcznym. Stworzyli przekaz, który można odczytywać, znając podstawy zapisu żeby nauczać innych. Aby przekaz ten mógł być rozpowszechniany pod każdą szerokością geograficzną, użyli „prostych” rysunków. Decydujące jest przyjęcie treści centralnych pól awersu i rewersu. Rzutują one na pozostałą część przekazu i jako centralne są decyzyjne, jednocześnie są początkowymi danymi wyjściowymi. Akceptacja ich otwiera zamknięte dotychczas pozostałe myśli przewodnie następujących po sobie pól, które zaczynają przemawiać na wszystkich płaszczyznach naszego istnienia. Istnienia indywidualnej jednostki ludzkiej. Otwiera się labirynt pełen zagmatwanych ścieżek, stający się drogą do celu, którą podążasz, by spełniać się na spirali zdarzeń. Zezwala na pominięcie tej spirali jak ścieżki toczącej się w nieskończoność. Ty możesz stanąć przed **wrotami**, stajesz się wówczas obserwatorem **spirali** oraz jej **realizatorem!**

Czytając uzasadnienia, dlaczego tak a nie inaczej należy odczytywać Dysk, spotkasz wiele tez, które będą poparte wiedzą nauk ścisłych, nie zaś fantastyką, bajką czy innymi niesprawdzalnymi domysłami. Dotyczy to wartości liczbowych i definicji fizycznych. Będzie poruszana tematyka z wielu innych dziedzin, łącznie z paranauką. Nie spodziewaj się łatwej lektury, nie ma tu prostego i zabawnego tekstu. Może być co najwyżej zbyt uproszczony, dlatego podaję spis lektur uzupełniających jako obowiązkowych i książek, których treść być może już znasz. Wszystkie materiały, na których się opierałem, były dostępne na naszym rynku i są polskojęzyczne. Wyjątek stanowią zdjęcia, opracowania szczegółowe dotyczące grafiki symboli. Doszukiwałem się materiałów najbardziej rzetelnych i wiarygodnych i na nich bazowałem. Niektóre będziesz musiał znaleźć sam, inne uzupełnić, choć nie musisz. Życzę miłej przygody!

Ani się spozstrzeżesz, jak zaczniesz w niej uczestniczyć! Zapewniam Ci urok indywidualnego lotu za sterami pojazdu o potężnym przyśpieszeniu. Musisz w nim czuć się pewnie i zdecydowanie, dlatego nie ponaglaj startu. Lubisz ryzyko? Uprzedzam, że stawka jest tu imponująca. Możesz się przestraszyć, jak każdy z nas, ale nie możesz mieć lęku w sobie. Strach i pozorny chaos, również przypadek, od lat są nam wpajane i nadal są naszymi

najzacieklejszymi wrogami. Ograniczają nasz rozwój, zawężają horyzonty wieczności i nieskończoności, którą i Ty jesteś. Chaos i przypadek, dzięki wspaniałemu odkrywcy, o którym będę pisał wielokrotnie, przestały istnieć! Strach przed przeznaczeniem, musisz pokonać sam. Zamienić go w zachwyty nowych inspiracji jakie niesie „niby codzienność”. Postaram się nie zanudzać, pisać słowem prostym, używać nieskomplikowanej terminologii poszczególnych dziedzin nauki. Prostota ma urok i zyskuje, stając się piękna. Zachowaj cierpliwość, a i Ty doznasz chwili ciszy, która od dawien dawna zawiera w sobie wszystko. Ciszy stającej się wytchnieniem i pełnią życia. Twórcy Dysku połączyli kulturę, sztukę, naukę, filozofię i duchowość. Wiedzieli, że nic nie istnieje w oderwaniu, że wszystko łączy się na pewnym poziomie. Pozornie oddzielne zagadnienia są ze sobą spokrewnione, jak wszystko - współzależne w otaczającym nas świecie.

Odrębność jakiegokolwiek istnienia, jakiegokolwiek egzystencji, wszelkiej materii jest iluzją ukrytą pod misterną tkanką korelacji. Paradoksem jest to żeby pojąć współistnienie, musimy dokonać tego odkrycia poprzez rozwinięcie swojej niepowtarzalnej indywidualności.

Nauka i nie tylko

Einstein powiedział kiedyś: „Przyroda pokazuje nam tylko ogon lwa. Wierzę jednak, że na jego końcu znajduje się lew, jeśli nawet z powodu jego olbrzymich rozmiarów nie możemy zobaczyć zwierzęcia w całości.” Uważam, że parafrazował określenie mistyków Wschodu. Przyrównują oni możliwość badania świata do próby poznania słonia przez mrówki. Każda z nich widzi tylko jego część i nie jest w stanie dojrzeć ogromu i bajeczności zwierzęcia z dumnie uniesioną trąbą.

Poznając coraz szerszy zakres wiedzy, zagubiliśmy fundament. Pokory i wyobraźni potrzebujemy, by na nowo znaleźć się we właściwym miejscu, w którym zatraciliśmy istotę, sens i cel. Przyjęliśmy ewolucję świata i życia. Pierwszy pogląd wyrobiliśmy sobie na podstawie kosmologii, drugi - teorii darwinowskiej. Jednoznacznie określając się w tak widocznej dookoła idei materializmu, sami ulegamy zezwierzęceniu, wyznając prawo silniejszego, sprytniejszego i bardzo oddzielnego od otaczającego nas świata życia. Kosmologia twierdzi, że wszystko zaczęło się od pierwszego wybuchu zagęszczonej materii. Bing-Bang jako wielkie początkowe Bum! Powstało i jakoś do dzisiaj trwa. Wyjaśnione i udowodnione wzorami, słuszością hipotez, z zastrzeżeniem tylko paru szczegółów, które nagminnie i wszędzie są pomijane.

Stałe! Stałe matematyczne, fizyczne, chemiczne, astronomiczne i wszystkie inne. Stała, stała, stała, stała... Przypadkiem? Stała! I musi być niezmienną... Pozostawać... stała! Inaczej nie zdarzyłoby się nic! Szczęśliwym trafem? Cud wykluczony?! Po prostu stałe są i tyle?!

Przytoczmy odrobinę definicji. Stała to element stały, trwały, zachowujący zawsze swą niezmienną wśród elementów zmiennych w danej dziedzinie; w matematyce - funkcja przyjmująca dla różnych wartości argumentu tę samą wartość, w fizyce - wielkości o niezmiennych wartościach występujące we wzorach i stanowiące podstawę ilościowego opisu zjawisk. Podobnie jest z innymi stałymi, są one we wszystkich możliwych dziedzinach. Decydują o kolejnych następstwach, tworzące trwałe łańcuch zdarzeń w otaczającym nas świecie. Dzięki nim Ty i ja jesteśmy. Dowodem na to jest pierwszy z brzegu fakt, że gdyby temperatura zamrażania czy wrzenia wody była o 1 stopień wyższa lub niższa niż jest, a woda nie była gęstsza i cięższa w zakresie od około 1 do 4 stopni Celsjusza, życie nie mogłoby powstać w planie, jaki nas otacza. Ciało człowieka zawiera ponad 70% wody. Przypadkiem (w świetle najnowszych odkryć on nie istnieje, co potwierdzone zostało powtarzalnym doświadczeniem dowodowym), zajmiemy się później bardziej

szczegółowo. Posłuchaj o reszcie, wracajmy do stałej. Powszechnie utarło się powiedzenie, a dla idei propagowanej obecnie dla wielu ludzi jest ono bardzo wygodne, że diabeł tkwi w szczegółach. Już od dziecięcych lat byliśmy nim straszeni. Ziarno zostało posiane, owocując grozą. Głęboko ukryty w nas demoniczny strach przed mękami w ogniach piekielnych, staje się zaciekłym wrogiem naszego życia, ogranicza nas hamując nasz rozwój. Zaryzykuj razem ze mną! Obudźmy tego demona i spróbujmy zmusić go do odwrotu. Nauka i my w ślad za nią właśnie w **szczeǳółach ukryliśmy ład i porządek Pierwszego Stwórcy**, powołując tym samym do życia władcę piekieł ofiarując mu pole do zaistnienia. Dla wyznań stał się ostoją. Tego musimy być pewni. Paradygmat po metamorfozie został radykalnie zmieniony i marzy mi się, by teraz on wyleciał wróblem, a wrócił wołem... Różnica zasadnicza jest taka, że nie jest to plotka, a niepodważalna prawda.

Nie diabeł tkwi w szczeǳółach, a jego radykalne przeciwieństwo!

Przyjmijmy dalej i to powiedzenie: „Nie czyn! Myśl jest dziełem człowieka! Wyobraźnia motorem działania i rozwoju.” Powinniśmy zacząć myśleć ze świadomością tworzenia swojej indywidualności. Wielokrotnie w życiu zostaliśmy skażeni złym nasieniem, które rozpleniło się w nas jak chwast. Dokuczają jak oset, nieustannie kłując niejedno wewnątrz podświadomości człowieka, doprowadzając do wielu nieszczęść, które niekoniecznie muszą objawić się w planie ziemskiego życia. Piekło, czyściec, niebo, a religii, wyznań i bogów na świecie dostatek. Obcy, nieziemianin - nie wiem, kiedy by się w tym rozeznał, a przy tym widząc niespójność każdego z nas... Wiele lat i mnie zajmowało, aż zaprzestawałem poszukiwań, gubiłem się, a nie jestem obcy. Prosty ziemianin z pól złocistych, lasów zielonych, łąk kwiecistych i wód kryształowych (jeszcze wówczas czystych).

Stale właśnie są dowodem świadomego działania! Działania wszechogarniającego pola Świadomości, utrzymującej - jak by to powiedział fizyk - względną stałość. Szczegółem staje się stałość. Definicja materii fizyki kwantowej brzmi jeszcze bardziej zagadkowo:

Materia jest to energetyczno-falowe zaburzenie przestrzeni o względnie stałym charakterze obrazu, który my odbieramy.

Energetyczne, czyli mamy do czynienia z energią.

Falowe, znajdujemy i fale.

Profesorowi włos się jeży za profanację tak skomplikowanej teorii, ale mówimy o szczeǳółach. Wyganiamy diabła. Można dodać, że wszystko jest funkcją falową, zarówno to, co widzimy, jak i my sami jako obserwatorzy i realizujący ten postrzegany świat. Efekt funkcji falowej wszechświata Hawkinga. Jeśli Cię to nie przekonuje, przeczytaj następujący fragment: „Przypomnijmy sobie, że teoria kwantowa twierdzi, iż każde ciało można opisać funkcją falową, która mierzy prawdopodobieństwo znalezienia tego ciała w pewnym punkcie przestrzeni i czasie. Stwierdza ona również, że nie można poznać stanu cząstki, dopóki nie przeprowadzi się obserwacji. (*Obserwuj!*)

Zanim dokona się pomiaru, cząstka może znajdować się w jednym z wielu stanów, opisywanych przez funkcję falową Schrodingera. Dlatego przed pomiarem nie uda się poznać stanu danej cząstki. (*Sami siebie winniśmy mierzyć, by oznaczyć swój stan.*) Aż do momentu pomiaru cząstka istnieje w stanie nieokreślonym: sumie wszystkich możliwych stanów.” (*Beznadzieja nieokreśloności zatracą wielu z nas*)⁴. Dygresje w nawiasach są moimi wtrąceniami, ale ze względu na ich ważność, nie mogłem się od nich powstrzymać. Względność czy bezwzględność i tak sama się określa, jeśli znajdziemy w sobie odrobinę wolnej woli.

Trzeba sobie zadać pytanie podstawowe, wynikające z funkcji falowej, definicji i prawa nieokreśloności. Kim jestem teraz? Podtrzymując pragnienie samopoznania, kimkolwiek jesteś, co i kto tę względną stałość utrzymuje, zachowując scenę świata, jaki nas otacza. Czytasz i książka się nie rozlatuje. Literki dalej układają się w słowa, zdania i przekazują treść myśli mozolnie, ale bezwzględnie. Tu i teraz po prostu jest! Bez względu na względność! Sam widzisz i doświadczasz. Kto przywołał Teraz i Tu? Przypadek przypadkiem, ale ja nim nie jestem, również i Ty, bo czytasz, a jeśli odłożyłeś książkę, sam zdecydowałeś, nie przypadek. Być może coś czy ktoś Ci przeszkodził, a to fakt, splot zdarzeń. Fizyka ma takich detali w definicjach bardzo wiele. Znajdziemy i cząstki elementarne, które, oddalone od siebie ileś set jednostek miary, zawsze zachowują się jednakowo, reagują tak samo natychmiastowo i jednocześnie. Podobnie jak w oceanach kilometrowe ławice ryb reagują natychmiastowym i jednoczesnym działaniem przy zmianie kierunku, w którym podążają. Wszystkie jak wprawne baletnice, niczym orkiestra symfoniczna pod jedną batutą **mistrza. Ów mistrz jest Kreatorem projekcji, realizującym uświęcone, reżyserskie działania otaczające nas**, a my nie dostrzegamy niepowtarzalności i cudu tego spektaklu, gubiąc go w codzienności.

Potężne akceleratory, w których badano cząstki elementarne, wykazały, że podczas bezpośredniej obserwacji zjawiska przez eksperymentatora powstają osobliwie inne, a nie ma ich, gdy nikt w obserwacji nie uczestniczy. Rejestrująca proces mechaniczną kamera bez eksperymentatora i oglądane następnie zdjęcia potwierdzają powtarzalność eksperymentu. Światło biegnie prosto po zakrzywionej przestrzeni. Zlekceważony został fakt wyraźnej interferencji przy przepuszczeniu przez wąską szczelinę światła (powtarzające się symetrycznie odbicia po bokach głównego paska padającego na ekran, które są dowodem na inną geometrię i charakter światła)⁵. Przenosi ono przecież bardzo dużą ilość informacji i ma falowy, częstotliwościowy i liniowy charakter. Długa musi być linia i jak zmieścić na niej tyle danych? Dopiero ten fakt dr Peter Plichta wyjaśnia metodą bezdyskusyjną w sposób jasny i oczywisty swoimi odkryciami. Światło jest z czwartego wymiaru i ma geometryczną formę kulistą! Wydana w

⁴ M. Kaku, *Hiperprzestrzeń*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 332.

⁵ P. Plichta, *Tajemnicza formuła Boga. Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata*, Wyd. URASEUS, Gdynia 1998, s. 120.

1998 r. na naszym rynku przez wydawnictwo URASEUS książka pt. „Tajemnicza formuła Boga. Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata” staje się niezapomnianym przeżyciem intelektualnym. Popularyzuje i odsłania wiele odkryć z dziedziny nauki ścisłej, jaką jest matematyka. Odkryć dokonanych przez autora i popieranych przez wielu noblistów, ale zbyt postępowych, by przyjęła je ortodoksyjna nauka. Autorowi składam głębokie, osobiste podziękowania i hołd za umożliwienie mi zrozumienia prostoty budowy naszego świata, przywrócenie ładu i porządku w nauce. Głównie tym odkryciom zawdzięczam, że dysk stał się Dyskiem i przemówił swoim niepowtarzalnym urokiem wiedzy Twórców, odsłaniając przesłanie.

Dr Peter Plichta ma dyplom chemii, ukończył Uniwersytet w Kolonii w 1966 r. Pracę doktorską dotyczącą otrzymywania wyższych silinianów (związki krzemowodoru) obronił w 1970 r. Studiował chemię jądrową, fizykę i prawo. Matematyką zajmował się z zamiłowania i obecnie działa jako niezależny uczony w zakresie trzech nauk ścisłych: logiki, teorii liczb i matematyki. Jest autorem wielu patentów - człowiekiem, który odsłania kurtynę sceny, i dzięki któremu poznajemy kulisy **uporządkowanego świata**. Książka, o której wyżej mowa, jest obowiązkową lekturą uzupełniającą. Przeczytaj koniecznie! Znajdziesz w niej dowody - nie wywody. Przedstawione w sposób bardzo prosty i przystępny. Dr Peter Plichta popularyzuje w niej swoje odkrycia. Kod liczb pierwszych, krzyż liczb pierwszych, który jest podstawą ośmiopromiennej geometrii i zależności, trzeciego i czwartego wymiaru: **„Zrozumieliśmy w końcu, że trójwymiarowa przestrzeń wypełniona gazem jest przestrzenią odwrotności liczb. Jej porządek określają odwrotności liczb pierwszych, geometrycznie zaś jest ona odwrotnością nieskończonej „pustej” przestrzeni czterowymiarowej, której uporządkowanie wiąże się z rozkładem liczb pierwszych w krzyżu liczb pierwszych”**⁶. Jest to fragment z pozoru trudny, ale przy niezwyklej wręcz prostocie przedstawienia podstaw, w logicznym porządku i jednoczesnej giętkości pióra, czyta się go z przyjemnością. Pojawiła się nowa nauka o teorii chaosu, przedstawiona w książce Jamesa Gleicka⁷, w której doszukiwałem się jeszcze bardziej tajemniczego typu porządku. P. Plichta detronizuje powstającą naukę. Udowadnia matematyczną geometrię trzeciego i czwartego wymiaru, stawia człowieka w jednoznacznej sytuacji, że jest on z czwartego wymiaru. Nie wiedzieliśmy o tym - brakowało wiedzy zamykającej się w nowatorskich odkryciach.

Przypadek w przestrzeni określonej trójkątem przestaje istnieć. Liczba dwa staje się liczbą decyzyjną łańcucha zdarzeń⁸.

⁶ Czytaj przypis 1 i dalej str.172

⁷ „Chaos narodziny nowej nauki” wydawnictwo Zysk i S-ka. Poznań. Wydanie I.

⁸ Czytaj przypis 1 i dalej str.179

Darwinowski model ewolucyjny, szczegółowo i bezprecedensowo opisany przez Hoimara von Ditfurth'a w jego książkach, nadal jest podtrzymywany. Brak powiązań, przejściowych ogniw łączących ewolucję jest pomijany. Wielki prekursor H. Ditfurth w swojej książce pt. „Między nauką a wiarą” postawił nas na poziomie neandertalczyków. Przeczuwał, że człowiekowi pisane jest większe dziedzictwo, jako Istocie Ludzkiej. Podsumowując idee w swojej książce pt. „Duch nie spadł z nieba”, napisał: „Wolno nam więc przypuszczać, że mózg nasz jest dowodem realnej egzystencji obszaru ducha, niezależnego od poziomu materialnego. Gdy myśl tę będziemy snuli dalej, natrafimy na najbardziej chyba podstawowe spośród wszystkich naszych antropocentrycznych nieporozumień i złudzeń: jest nim doprawdy niedorzeczne wyobrażenie, jakoby zjawisko ducha pojawiło się na tym świecie dopiero wraz z nami, jakoby Wszechświat musiał radzić sobie bez d u c h a , w czasie, gdy nas nie było.”⁹ Autor wnioskuje dalej, że bardziej prawidłowy jest odwrócony porządek rzeczy, wedle którego duch był pierwszy i w wyniku jego działania nasza rodząca się w umyśle świadomość mogła się rozwijać.

Ruper Sheldrake, uzupełniając tę tezę w latach 80., dochodzi do wniosku, że o przyrodzie, jej kształcie, rozwoju decydują pola morfogenetyczne, będące „m a t r y c a m i”. Ewolucja odbywa się właśnie w obszarze przez mistyków określanych jako pole działania ducha. Nauka nie przyjmuje tej nowatorskiej myśli i nadal wcale nie wyjaśnia, w jaki sposób „Ja” - jako jednostka ludzka - powstało. Istnieje wbrew temu, czy się da wytłumaczyć naukowo, czy też nie.

Przyjrzyjmy się pomijanemu dowodowi matryc i działaniu pola morfogenetycznego. Cofnijmy się do momentu zakończenia zimnej wojny w latach 90. minionego wieku. Cywilni naukowcy amerykańscy otrzymują do dyspozycji czułe urządzenia lokacyjne rozmieszczone na Pacyfiku, wykorzystywane przez wojsko do wykrywania łodzi podwodnych byłego ZSRR. Rozlokowane czujniki na dnie Pacyfiku w rowie oceanicznym, niedaleko wybrzeża kalifornijskiego rejestrują podwodną erupcję wulkaniczną i dzięki nim wyznaczono ściśle współrzędne geograficzne centrum erupcji. Wykorzystując specjalistyczny sprzęt, podejmują badania. Dokonują systematycznych penetracji, obserwując na głębokości kilku tysięcy metrów pod powierzchnią oceanu narastanie kominów wulkanicznych i powstawanie form żywych organizmów w ich pobliżu. Przy głębokości kilku kilometrów słupa wody panuje tam ogromne ciśnienie, jednocześnie tak silne stężenie siarkowodoru, że jeden mililitr takiej cieczy uśmierca człowieka, a o tlenie i świetle można tylko pomarzyć. Badacze cyklicznie opuszczają się w głębiny przez około osiem lat. Żadnego zaskoczenia, głębszej refleksji, chwili zadumy, że w tak krótkim czasie formy życia to już nie tylko mikroorganizmy, ale także bardziej rozbudowane i stojące, zgodnie z darwinizmem, na dużo wyższym szczeblu ewolucyjnym organizmy. Są to małże, kraby, ryby, ośmiornice. Zewnętrzny wygląd i budowa

⁹ „Duch nie spadł z nieba” Hoimar von Ditfurth Państwowy Instytut wydawniczy 1989r str.446

niemal identyczna z tymi żyjącymi w przybrzeżnych wodach mórz i oceanów. Krab jak krab, małż jak małż, ryba jak ryba. Ciekawostka: krab wytrzymał różnicę potężnych ciśnień i po wydobyciu z głębin i ponownym wypuszczeniu w nie - przeżył! Szczegół arcyciekawy to czas rozwoju tych form. Pomijają go może z przyzwyczajenia, może z lęku. Czas! Czas, w jakim powstały w tej enklawie żywe organizmy na bazie energii termalnej. Naukowcy prowadzą badania, podkreśla się nowinki i osiągnięcia techniczne, pomijając milczeniem detal, nasz wymieniany szczegół. Ukuto nową tezę, że to dna oceaniczne były kuźnią rozwoju życia, które następnie drogą ewolucji przeszło na ląd. Darwinizm jak ulał nadal pasuje do materializmu. Nie nam! Szczegóły - zaczynasz je lubić? Ja je ubóstwiam! Powstanie życia w tak ekstremalnych warunkach i to do poziomu kraba, ryby, ośmiornicy przez osiem lat! Darwinizm opiera się na milionach!

Kiedy i gdzie powstał enzym wiążący tlen? Mają go żyjące w wyższych partiach wód tlenowce! Oazy takie przy kominach wulkanicznych w głębinach oceanicznych występują oddalone od siebie o tysiące kilometrów! Jak mogły przemieścić się tak rozbudowane organizmy, gdy niezbędna jest im do życia, a tak twierdzą badający, energia termalna? Może Terra Ziemia w głębi rowów oceanów jest jedną wielką erupcją wulkanu? Może dna głębin morskich pełne są siarkowodoru i wszędzie jest ciepłutko i przytulnie? Można by i tę tezę przyjąć, ale po wypiciu dużej ilości napoju wysokowego. Może z tej kuźni życia rozwinięte organizmy, wynurzając się z głębin, skorzystały z supermarketu i zakupiły enzym wiążący tlen, a na bazarze sprzedały wiążący energię termalną i siarkowódor.

Przyjrzyjmy się innym zadziwiającym szczegółom, a jest ich niemało. Jest nim choćby różnica chromosomów w podziale ludzkiej komórki i u krewnych człowieka – małp człekokształtnych. Znajdujący się przypadkiem zakaz w komórce ludzkiej, uniemożliwiający powstawanie hybryd z tak przecież „spokrewnionymi naczelnymi”. Żadna małpa (naczelna) nie ma lechtaczki, nawet jej śladowej części. Przykładów jest wiele i literatury na ten temat również. Wystarczający jest fakt uzyskania ostatnio wzoru genotypu człowieka i tego, że nie wyjaśnia on, kto tym steruje, kto uaktywnia, a zapis jego jest zaskakująco krótki. Archeologia nie może poradzić sobie z artefaktami opisanymi w książce przez Richarda Thompsona „Zakazana archeologia”.

Podobnie jest z tłumaczeniem osiągnięć poszczególnych kultur dawno minionych i wpływu obcych cywilizacji, o czym wielokrotnie pisało wielu autorów, twórców przedstawiających zbliżone teorie, także na temat UFO i tak zwanych „wzięć”, czyli krótkotrwałych uprowadzeń ludzi przez obcych na pokłady ich pojazdów. Dostępnej literatury poświęconej tym zagadnieniom jest mnóstwo. Najgorsze, że w wielu przypadkach sieje się lęk. Przykładem tego są opisy „wzięć” ludzi przez obcych w celu dokonania eksperymentów i możliwości ubezwłasnowolnienia człowieka. Zalewa się nas masą filmów sf o napaści na Ziemię. Nagminnie nie przedstawia się w tych relacjach zależności

wynikających ze współistnienia. Następstwem tego jest obawa i rozprzestrzenianie się propagowanego strachu przed wyżej stojącymi istotami, a one muszą przestrzegać **reguł twórczego aktu**. Powinniśmy być pewni, że tylko ich ponowny upadek może spowodować agresję, a taka postawa szybko kończy się regresją procesu rozwoju. Większość opisów to doszukiwanie się wpływu obcych cywilizacji na nasze istnienie z powszechnie pomijanym faktem, że ponad wszystkim jest jeszcze:

akt twórczy Kreatora, pierwszego i nieodgadnionego. Wszechobecnego we wszystkich aspektach świadomości przejawiającej się w każdym możliwym do wyobrażenia planie wszystkich wymiarów.

Bagatelizowanie go i brak wiary powoduje, że czujemy opuszczenie i całkowitą izolację. Szukamy wsparcia w rozbudowywanej hierarchii rządów, przekonań, wierzeń, sekt, które jedynie ograniczają naszą indywidualność i obszar samoświadomości. Akceptując powszechność kłamliwych tez, oraz interpretacji zdarzeń, pomijających fakty, stajemy się podatni na manipulację zezwalającą między innymi na akty wzięć, z czego ofiary nie zdają sobie nawet sprawy. Obronę nie do pokonania tworzy połączenie wiary, wiedzy, a tym samym wzrost poziomu **świadomości**.

Twórcy Dysku wiedzieli o tym! Wiedzieli, że wiedza zatrzymywana wyłącznie dla siebie, jako jednostki czy grupy osób, staje się tylko więzieniem z całą bez okien, gdzie nie przenika najmniejszy promień światła. Ginie wówczas w czeluściach ciemności, a jej zwolennicy wraz z nią.

Pomimo swojej pozornej zawilości, wiedza zamknięta jest w każdym szczególe, podobnie jak ja i Ty. Mamy ją w sobie. Odczytując ją właściwie, pełnią istoty, a nie tylko instrumentu, znajdziemy ją w najdrobniejszej cząsteczce, nie zagubimy jej w pełni światła, nie zatracimy w niekończącej się ciemnej nicości. Jest wszędzie tożsama i stała, tak jak wszystkie stałe z niej wynikające. Zamyka się w obszarze nas otaczającym. Jest nim pole **Ś w i a d o m o ś c i**. Nadszedł czas, żeby **Je** obudzić, ponownie **powołać do życia**. W tym polu wszystko istnieje, gra swoje role i nie zawsze zdobywa się na indywidualną reżyserię funkcji falowej obserwatora i uczestnika w drodze do kreacji i twórczego stwarzania. Mówią o tym w treści przekazu starożytni autorzy jako Twórcy Dysku.

Wielu z nas woli seriale TV, sensacje dzienników, tygodników, miesięczników, żywoty męczenników, czasami los sąsiadów. Zastępujemy nimi własną egzystencję, a one mogą być jedynie namiastką naszego istnienia. Zatracamy sami siebie, zamiast służyć życiu i je wspomagać, cieszymy się z klęski innych, a zachłystujemy sukcesem własnym, przestajemy dostrzegać, jak daleko pozostawiamy fundament własnej egzystencji z pozoru niezależnej... **od funkcji falowej**. Pozostajemy wówczas zwierzęciem w ludzkim ciele z podstawowymi pięcioma zmysłami. Wzrok, słuch, dotyk, węch, smak - poprzestając tylko na tym, jesteśmy równi zwierzętom. Wielokrotnie nie do

końca rozumiejąc ich zachowania, prześcigamy się w usprawiedliwianiu swoich występków wynikających z najniższych instynktów, które stają się naszym upodleniem.

Przetrwa najsilniejszy - to podstawa faszystów!

Tu żart się kończy i łyzy cisną się do oczu, jak na niebie niskie burzowe chmury, z rozpaczą i determinacją bijące białym gradem o nieskazitelnej czystości, a jednak groźnym i mroźnym, pełnym imperatywności i nadziei w oczekiwaniu na nowe wizje. Łzy - one wymuszają powołanie do życia naszych dziecięcych idei i wartości. Pozbawionych rywalizacji, a doceniających inność, różnorodność spojrzenia i odbioru bez cienia fałszu, jak w pięknej muzyce sfer rozbrzmiewającej wokół. Niejedne oczy zapomniały słonego smaku spływających kropli i w wielkim zdziwieniu stwierdzają, że czepiają się ich choroby. Brak świadomości, nie tej z poziomu pięciu zmysłów, lecz tej wypływającej z przymusu dążenia do wyższej formy człowieczej, jest ich inicjatorem i przyczyną. Nikt nie jest zainteresowany poszerzaniem świadomości wszystkich jednostek ludzkich. Człowiekiem na pewnym etapie jaźni trudno manipulować. Odrywa się od zależności. System hierarchiczny wie, że traci taki organizm. Człowiek nieodwracalnie zaczyna sam o sobie stanowić, poddając się własnej modyfikacji i samorealizacji. Przestaje podlegać łańcuchowi zdarzeń. Odrywa się od dwójki i przestaje być łysą pałą (wyjaśnienie pały jako dwójki znajdziesz przy omawianiu symbolu łysej głowy - symbolu z dysku), odzyskuje odwieczne prawo wolnej woli. Synchronizuje z polem Świadomości i staje się opoką. O tym mówili wszyscy wielcy duchowi mistycy tego Świata. Twórcy Dysku zapisali te wartości za pomocą symboli, popierając je wiedzą.

Proszę, nie sądź, że siłę się na nowy filar. Jestem maluczki, ziemianin, któremu minęło 50 lat życia. Stykałem się z wieloma tezami, poglądami i szukałem, podobnie jak Ty. Zastanawiam się, dlaczego ja zrozumiałem treść przekazu? Nie mam tytułów naukowych. Może dlatego nie wpadłem w jednokierunkowość danej dziedziny nauki i mogłem połączyć w spójną całość zapis dysku. Może znajdziesz nieścisłości, zinterpretujesz inaczej, dopatrzysz się nowych treści? Jest to prawidłowy odruch, bo tacy już jesteśmy i dzięki temu postępujemy do przodu w samorozwoju. Gdy odczytujesz aluzje do natury człowieczej, wiedz, że wynikają one z tkwiącego gdzieś wewnątrz żalu, że tak długo musiałem szukać. Żalu, że nie uczyłem się matematyki od podstaw, jakie przedstawia P. Plichta, podobnie fizyki od funkcji falowej, teologii wraz z religią, a nawet huny przed psychologią. Żal dotyczy mnie, sam decydujesz, czy Ciebie też. Trudno jest wyzbyć się naleciałości, a mam ich niemało. Poznasz zasady odczytu i treść prastarego przekazu, sam się przekonasz, że i w Tobie obudzi się podobne odczucie. Nie mogę powstrzymać się od drobnej impresji zimowej, z jej symboliką i uwielbianymi szczegółami.

Za oknem całun cichutkiego, skrzącego się bielą śniegu. Nieskazitelnie czystego (pomijając drobiny zanieczyszczenia, efektu naszej cywilizacji) puchu

poszczególnych płatków. Krystaliczne drobinki zamrożonej wody o fraktalnej budowie. Miliardy, wśród których nie ma dwu identycznych, doświadczają swojej indywidualności. Płatek śnieżny w niepowtarzalnym kształcie symetrii geometrycznego kształtu, opadający jak na zwolnionym kadrze filmu, by skosztować odrębności formy i przedłużyć czas swojego istnienia, poddaje się najłżejszemu podmuchowi wiatru. Ląduje w pewnym momencie i dołącza do pozostałych. Może zmienić się w płynność wody, by móc ulecieć jako drobinka pary? Niektórym trafi się Arktyka, lodowiec itp., mają wówczas „przechłapanie” na dłuższy okres. Jako lód płatek śnieżny nie może poznać innych stanów. Nawet jako cząstka wody, gdy nie wykorzysta ciepła słońca, podmuchu wiatru, będąc bardzo egoistyczną formą funkcji falowej, znajdzie się w siłach czeluści gęstszej materii ziemi... Eony lat może czekać i nie doczekać. Zgodnie z prawami fizyki zapadnie się wraz z materią otaczającą do stanu (i też przy odrobinie szczęścia) krytycznej masy, by stać się jednolitą, czarną dziurą, dającą początek już nie sobie, lecz innemu światu... W nim zrodzi się nowa indywidualność, z szansą na wznoszenie się bądź upadek w ponowną iluzoryczną śmierć.

Cząstka może znajdować się w wielu możliwościach swojego stanu falowego, ale szczegółem jest w tym przypadku, czy jest świadoma i potrafi siebie zdefiniować. Bez określenia siebie samej nie może zaistnieć w żadnym planie, z budzącą się samoświadomością nie może bytować bez doświadczenia otaczającego ją świata i wynikającego zeń empirii. Dotyczy to każdej cząstki! Pozornie tylko może wydawać się, że tak ogólnikowo przedstawione tematy nie mają nic wspólnego z odczytem Dysku. Mają i to bardzo dużo. Przekaz nie może być poznany, gdy się nie wie albo nie chce przyjąć do wiadomości faktów, jakimi posługują się poszczególne dziedziny wiedzy.

Nauka od dawna porzuciła ducha i sama stała się „b e z d u s z n a”, dusząc tym samym siebie i nas.

Wielu wybitnych naukowców miało odmienne zdanie, ale odrzuca się je z konsekwentną dla establishmentu determinacją. Nawet laureat nagrody Nobla, Eugene Wigner, fizyk, uważał, że teoria kwantowa jest dowodem na istnienie we Wszechświecie pewnego rodzaju uniwersalnej ś w i a d o m o ś c i i kosmicznej. Świadomości poświęcimy odrębny rozdział. Przywołam jeszcze jeden cytat: „Aby we wszechświecie powstało życie, potrzebne jest zaistnienie wielu zbiegów okoliczności. Życie, które zależy od wielkiej liczby skomplikowanych reakcji biochemicznych, można łatwo uczynić niemożliwym, jeśli zmieni się w niewielkim stopniu stałe chemii i fizyki.”¹⁰ Stałe nazywane są jeszcze zbiegiem okoliczności, a jest to nic innego, jak określenie przypadku. Przypadek zdezonizował definitywnie wspomniany dr P. Plichta. Czas się nim zająć.

Wierzchołki równobocznego trójkąta określił on liczbami 1, 2 i 3. Obok niego znajduje się wyimaginowana kulka. Maszyna losująca wybiera jedną z

¹⁰ „Hiperprzestrzeń, wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar” str.329 wydanie jak w przypisie 2.

wyżej wymienionych liczb, do której wyznacza tor biegu tej kulki. Tak określoną drogę zawsze dzielimy na połowę, wyznaczamy punkt i od niego ponownie kierujemy kulkę do losowo wybranej liczby. Następuje moment, w którym kulka znajdzie się w trójkącie i nie opuści go już nigdy. Grając dalej, stale oznaczamy punktami połówkowe odcinki drogi kulki. Zawsze powstaje sztandarowy przykład geometrii - trójkąt Sierpińskiego! Zbieg okoliczności staje się zbiegiem, który nauka za wszelką cenę chce utrzymać na piedestale jako przypadek.

Mało? Polecam rozdział z książki dr P. Plichty¹¹. Fizyczny domek z kart. Znajdziesz tam między innymi wywód o ukrywanych zależnościach Ziemi i księżyca, że podziałowi zgodnemu z liczbami całkowitymi 1, 2, 3... podlega nie tylko materia, ale i energia. Jeden z rozdziałów książki ma tytuł: „Powrót Boga”.

¹¹ „Tajemnicza formuła Boga. Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata”
wydawnictwo URAEUS Gdynia 1998r.

Język liniowy i symbol

Objaśnienie możliwości odczytywania Dysku w sposób jasny i zrozumiały dla wszystkich nie jest łatwym zadaniem. Fundamentalny przekaz zachowany jest w swojej prostocie większości symboli i powinno to być przestrzegane w interpretacji. Wspomniany już Joseph Campbell wypowiedział się następująco: „Symbol przemawia do nas, gdyż bez względu na to, czy wie o tym głowa, wie o tym serce. Serce wie również, kiedy dostajemy mylną informację na temat symbolu. Wtedy następuje dysonans...”¹². Niektóre symbole użyte na Dysku możemy poprzeć dostępną nam wiedzą i spełniają się wówczas proroctwa Josepha Campbella: „Dowodził, że to nie nauka pomniejszyła ludzi i spowodowała nasz rozbrat z boskością. Przeciwnie, najnowsze odkrycia nauki, na powrót jednoczą nas ze starożytnymi”...¹³. Twierdził, że uczestniczymy w największym ze skoków ludzkiego ducha, który odsłania najgłębsze tajniki wiedzy o naszym świecie, o nas samych, o naszym dziedzictwie. Tematyka przekazu dysku łączy w sobie matematykę, fizykę, filozofię, teologię, kosmologię, teozofię, okultystrykę, jogę, zen, taoizm, hunę, etykę, psychologię i inne dziedziny. Niech to nie przeraża, bo sam w sobie jest bardzo jasny. W kilku przypadkach można być posądzonym o fantastykę, ale spowodowane to jest koniecznością użycia nowych określeń, znaczeń i zależności, odrzucanych przez ortodoksję naukową. Tak przemawiają symbole.

Zaczęło się od drgań, które wydały dźwięk, dźwięk przeobraził się w słowo. Słowo czyste i czytelne jak ton dźwięku, a nieskazitelne słowo ciałem się stało. Świadomość Kreatora wyraziła się słowem i zaistniała w tworzeniu w nieskończoności przez wieczność. Stale i niezmiennie.

Teologiczna interpretacja pierwszego pola w centrum awersu, umieszczonego w trójkącie. Przy obecnym poziomie wiedzy można je opisać inaczej i zarys tego będzie w dalszej treści. Trzeba wyjaśnić różnice między słowem pisanym a symbolem.

Słowo jest przekazem myśli i przy jego pomocy dokonuje się wymiany informacji. Znana większości Księga Rodzaju i Wieża Babel¹⁴ jako symbol niesie za sobą daleko idące przesłanie. Przy użyciu wypalanej cegły zamiast kamieni i **smoły** oraz zamiast zaprawy murarskiej mieszkańcy całej ziemi, mając **jedną mowę**, czyli jednakowe słowa, rozpoczęli budowę miasta **z wieżą**

¹² „Kwestia bogów. Joseph Campbell, Fraser Boa. Zapisy z rozmów.” Wydawnictwo Jacek Santorski, & Co Agencja Wydawnicza Warszawa 1994r.

¹³ „Potęga mitu, Joseph Campbell” wydawnictwo „signum” Kraków 1994r

¹⁴ „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu” Biblia tysiąclecia wydanie III Pallottinum Poznań

sięgającą wierzchołkiem nieba. Pan, widząc, co budują ludzie, stwierdził: „W przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego”. Języki zostały pomieszane, ale nawet Pan nie zabrał **jednej mowy. Mowy i jednakowych słów**, możliwości, które przyrównuje do używania smoły zamiast zaprawy murarskiej. Bardzo staje się to wymowne! **Mowa** stanowiła potężną moc! Nie zabrano nam jej, odebrano język, który ma ograniczone możliwości przekazu. Pismo pomniejsza wartość odbioru świata, podobnie jak telewizyjny obraz, ogranicza do płaszczyzny ekranu. Każdemu z nas zdarzyło się niejednokrotnie stanąć w przepięknej scenerii budzącego się ranka czy zachodzącego słońca. Niepowtarzalność barw, subtelność przejść koloru w całej gamie, w planie fantastycznego krajobrazu. Widok zapierający dech w piersiach i budzący dreszczyk ekstazy. Stanowiliśmy w tym momencie integralną całość, olśnieni przeblyskiem jedności ze wszystkim, co nas otacza. Ktoś w tym czasie zarejestrował to kamerą i oglądając film, nie odczuwamy już pełni. Nie odczuwamy eteryczności doznań, a jedynie nikłe wspomnienie. Jeszcze większy problem pojawia się, gdy chcemy opisać nasze przeżycia i listownie podzielić się z bliską nam osobą doznanymi wrażeniami. Książkę trzeba by było napisać, a i tak jej adresat, kończąc czytanie, nie dozna tego zachwytu przy ostatniej stronie. Liniowość przekazu słowa podobna jest do linii kreślonej na płaszczyźnie. Obowiązująca reguła dotycząca wymiarów ma odniesienie i tutaj. Nie można postrzegać wymiaru drugiego, nie będąc z trzeciego. Nie byłibyśmy w stanie odbierać trzeciego, nie będąc w czwartym. Musimy być tego świadomi. Podobnie i język. Słowo pisane i mówione z ledwością radzi sobie z przekazem trzeciego wymiaru, nie wspominając o czwartym. Stąd niejednorodność interpretacyjna pism uznawanych za święte, gdzie najczęściej używano przypowieści, alegorii, przenośni.

Twórcy dokładnie o tym wiedzieli i użyli symboli w zapisie Dysku. Naukowcy konsekwentnie i uporczywie dopatrują się słowa pisanego. Uważają, że są to glify, jako kształty realizujące daną literę pisma. Nadal doszukują się głosek, samogłosek, składając w wyrazy, a następnie zdania. Dokonują porównań językowych i końcowe tłumaczenia dotychczasowe są, jakie są. Błąd powtarzany wielokrotnie staje się regułą i trudno się z niej wyzwolić. Symbol nie jest językiem liniowym, ma o wiele szerszy zakres informacji i można to odczuć. Stąd przyrównanie do czucia go sercem, użyte przez J. Campbella.

Ułatwienie odczytu inskrypcji dysku tkwi w przypomnieniu znaczenia symbolu. Wyraz pochodzi z języka greckiego („symbolein”) i oznacza „wiązać razem”. Rozwinięcie w tym znaczeniu odsłania już wiele znaczących jego aspektów. Przekazuje głębiej ukryte treści pojęciowe: ideologiczne, etyczne, religijne, z poszczególnych dziedzin nauki itp. Niemożliwe jest zinterpretowanie go w sposób precyzyjny i arbitralny ze względu na jego szeroką pojemność informacyjną, a wynika ona z niekonwencjonalności i niejednoznaczności użytego znaku. Trzeba tu podkreślić, że symbol zazwyczaj jest trójwymiarowym

przedmiotem, wykreślonym na dwuwymiarowej płaszczyźnie - w tym przypadku dysku.

Zdaniem A. Wiercińskiego, symbol można podzielić na trzy główne grupy. **Umowne**, jakim jest przykładowo symbol strzałki, który w tym odczycie jest szczegółowo omówiony. **Analogizujące**, bo między znakiem i tym, na co on wskazuje lub następnym symbolem zachodzą zależności analogiczne. **Archetypowe**, jeśli istnieje związek między znakiem a wzorcem zachowania, wytworzonym w procesie rozwoju życia na ziemi i ewolucji gatunku. Dysk jako całość i wszystkie znaki na nim użyte są symbolami, dlatego przy odczycie nieustannie zachowują te trzy właściwości. Twórcy dobrali takie symbole, które respektują analogizujące cechy wynikające z różnych dziedzin, jak i archetypowe z nauk ścisłych, na przykład- bardzo drobiazgowej budowy wynikającej z wiedzy o anatomii, oraz umowne względem poprzedzającego znaku dlatego mogą być odczytane bez względu na szerokość geograficzną, bo wytworzone zostały w procesie rozwojowym człowieka. Trzy zależności stają się nierozdzielne przy całościowym zapisie symbolicznym i są fascynujące. Przestrzegając tej zasady, zaczyna się niekończąca się opowieść. Dodam tylko, że według P. Ricoeura: „po tradycyjnie określonych procedurach, które mają odsłonić sens symbolu, należy pozwolić, by sam wytwarzał sensy z nim związane, nawet w pośredni sposób.” Dokonuję w dalszej części książki tylko wstępnego opisu, uwidaczniając sensy, a Ty odczytuj całość przekazu Dysku. Rozkoszuj się rolą odkrywcy.

Tracimy kontakt z symbolem przez oglądanie ekranowego obrazu o szybkiej akcji wraz z przekazywanymi dialogami. Symbolika ginie w tle, a my angażujemy się w odbiór słowa i nie mamy czasu się nad nią zastanawiać, żeby właściwie ją odebrać i odczuć pełnię swojej istoty. Nikt z nas nie jest pozbawiony możliwości interpretacji symboliki i symbolu. Spotykamy się z nim przez całe życie i czy chcemy tego, czy nie, wywiera on presję na ocenę otaczających nas zdarzeń i zachowuje indywidualność odbioru świata. Tkwi w wewnętrznych nawarstwieniach naszej podświadomości. Niezsynchronizowany z naszym „ja”, czasami odzywa się w sposób bolesny i brutalny. Właśnie tę specyficzną cechę ma s y m b o l. Twórcy Dysku, żeby zachować niezmiennosc przekazu i umożliwić właściwy odczyt, użyli najprostszych z możliwych symboli, przestrzegając celowo kanonu, aby były one zrozumiane przez najróżniejsze kultury i cywilizacje świata, bez względu na współrzędne geograficzne i upływ czasu. Oparli się na wyróżnikach charakterystycznych i wspólnych znaczeniowo, wynikających z podobieństw realizujących się w toku ewolucyjnego rozwoju samoświadomości jednostki i wzrastających grup społecznych. Bazowali na najmniejszych społecznościach plemiennych i osiągnięciach wysoko rozwiniętej cywilizacji. Narzucili wręcz wymóg pewnego stopnia poziomu wiedzy, jak i stopnia świadomości.

Zinterpretujmy przykładowo, w celu przypomnienia i dla nabrania wprawy, jeden z najbardziej znanych nam symboli w akcie stwarzania człowieka -

Adama i Ewy. Pozwoli to nam przybliżyć możliwości przekazu jako symbolu i transformacji słownej jego znaczenia. Zaczniemy od innego wątku, pozornie nie mającego związku z naszymi prarodzicami. Udokumentowanych przypadków wychowania osesków przez zwierzęta istnieje kilkadziesiąt. Nianczyły je wilki, tygrysy, małpy, a nawet gazy. Z chwilą ich odzyskania, poprzez odebranie matkującym zwierzętom i ponowne przycięcie do społeczeństwa, ludzi tych próbowano przywrócić społeczności ludzkiej. Próby te kończyły się na tym, że owe jednostki nigdy nie przekroczyły poziomu rozwoju kilkuletniego dziecka, bez względu na wiek, w którym je odebrano. Czas ich życia uległ skróceniu i nawet nie może być porównywany z przeciętną wieku ludzkiego. Zasób słów tych ludzi pomimo wielu godzin pracy specjalistów różnych dziedzin z nimi, ograniczał się do wyrazów „daj”, „jeść”, „pić”, „dobre” itp. Nigdy nie osiągnęli oni możliwości posługiwania się rozbudowanymi zdaniami w szerszym znaczeniu. Efekt powtarzalny we wszystkich przypadkach, a wynikający z **braku więzi i zależności naszego osobniczego rozwoju, by móc zaistnieć jako człowiek**, a nie tylko jako instrument z podstawowymi pięcioma zmysłami. Nieznajomość tego faktu doprowadza do wypaczeń, tragedii, upadku jednostki, w konsekwencji do destrukcji całych kultur cywilizacyjnych. Spostrzeżenie takie wynika z powyższego dowodu, a dawno zostało przedstawione w postaci symbolu Adama i Ewy. Wyobraźmy sobie teraz tych dwojga ludzi, kobietę i mężczyznę trzymających się za ręce, przedstawionych za pomocą rysunku jako jeden symbol. Określić go możemy jako dwoje ludzi. Liczba 2, która niesie ze sobą dalsze możliwości interpretacji. Tu wchodzimy w bardziej zawile ścieżki, a są one nieodzowne w odczycie Dysku. Naukowo i doświadczalnie udowodnił P. Plichta, że **liczba 2 jest liczbą decyzyjną łańcucha splotu wydarzeń i zdarzeń**. Symbol nabiera głębszej treści z naukowego punktu widzenia. Interpretacja staje się zbieżna ze Starym Testamentem i możemy odczytać:

umiejscowienie człowieka w Świecie jest ściśle określonym planem (dwa jako decyzyjne - dwie postacie) **zachowania i rozwoju instrumentu ludzkiego** (nagość postaci ludzkich i różnica płci), **w którym każda jednostka może się realizować, gdy w pełni przestrzega zasady współistnienia** (ponownie dwoje ludzi i zależność wynikająca z różnic anatomii jako łańcuch zdarzeń i okoliczności).

Zostaliśmy tym zdeterminowani w pierwszym akcie, a w swojej nietolerancji i niewiedzy dochodzimy do absurdalnych wniosków. Doszukujemy się w wyżej opisanym symbolu nawet niezgodności biologicznej i kazirodziej ciągłości *homo sapiens*, żeby zagłuszyć jasność wewnętrznego odbioru **istoty człowieczej**. Tłumaczymy samych siebie, tłumiąc treść myśli przewodniej. Dzisiaj nie ma wyboru i możemy pominąć dowód z dziećmi wychowywanymi przez zwierzęta. Trzeba nam się ponownie uczyć i wyczuwać symbolikę. Nauka sama narzuca prawidłowości i to nauka ścisła, jaką jest matematyka z krzyżem liczb pierwszych i kodem liczb pierwszych. Gdybanie pozbawione spójności, pozostaje tańcem wywodów szaleńca i musi zakończyć się katastrofą.

Kierowca, jako weteran z pierwszego rozdziału, nie może opierać się na „gdybaniu”. Biorąc udział w rajdzie, zatrudnia doświadczonego pilota i współpracując z nim, może liczyć na wygraną. Inaczej rozbije się wraz z pojazdem, pędząc nieznaną trasą. Takim niezbędnym dla pilota nawigatorem jest zapis symboli na Dysku, ich podstawowe znaczenie interpretacyjne. Żeby łatwiej odczytywać wskazania, potrzebna jest zmiana dotychczasowych przyzwyczajzeń związanych z odczytem tekstów słownych.

Rozbudowany symbol jest trójwymiarowo przestrzennym zapisem, w odróżnieniu od liniowości słowa, które może mieć synonimy i samo w sobie jest „płaskie”. Zdarza się także wieloznaczność, np. zamek jako budowla, zamknięcie, suwak, warownia itp. Napisane w zdefiniowanej treści, pozostaje jednoznaczne. Zdanie: „Wyrwał mi się zamek i kurtki nie mogłem zapiąć” określa niewątpliwie zamek błyskawiczny, czyli suwak albo ekler i na tym kończy się jego znaczenie informacyjne. Możemy czytać dalsze zdania. Zupełnie inaczej jest w przypadku symbolu jako rysunku przedstawiającego trójwymiarowy przedmiot. Znana wszystkim łyżka stołowa, z którą obcujemy na co dzień, może posłużyć jako przykład. Zdanie: „Zjadłem zupę” wskazuje, że na pewno nie jadłem jej widelcem ani nożem. Wiemy, że chodzi o łyżkę i to wszystko. Wymagana jest znajomość przedmiotu, jakim jest łyżka i wiedza do czego on służy. Inny kontekst znaczeniowy o większym zakresie niesionej treści pojawi się, gdy tej samej łyżki użyjemy jak w przytoczonym poniżej opisie dziecięcej zabawy:

Dziecko bawiło się w piasku (tu musimy już określić) łyżką stołową, systematycznie napełniając (łyżką) plastikową foremkę suchym, mieniącym się w słońcu piaskiem. Następnie z foremki tej, niby z talerza, karmiło (tą samą łyżką) siedzącą obok lalkę, nie zwracając najmniejszej uwagi, że piasek się przesypywał (z łyżki), spływając stróżką po pięknym ubranku. Gdy trafił się większy kamyczek, odrzucało go (łyżką) do piaskownicy. Wygrzebywało (łyżką) resztki, pilnie śledząc, by lala zjadła cały tak starannie przygotowany posiłek. Dziecko karcilo (łyżką) ją, wymachując (łyżką) w groźnym dziecięcym geście przed nosem i oczami lali. Zabawny, przepiękny widok małego dziecka z dużą łyżką stołową, bawiącego się w piaskownicy w ciepły słoneczny dzień.

Wiele czynności i wiele określeń i tylko łyżka, jako przykład przedmiotu trójwymiarowego. Tracimy jej znaczenie w obliczu dziecka. Symbole wypowiadają się podobnie jak w przytoczonym przykładzie tak pospolitego przedmiotu. Zrozumieć trzeba zależność odczytu wynikającą z poprzedzającego go rysunku i nie można pomijać całości. Wyobraź sobie oznaczoną i zamkniętą przestrzeń, na której narysowana jest **łyżka, foremka i piasek**. Piasek przedstawiony jest jako zakropkowany stożek. Traktując to jako zapis, można odczytać: „Używając łyżki, napełniliśmy foremkę piaskiem”. Poprawne też będzie zdanie: „Używając łyżki, opróżniliśmy foremkę z piasku”; „Łyżką i foremką bawić się można w piasku. Łyżką i foremką ugniatać można piasek. Łyżkę i foremkę można wgnieść w piasek. Odkopać, zakopać, polerować,

grzebać, potrzebę, rozcierać itd.” Niemalże bez ograniczeń i każda interpretacja jest poprawna. Wymagana jest orientacja i miano rysunku, czyli łyżki, foremki i piasku. Koniecznością jest poznanie znaczenia poszczególnego obiektu, określenie i znajomość wykorzystywania go do poszczególnych czynności. Właściwa pierwszoplanowa nazwa potrzebna jest przy symbolach. Umożliwia to odczytanie treści.

Dysk staje się niekończącą się opowieścią niesamowitego przekazu i możliwości interpretacji, będąc sam niezmienny w swoim pierwotnym przesłaniu.

Zacznijmy od szkieletu, na którym oparto zasady zapisu, a jest on niezbędny do utrzymania naszego ciała w postaci tkanki kostnej i łącznej. Podobny szkielet jest bazą, która odzwierciedla fenomen Dysku. Medycyna, a zwłaszcza chirurgia, nie rozwinęłyby się w takim stopniu, jak dziś, gdyby nauka nie poznała anatomii ciała. **Identycznie jest z Dyskiem, którego fundament liczbowy nie zostałby odsłonięty, gdyby nie matematyczne odkrycia nauki.**

Baza Dysku

Proste przekazy zapisywano kiedyś na tabliczkach o kształcie płaskim i zapisie liniowym. Tabliczek w archeologii znaleziono wiele, nawet w przypadku wykopalisk w Fajstos, ale był na nich inny rodzaj pisma. Kształt dysku sam w sobie charakteryzuje się zachowaniem aerodynamiki. Twórcy wybrali go nieprzypadkowo i celowo nie posłużyli się tabliczkowym szablonem. Dokonali zapisu dwustronnego na takim planie, podkreślając tym samym współzależność dwu płaszczyzn: awersu i rewersu i jest to odpowiednik współbrzmienia, harmonii trzeciego i czwartego wymiaru. Krzyż liczb pierwszych odzwierciedla geometrię czwartego wymiaru, a jego odwrotnością jest trzeci wymiar, który kreśli trójkąt Pascala jako geometryczną trójkątną formę, składającą się z ośmiu szeregów, które można przedstawić tylko w formie sześciokątnego plastra. Obie geometrie oparte są na liczbach **1, 2 i 3**. To odkrycie P. Plichty jest odkryciem na miarę najdonioślejszego u schyłku XX wieku. Na Dysku mamy w centrum trójkąt w awersie, a w osi rewersu - ośmiopłatkową rozetę. To już nie jeden „przypadek”, lecz dwa „przypadki”. Jest więcej parametrów określonych przez Twórców i zawartych w zapisie Dysku.

Strona rewersu dysku ma **123 symbole w wewnętrznych polach**, a awersu - **119 symboli**. Kto jest w stanie wytłumaczyć, że dwustronnie użyte liczby wynikające z ilości są tylko okazjonalne? Dwie liczby tak rewelacyjnie podkreślające 2, której znaczenie było już wyjaśnione. Od tych liczb zaczyna się łańcuch następujących zdarzeń i okoliczności, dający pewność właściwego odczytu. Liczbę 119 możemy też poprawnie zapisać jako 100 i 19. P. Plichta odkrył znaczenie liczby 19. Wyjaśnienie tej wartości znajduje się w jego książce¹⁵. Trzeba tu tylko wyjaśnić za odkrywcą, że suma nieparzystych liczb do dziewiętnastu daje wynik równy sto. $100 - 19 = 81$. Osiemdziesiąt trzy stabilne pierwiastki? Znowu niebagatelne spostrzeżenie odkrywcy, że dwa z nich nie występują w naturze, a więc jest ich 81! P. Plichta **udowadnia odwrotność liczby 81, 1:81**, przedstawiając w iloczynie Cauchy`ego [1:9 razy 1:9 w formie ułamka], daje dokładnie porządek wszystkich liczb. Uważam, że brakująca ósemka odwrotności liczby 81, liczona za pomocą kalkulatora, jest podkreśleniem ośmiopromiennej symetrii krzyża liczb pierwszych. Nie my wymyśliliśmy system dziesiętny. Istniał on od początku wszystkiego, od czasu zainicjowania aktu stworzenia! Podobnie nie my wymyśliliśmy wartości poszczególnych liczb, ich znaczenie i rolę, jaką odgrywają w wszechświecie i

¹⁵

Patrz przypis 5

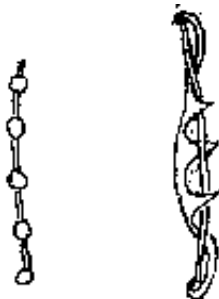
naszym życiu. My je tylko odkrywamy. Wyjawiamy ponownie. Szczegóły nabierają smaku i elegancji, nadal przez wielu określane jako nieistniejący przypadek. Dotyczą również Dysku.

Rewers i liczba symboli wewnątrz pól 123. Cytuję: „*Peitgen próbuje znaleźć wyjaśnienie, w jaki sposób na podstawie liczb 1, 2 i 3 powstawać mogą wzory fraktalne. W swoim eksperymencie używa Peitgen systemu dziesiętnego w formie przymiaru podzielonego na decymetry, centymetry i milimetry, w którym np. cyfry 1, 2 i 3 napisane dziesiętnie oznaczają 123 (sto dwadzieścia trzy). Nie znając niezwyklego charakteru liczb pierwszych 1, 2 i 3,...*”¹⁶.

Nasuwany się wniosek jest niepodważalny, a jeśli nie wierzysz, licz symbole wewnątrz pól rewersu. Dla niewtajemniczonych, którzy nie przeczytali „obowiązkowej lektury”, wyjaśniam, że dr P. Plichta właśnie przekonująco zalicza liczbę dwa do liczb pierwszych, ponieważ spełnia ona wszystkie kryteria im przypisane. Dzieli się przez jeden i przez siebie samą. Teraz się to zmieniło, ale gdy mnie uczono, powielano błąd odrzucenia liczby dwa.

Twórcy znali kod liczb pierwszych, liczbę pierwiastków, system dziesiętny, iloczyn Cauchy’ego. Znaczenie liczby 2,19,123,8... Liczyliśmy symbole, policzmy i pola tak wyraźnie oddzielone od siebie. Łącznie jest ich na dysku 61. Matematykiem nie jestem i nie będę rozwijał tej liczby. Właśnie pierwiastek o liczbie porządkowej 61 układu okresowego nie występuje w naturze [P. Plichta]. To nie koniec niespodzianek matematycznych, będzie trochę geometrii. Zaczniemy jednak od wyjaśnień związków wynikających z użytych symboli. One zmieniają i narzucają właśnie obraz dysku rysowanego w jednej płaszczyźnie z polem awersu i rewersu.

Rysunek 1.



rys1

Rysunek ten przedstawia symbol koralików i spinki. Niewłaściwie interpretując te rysunki, popełniano jeden powtarzający się błąd przy odczycie, o czym już wspominałem. Uważa się dotychczas, że są to całościowe, dwustronne spirale. Czy słusznie? Przyglądając się uważniej, trzeba zwrócić uwagę na spinkę w otwartym i jednocześnie pierwszym zewnętrznym polu rewersu. Obok tej właśnie spinki po lewej stronie na linii określającej pole zewnętrznego

¹⁶

Przypis 9. Str190

okręgu, niemal równoległe z promieniem dysku jak na sznurku nanizane “niby paciorki”- nasze koraliki. Koraliki występują na awersie i rewersie niemal identycznego pola. Jeżeli miały to być spirale całościowe i dotyczyć zupełnego obszaru, nic nie stało na przeszkodzie, żeby koraliki zostały umieszczone pod skosem, a wówczas spirale byłyby bardziej synchroniczne osiowo, bez załamującego się dwustronnie pola zewnętrznego. Dodatkowa spinka na rewersie i poszerzające się dwa pola na zewnątrz dysku, a z drugiej strony awersu poszerzone do zewnętrznej części dysku jedno pole. **Jest to wyraźne wskazanie, że są to wejściowe pola spiral. Pola te są polami rozpoczynającymi spirale od obrzeża dysku, a jednocześnie stanowią przerwę w dwu zewnętrznych okręgach awersu i rewersu Dysku. Decyduje o tym użyty dwustronnie symbol niby-paciorków i jednostronnie spinki.**

Paciorki to nic innego, jak odpowiednik koralików noszonych powszechnie w przeszłości i obecnie przez kobiety. Przedstawiciele dawnych kultur i współcześnie żyjących w niektórych rejonach plemion do dziś ozdabiają swoje szyje łańcuszkami i naszyjnikami. Łączą je różnorodnymi sposobami i zazwyczaj **żeby stanowiły okrąg** (rys nr.2) co umożliwia noszenie ich na szyi, ręce, nodze, palcu. Natomiast do spięcia włosów używały różnego rodzaju spinek. Na rewersie dysku, przy koralikach, równoległe do nich umieszczona jest wspomniana już spinka, którą można spinać włosy. Przypomnę tylko, że w zapisie nie ma niczego, co byłoby mało znaczące. Załamanie spirali, podkreślone spływającymi koralikami i spinką, wskazuje, że są to dwa zewnętrzne okręgi, które należy połączyć w jeden i spiąć. Podobnie dodatkowa przerwa i rozdzielenie przedłużeń dwu zewnętrznych pól awersu oznacza, że po wycięciu okręgów zewnętrznych należy spiąć dwie spirale. Dlatego Dysk przedstawiany z awersem i rewersem w płaszczyźnie dwuwymiarowej ma wygląd jak na rysunku numer 2.



rys 2

Mamy inny podział i nowe liczby pól. Dwa razy po 12 pól zewnętrznych okręgów awersu i rewersu. 18 pól awersu spirali i 19 pól spirali rewersu. Dwa razy po 12 pól zewnętrznych okręgów stanowi 24, a to już jest pierwszy okrąg krzyża liczb pierwszych P. Plichty. W centrum rewersu dysku jest wspomniany kwiatusek. Kwiatek pięknieje! Ma osiem płatków i kółko w środku, w samym centrum dysku. Osiem jako ośmiopromienną symetrię krzyża liczb pierwszych! Krzyż liczb pierwszych odwzorowuje ośmiopromienną geometrię czwartego wymiaru. W centrum awersu jest trójkąt. Analogia do trójkąta Pascala nasuwa się sama. Nie będę opisywał jej szczegółowo, bo byłoby to plagiatem odkryć P. Plichty.

Wartość liczby 19, gdzie suma nieparzystych liczb od 1 do 19 [a jest ich 10] jest równa 100! [Odkrycie P. Plichty]. Pozostaje przecież w spirali rewersu 19 pól! Za odkrywca dodam, że suma następnych dziesięciu liczb nieparzystych od 21 jest równa 300.

W spirali awersu 18 pól! Szczegół! Suma parzystych liczb od 2 do 18 [jest ich 9!] równa jest 90! Występuje różnica o 10! [Również różnica o 1 wynikająca z liczby parzystych i nieparzystych liczb 18 i 19.]

Niedowierzającym podaję za P. Plichtą:

„Jeśli do $1+2+3$ dodamy następną liczbę 4 ($1.+2.+3.+4$. ćwiartka), otrzymamy 10. Na tej liczbie „jeden-zero” kończy się zwykła kolejność liczenia w systemie dziesiętnym. Powyżej dziesiątki bowiem jedynka nie oznacza już

wartości jedności, lecz dziesiątkę (dalej setkę, tysiąc itd.). Dokładnie o liczbę „jeden-zero” powiększa się też suma liczb na kolejnych kręgach krzyża liczb pierwszych. Jak długo w matematyce myślano linearnie, nie zaś cyklicznie, matematycy nie mogli przywiązywać szczególnego znaczenia do liczby 10.” Twórcy też musieli o tym wiedzieć!

Spotykamy się w opracowaniach dysku z wykazywaniem 45 symboli. Nie jest to właściwe. Jeden jest nieczytelny (zniszczony), a jego zachowany znaczeniowy sens wyjściowy, o czym się przekonasz, nie kojarzy się z pozostałymi 45. Użyto ich więc wewnątrz pól 46. Liczby 4 i 6 i suma ponownie 10. Można połączyć z czterema ćwiartkami krzyża liczb pierwszych po sześć w każdej i też mamy 24 liczby pierwszego okręgu tegoż krzyża. Frapująca konstrukcja. Podążając tym tropem, doliczyć trzeba jeszcze jeden symbol. Korali! Omówione paciorki są również symbolem, ale jest on jednocześnie oddzieleniem pola poszczególnych grup pól zapisu zewnętrznych okręgów i spirali. Korali nie znajduje się wewnątrz pól. Dlatego nie zmienia wyżej omówionych wartości liczbowych wewnętrznych symboli. **Znaków jest 47!** Doliczając rysunki spirali, przerwanego okręgu i trójkąta [w centrum awersu] **otrzymujemy równe 50 znaków! Połowę 100!** Nie jestem matematykiem, ale jak Oni tego dokonali?!

Wewnątrz rysunku przedstawiającego dysk w płaszczyźnie krzyża liczb pierwszych (rys 2), patrząc na połączenie spiral w centrum, mamy odwzorowanie atraktora Lorenza¹⁷. „Granica jest tam, gdzie punkty najwolniej uwalniają się od przyciągania zbioru, jak gdyby balansowały pomiędzy dwoma współzawodniczącymi atraktorami, jednym w zerze, a drugim otaczającym zbiór w nieskończonej odległości”. Jak Ci się to podoba? Mnie też wprawilo w osłupienie. Jeszcze ciekawszą myśl znajdziemy w odniesieniu do jednej spirali. Atraktor może być pojedynczym punktem. Wahadło w sposób ciągły traci energię wskutek tarcia. Wszystkie trajektorie biegną **spiralnie** do punktu reprezentującego stan stacjonarny. W przypadku wahadła stanem tym jest całkowity brak ruchu. Przestałem mieć wątpliwości, jeżeli pojawiają się takie możliwości w interpretacji dysku, to musi być ich o wiele więcej i tak jest.

Wróćmy do wartości liczbowych. Na jednej spirali z awersu 18 pól, a na spirali z rewersu - 19 pól. Liczbę dziewiętnaście częściowo poznaliśmy. Niezwykła jest w swoim znaczeniowym zakresie sekwencja **1+19**, tłumaczona we wspomnianej książce P. Plichty wiąże się ona z aminokwasami i naturalnymi izotopami. Powtórzmy lekcję.

Bezsporny jest fakt doboru przez Twórców liczb: **123, 119, 50, 19, 18, 12, 2**. Dalej suma nieparzystych liczb do **19** równa jest **100** i suma parzystych liczb do **18** równa jest **90**. Wynikająca różnica z tych wartości równa **10 i 1**. Przypadek już przyswoiliśmy jako nieistniejący w naszej rzeczywistości, jak więc wytłumaczyć wartości liczbowe? Jeżeli uważasz, że to kombinatorstwo,

¹⁷ J. Gleik, *Chaos*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa. Wydanie I.

spekulacje z mojej strony, schlebiasz mi, bo geniuszem nie jestem, byli nimi Twórcy. Mogę jedynie dodać pikanterii i do tak podkreślonej liczby **10** przyłożyć teorię strun. Fizycy twierdzą, że potrafi ona wytłumaczyć naturę zarówno materii, jak i czasoprzestrzeni. Magiczne liczby w tej teorii to **10** i **26**, określające liczbę dozwolonych wymiarów. Krytyczną funkcją dla superstruny jest **8+2**, czyli **10**, uogólniając funkcję Ramanujana. Dalej niech bawią się naukowcy. Liczby **2 razy 12** [liczba pól zewnętrznych okręgów], **18 i 19** [liczba pól w spiralach awersu i rewersu] **oraz 8** [tyle płatków ma rozeta w centrum rewersu] są objaśnieniem krzyża liczb pierwszych. Potwierdzeniem tego jest także inskrypcja trójkąta w centrum awersu, łącznie z jego wartościami kątowymi, a są one zawarte w nim i przemienności dwu spiral i objaśniają centrum krzyża liczb pierwszych, gdzie odkrywca umieszcza, upraszczając, -1 i 1. Wskazówką niech będzie pole trójkąta prostokątnego. Zdumiewało i mnie, a jednak fakt pozostaje faktem. Bez wątpienia mamy **jeden i minus jeden w centrum** [działania 19-18 i 18-19 dają taki wynik] narysowanego w jednej płaszczyźnie Dysku, identycznie jak w krzyżu liczb pierwszych.

Wróćmy jeszcze do 81, liczby stabilnych pierwiastków. Patrząc na rewers dysku, wyobraźmy sobie zapisaną liczbę [pól spirali awersu] 18 na odwrotnej stronie awersu w spirali. Tak widziana liczba 18 jest wówczas liczbą 81! Brakujące 19 do okrągłej liczby 100 mamy w liczbie pól spirali rewersu...

Prorocze słowa wypowiedziane przez Josepha Campbela zaczęły się spełniać. Nasza wiedza zbliża się do starożytnych. Karygodne jest ukrywanie faktów. Odslaniają się one ze prastarego zapisu. Zdumiony będziesz nie raz. Może nawet zły, rozbawiony, rozgoryczony, zrażony, ale to są fakty! Tu właśnie kończą się tłumaczenia dysku jako opisu z podróży w rodzaju - *o wy wody...*, *Wyphływajcie na wody...* Wywodów tu nie znajdziesz. Znajdziesz natomiast udowodnienie wynikające z osiągnięć nauki współczesnej, a one były znane już kiedyś i zostały zapisane na Dysku. „Twórcy Dysku” piszę wielką literą, oddając im szacunek. Nie mogę wyjść z podziwu **dla Ich wiedzy**. Przez arogancję nie chcemy dostrzegać dowodów, a z zarozumialstwa odrzucamy fakty. Koniecznie chcemy być pierwsi, jedyni, niepowtarzalni nawet w odkryciach, które posiadały zaginione kultury. Znajdujemy o tym wzmianki w niezliczonej liczbie przekazów, artefaktów, budowli i nadal je lekceważymy. Powinniśmy wyciągać wnioski i nauczyć się nie powielać błędnych działań. Czy zawsze musimy powtarzać te same lekcje, powtórki wyniosłości, zarozumialstwa, zachłanności, pychy itp doprowadzającej do wynaturzeń i upadku? Przeróżające staje się to dla istoty ludzkiej, nawet jej początkowego stadium. Pokochaliśmy, o ironio, instrument ludzki z jego zmysłami. Wystarcza Ci tylko pięć zmysłów? Mnie nie! To jest to właśnie 5 i 0! Pięćdziesiąt znaków pięćdziesiąt symboli na Dysku. Połowę stanowi wymiar trzeci, a połowę czwarty i być może to chcieli też przekazać Twórcy. Widzimy tylko połowę, bazując na trzecim wymiarze i nie dostrzegamy wyższych wartości. Numerologiczna liczba 5 pozwala wyjść poza ograniczenia. Nie będę kroczył po wiecznej spirali zdarzeń jak po pojedynczym

atraktorze wahadła. Wahając się, jak wahadło jednocześnie tracąc energię na pokonywanie oporu, można zginąć jak ono, zatracając się w bezruchu.

Liczby, które przemawiają swoimi wartościami i niosą ze sobą treści. Proszę spojrzeć na tabelę symboli występujących na dysku, a następnie na zestawienie symboli według częstotliwości ich występowania (tabele na końcu książki). Mamy **11** symboli użytych jednokrotnie i **11** dwukrotnie. **Cztery** symbole użyte **jedenastokrotnie**. **Trzy** symbole użyte **trzykrotnie** i **trzy** symbole użyte **pięciokrotnie**. **Sześć** użytych **czterokrotnie**, **sześć sześciokrotnie** i **sześć** o częstotliwości użycia: **7, 12, 15, 17, 18, 19**. Proszę o dokonanie samodzielnej analizy po zapoznaniu się z wyjściowymi sensami znaczeniowymi przedstawionymi w dalszej treści. Dostarczyć powinna uzasadnienia, dlaczego dany symbol znalazł się w tej, a nie innej grupie wartości liczbowych.

Świadomość

Świadomość to najszersze zagadnienie, a nie chcę używać nazw zapożyczonych z Huny, nauk mistrzów Dalekiego Wschodu, poszczególnych szkół mówiących o uzyskaniu oświecenia. Można pozazdrościć szerokiego zasobu określeń, jakimi się one posługują. Ogrom wpływu, jaki wywiera pole świadomości na nasze życie, niech zilustruje przykład.

Do dziś nie znalazłem w literaturze biologicznej, historycznej, antropologicznej i innych wystarczającego wytłumaczenia gwałtownego wzrostu populacji ludzi. Dzieje się tak dlatego, że historia nie docenia powszechności na całym niemal świecie kultu płodności. Wszystkie kultury, łącznie z naszą słowiańską, miały we wczesnych okresach rozwoju kult boga bądź bogini płodności. W jednym z regionów Azji południowej kult fallusa, jako symbolu o tym samym znaczeniu, jest obchodzony do dziś. Powszechność przekonań i konieczność wprowadzania takich tradycji musiała mieć podstawę. Co było motorem ich powstawania? Co spowodowało niemal całkowity jego zanik na wszystkich kontynentach? Odpowiedź staje się przejrzyste uzasadniona, gdy przyjmiemy zmianę poziomu świadomości. Ludzie w czasach wspomnianego kultu, żeby mieć potomstwo, musieli ubłagać siły wyższe, utożsamiając je ze specyficznym wyobrażeniem posążka czy innego symbolu w danej grupie kulturowej. Wzrost poziomu wiedzy wynikający z obserwacji świata fauny stał się ostatecznie czynnikiem gwarantującym zapłodnienie, jako czysto fizjologiczną funkcję organizmu. Pogląd ten utrzymuje się do dziś przy jednoczesnym odrzucaniu transcendentального przejawu tego aktu. Efektem był błyskawiczny wzrost populacji. Kontrargumentów nie można znaleźć, jeśli uzmysłowimy sobie fakty i będziemy funkcjonowali na tym samym poziomie świadomości.

Dla porządku i jasności dalszego wywodu należy szerzej wyjaśnić pojęcie świadomości. Definicja znaczenia tego słowa według Encyklopedii Powszechnej wydawnictwa Gutenberga brzmi następująco: „W psychologii oznacza bezpośrednio odczuwanie treści naszych przeżyć. Treścią zatem naszej świadomości są wrażenia, które odbieramy za pośrednictwem naszych zmysłów, wspomnienia, wyobrażenia, wyższe funkcje intelektualne, uczucia, procesy woli i wszystko, co w dziedzinie własnego przeżycia może zająć. Charakterystycznymi cechami świadomości są **jedność i ciągłość.**” Zajmująca jedność i ciągłość, inaczej mówiąc utrwalenie miana funkcji falowej poprzez jej określanie w celu utrzymania ciągłości własnej. Odwiecznym pytaniem nas nurtującym w tym procesie jest: skąd, kim i po co jestem? Tylko w tych trzech

aspektach może urzeczywistnić się idea zjawiska ciągłości przechodzącej we współzależność od wszystkiego, co nas otacza. Błędem, jaki popełniamy najczęściej, jest próba całkowitej suwerenności, która jest do przyjęcia, jeśli przestrzega się podstawowych zasad, a te są dobitnie zdefiniowane przez **Pierwszego Kreatora** i zapisane na Dysku. Byłem zdumiony, gdy dopatrzyłem się w zapisie Prawa. Proste i wzniosłe w swojej jednoznacznej definicji.

Odczucia życia jako kołyski, uznanie współzależności istnienia wszystkich możliwych aspektów kreacji, służenia im i okazania wdzięczności poprzez radość współodczuwania .

Wtedy tylko i tylko wtedy, możesz zachować swoją indywidualność. Indywidualność jako niepowtarzalny zbiór określenia funkcji, jaką spełniasz. Piastując ją wyłącznie dla siebie, nie dostrzegając zbiorów, z których zaistniałeś i dzięki którym zachowujesz ciągłość swojej dalszej egzystencji, ulegasz iluzji. Świadomie, w znaczeniu, że sam dokonałeś takiego wyboru, skupiasz indywidualną funkcję falową, zagęszczając ją do stanu materii. Zmniejszasz częstotliwość wibracji swojej linii życia, a duch ulega temu wpływowi w takiej samej wartości procentowej i zamyka się w zagęszczającym się wymiarze substancji. Obszar zajmowany przez pole świadomości również się pomniejsza, gęstniejąc do strefy zajmowanej przez materię. Spowalnia swoje funkcjonowanie i ztraca suwerenność percepcji postrzegania i indukcji. Zmniejsza się jego wpływ na możliwość zmian i rozkwitu. Przypomnę analogię z płatkami śniegu albo atraktorem wahadła.

Pięknie określił to Satya Sai Baba: *Utrata jednej kropli dla oceanu jest nie znaczącym przejawem, ale jej powrót staje się wielkim aktem.* Można to uzasadnić. Swoje miejsce kropla znajduje w oceanie i nadal pozostaje H₂O, cząsteczką niepowtarzalną i jedyną z atomem wodoru i dwoma atomami tlenu. Warunek jest jeden: musi ona znaleźć się w oceanie! Tylko w nim i wraz z innymi okalającymi ją cząsteczkami staje się większym zespołem i jednocześnie zajmuje razem z nim potężniejszy obszar. Może wykrzykiwać chemik, fizyk, że podlega ona wspólnym prawom fizycznym odnośnie temperatury wrzenia, zamarzania, gęstości, skraplania itd. Ma rację. Owe prawa kończą się jednak przy prawie nieoznaczoności, efektem którego jest funkcja falowa. Dowodem na to są rezultaty doświadczeń japońskiego naukowca Masaru Emoto. Po wielu latach badań rozwiązał on problem uwidocznienia przekazu zmagazynowanej informacji w wodzie, a w dodatku udowodnił, że nie jest ona obojętna na uczucia i stany świadomości indukowane do niej przez ludzi.

Wszystko jest w korelacji. Pewność uzyskujemy my! Wynika to z osiągnięć nauki. Kultura, sztuka, nauka, filozofia, duchowość są ze sobą powiązane, a tylko od możliwości i osiągnięć tych dziedzin zależy zrozumienie współzależności. Podniesienie poziomu świadomości wynika z wiedzy. Gdy nauka staje się liniowa, może jedynie kreślić linie, jak na płaszczyźnie kartki i nigdy nie przekroczyć jej obszaru, gubi się w niej, jak w nieskończonej wieczności. Czasami przekroczy granice liniowości i wówczas uzyskuje osiągi

zbliżające do punktów strategicznych. Znajduje właściwy klucz, otwiera zamek i widzimy jedno pomieszczenie, bez cienia iluzji, omamień, budzi ono swym niepowtarzalnym pięknem nas ze snu. Przyczyniły się do tego całe pokolenia naukowców, fizyków i matematyków. Stworzyły współczesnych teoretyków, tak wielkich, jak Steven Hawking w dziedzinie fizyki, i praktyków z obszaru matematyki, jak Peter Plichta. Generacja mistyków z piękną filozofią jawi się w postaci Sathya Sai Baby.

Rzeczywistość otaczającego świata każdy tworzy swoim poziomem świadomości i wpływa na nią w mniejszym lub większym stopniu, w zależności od osiągnięć indywidualnego do niej dostępu. Im mniej swojej inspiracji dostrzega, tym bardziej jest uzależniony od świadomości zbiorowej, w znaczeniu otaczających go ludzi. Na wyższych poziomach, gdzie otwierają się możliwości całościowego oddziaływania, obowiązują zasadnicze kanony: nie można kłamać i ingerować bezpośrednio w rzeczywistość innych bez ich świadomej akceptacji tego faktu i też nie zawsze. Jest to obowiązujące prawo przy znaczących osiągnięciach pola świadomości. Nie przestrzegając ich, spada się z hukiem efektu konsekwencji przez siebie wywołanego. Ilustracyjnie możemy przedstawić to, przyrównując do rezultatu zachowania się powłoki nadmuchanego balonu. W chwili utraty równowagi naprężeń, jego bryła zaczyna się kurczyć, tracąc jednocześnie zajmowany obszar. Objętość przestrzeni zajmowanej przez balon jest odpowiednikiem, a powłoka równoważnikiem indywidualnej świadomości, w której manifestuje się nasza jaźń. Równoważącą siłą wektorową naprężeń **powłoki** wyznaczającej obszar świadomości jest **Prawda** [tu już trzeba by drugiej książki dla uzasadnienia tego, ale taka jest konstrukcja świata i tak została ona przedstawiona na Dysku z Fajstos]. **Prawda** zezwala na zachowanie stałości i jasności indywidualnych intencji. Przedsięwzięcia i realizacje osobnicze mogą być nie do końca identyczne na bezpośrednim zewnętrznym obszarze płaszczyzny **powłoki** w zakresie nie przekraczającym krytycznej różnicy sił powstałych z chwilowego oddalenia się od **Prawdy**. Przykładowy balon też wytrzymuje krótkotrwałe naprężenia o wiele większe od wymaganej siły stałego przyłożenia w celu jego zniszczenia. Im chwila ta jest krótsza, tym większe oddalenie może nastąpić. Wielu ludzi wykazuje się wzorcową biegłością w takim manifestacyjnym manipulowaniu chwilą i jednocześnie prawdą. Perfekcyjnie przestrzegają oni zasad, nie łamiąc granic chwilowej dopuszczalności przeciążenia. Akceptując przestrzeń w znaczeniu idei przedstawianych przez nich na zewnątrz, a nie musi być ona tożsama z wewnętrzną wartością z punktu działania chwili, coraz bliżej **powłoki** się znajdujemy i możemy być przez nią wchłonięci. Gdy się to stanie, nie ma odwołania, stajemy się jej składnikiem i rozpraszamy się w wewnętrznej przestrzeni **balonu**.

Dosłownie - dajemy się zrobić w balona!

Na wyższych poziomach rozwodów się nie udziela i jedynym ratunkiem jest utrzymanie [a nie jest to łatwe] rdzennej idei własnej i tylko wówczas

możemy być pewni, że będziemy wyrzuceni jak apokaliptyczna niestrawność z krańcowo różnego od nas obszaru zachłannej przestrzeni. Kłopotliwe jest przetransformowanie na słowną prostotę językową możliwości manipulacyjnych rdzenną prawdą jaźni, oraz jej wykładni, która polega często na całkowitym poddawaniu się chwili otaczającym wibracjom oscylujących świadomości indywidualnych, napływających z peryferyjnych obszarów. Utrzymywanie takiego stanu pozwala na utrzymanie stałego kontaktu z rdzeniem, działając w krańcowych granicach dopuszczalności. Wielu perfekcyjnie manipuluje w ten sposób Prawdą, przedstawiając ją w różnorodnych kłamliwych aspektach, bazując na jej fundamentalnych zasadach. Operowanie na wielu płaszczyznach świadomości pokrętnymi wywodami w poszerzaniu idei materialistycznych jest tego najlepszym przykładem, a efekt jest bardzo widoczny w otaczającej nas rzeczywistości.

Pamiętajmy, że decyduje dominująca rzeczywistość, jaką wyznajesz, jaką preferujesz, jakiej ulegasz. Masz pełne prawo zawsze powiedzieć: „Ja sobie tego nie życzę i nie akceptuję”. Jest to równoznaczne z niedopuszczeniem danego pojęcia do własnej świadomości. Każdy z nas może „nie życzyć sobie” i nie dopuszczać tym prostym, a bardzo skutecznym sposobem do zmiany percepcji poziomu pól, przez to pozostaną one niespójne, ale jednocześnie jednorodne z jednostką. Jest to dalszy obowiązujący kanon, wyznaczony przez **Pierwszego Kreatora**. Nie jest skuteczny, gdy nie akceptujemy **Autora** i bez wątpienia nie siebie mam tu na myśli... Wielu ludzi po prostu o tym zapomniało albo nie wie, że **świadomość jest największą mocą i potęgą. Nic nie jest w stanie jej pokonać, a wszystko jest efektem jej oddziaływania.**

Dysk z Fajstos określa pole świadomości jako obszar wyposażony w największą moc. Moc, która może stwarzać niższe wibracje pól, wiążąc energię do poziomu materii, określając jej stan swoim wycinkiem wartości własnej. Technicznie możemy uściślić, że jest tworzywem o najbardziej efektywnej wydajności twórczej, a precyzyjniej - stwarzającej.

Dyskiem zajmowałem się jako amator, entuzjasta. Uważałem, że mam prawo interpretować go w swój niekonwencjonalny i bardzo przystępny sposób, odmienny od dotychczasowego doszukiwania się tylko słownej treści zapisu, bez poparcia wiedzą nauk ścisłych, zamkniętą w przesłaniu. Nie dowierzałem sam sobie i przez długi czas uważałem za niemożliwe skojarzenia, które mi się nasuwały - do czasu zetknięcia się z malowanymi obrazami Dysku, autorstwa Marii Lupa. Zafascynowałem się przekazem kolorystyki i tytułami. Oddawały jego treść! Treść, którą znałem i sam nie byłem jeszcze w stanie jej zaakceptować do poziomu umożliwiającego jej propagowanie. Zdumiony dostrzegałem zbieżność przesłania zawartą w barwach. Dzięki nim pozbyłem się wątpliwości. Dotarła do mojej świadomości współzależność sztuki, która, jak nauka i filozofia w celu odebrania świadomego pola duchowości, stała się jednym przesłaniem. Obraz dysku i barwy i wartości liczbowe, i krzyż liczb ,pierwszych, i biologia, i fizyka, i...i...i Wszystko zajaśniało w blasku i, i, i... I

to spójnik naszego języka polskiego - wyraz nieodmienny, łączący i.... wszystko stało się jednym.

Przyglądałem się z niedowierzaniem obrazowi pt. „Wrota startu” i obrazowi „Wrota powrotu.” Nie znałem pani Marii, gdy w czasopiśmie „Nieznany Świat”¹⁸ zobaczyłem zdjęcia tych dwóch obrazów. Pierwsze, co mnie uderzyło, to oddzielenie kolorystyczne zewnętrznych okręgów awersu i rewersu od spiral wewnętrznych. Nie tylko ja je oddzielałem! Od czasu poznania krzyża liczb pierwszych umieściłem je po pierwszym kręgu tego krzyża. Nabrałem pewności w słuszności decyzji, którą od dawna uważałem za właściwą. Ponadto imponowała w obrazach niesamowita i niepowtarzalna kolorystyka. Ten, kto zna wartości i znaczenie koloru, wie o czym piszę. Czyżby malarka знаła treść przekazu? Było to jedyne w swoim rodzaju przeżycie przebłysku połączenia sztuki, kolorystyki i wiedzy. Długo jeszcze nie mogłem pojąć, jak to jest możliwe? Samo tło „Wrót startu” o zdecydowanym niebieskim zabarwieniu - jakby nieboskłonu - przywodzi na myśl stałość, wzrastającą i okalającą nas nieskończoność duchową. Chmury i deszczowa szaruga jesienna nie mogą go zniszczyć. Utrzymuje się on niezmiennie bezpośrednio ponad nimi. Zewnętrzny okrąg o słonecznej poświacie, w którym znajduje się wyjaśnienie działania wyższych sił i aktów tworzenia. Centrum od trójkąta ma barwę czerwieni - koloru życia i miłości. Czerwień staje się tłem „Wrót powrotu”, z zewnętrznym okręgiem zieleni przetkanej słońcem, by po spirali przejść do centrum w ciemnoniebieski odcień. Koloryt symboli w kontakcie z tłem jest sam w sobie nośnikiem i objaśnieniem przekazu Dysku. Wiedziałem wówczas, że się nie mylę w odczycie, kierując się kluczowymi osiągnięciami nauki końca XX wieku. Świadomość zyskała nowe doświadczenie. Panią Marię Lupa musiałem odnaleźć i poznać. Godzinami od tego czasu doszukiwałem się znaczenia jeszcze kilku symboli niewyjaśnionych. Zdumiony byłem po raz wtóry, gdy doszło do rozmowy. Odbywała się ona na tle namalowanych obrazów Dysku. Wszystkie niosły interpretację i przekaz Twórców. Emanowały kolorystyczną wibracją przesłania.

Sztuka jest pełniejszym i subtelniejszym poziomem, bo jest połączona z polem Świadomości, wypływa z wyższego stanu umysłu. Kolor ma szeroki zakres przekazu, nie może być nawet porównywany do jakichkolwiek z danych nam innych ogólnodostępnych możliwości i niesie ze sobą bardzo dużo informacji.

Dysk jest polem działania świadomości Pierwszego Kreatora, określa prawa i możliwości rozwoju człowieka.

Prawo, królujące ponad wszystkimi decyzjami. Jest plan będący wszystkim. Plan, który chce i pragnie się powielać w nowych aspektach. Zgodnie z pierwowzorem, matrycą sugerowaną nieustannie przez świadomość.

¹⁸ „Nieznany Świat” 2001, nr 7 (127), s. 39 i 40.

Możesz się z tym nie zgadzać i nie musisz. Zależy to tylko od poziomu fragmentarycznego pola wszechświadości, udostępnionego nam jako świadomość. Przypomnij sobie symbol Adama i Ewy, poznawaj dalej odsłaniane sensory symboli, które opiszę i odczytuj. Znajdziesz urok w trasie życia ducha, jako wytrawny wiarus. Miłej przygody!

Dysk polem świadomości

Dysk ilustruje pole działania świadomości, określa rozwój człowieka z poziomu instrumentu do poziomu istoty. Takiego wskazania udzielają nam symbole użyte na dysku, które są związane z podobizną człowieka. Jest ich dokładnie sześć. Pierwszych pięć przedstawionych na rysunku nr 3 uszeregowanych zostało w kolejności, która po zapoznaniu się z opisem stanie się zrozumiała. Zachowane zostały na nim trzy główne wyróżniki symbolu: archetypowe, analogizujące i umowne. Cechy narzucone przez Dysk.



rys 3

Pierwsza postać naga z wyraźnie brakującą częścią środkową korpusu ciała. Skierowane do tyłu ręce sprawiają wrażenie spętanych. Oczy okrągłe, w zdziwieniu patrzące na świat. Uwydatnione typowe cechy zwierzątka poprzez uwidocznione obniżenie szczęki. Klasyczny obraz postaci ludzkiej jako niewolnika. Przed nim fragment symbolu, który jest opisany w dalszej części książki, określimy go zamierzeniem, celem, ponieważ jest częścią symbolu użytego na dysku w znaczeniu planu. Wypełnia on niemal w całości brzusznią, brakując część ciała i oznacza, że głównym zadaniem jest zdobycie pokarmu jako podstawowy cel życia jednocześnie jest nim zniewolony do poziomu galernika. Łatwo znaleźć tak przedstawioną postać, bo występuje tylko raz w ósmym polu zewnętrznego okręgu rewersu dysku. Jeden jako początek rozwoju w planie czwartego wymiaru, bo osiem to centrum osi krzyża liczb pierwszych. **Jest to modelowy obraz zniewolonego i nieświadomego człowieka, którego jedynym celem życia jest zapewnienie bytu materialnego, a w szczególności zdobycie pokarmu. Zaspokojenie głodu i popędu jest głównym zamierzeniem w dążeniu do nieustającego nasycenia w czasie fizycznej egzystencji. Jest zniewolony przez materialną ideę swojego bytu.**

Jakże współczesny obraz człowieka zniewolonego materią. Tylko ją dostrzega w planie i jest stale nienasycony, a świadczy o tym niedokończony fragment części brzusznej i łonowej tego symbolu. Jedyne cel to zapewnić sobie bogactwo i sex. Zdobywa wszystko nie własnymi rękami ale innych i jak zwierzę gotów jest gryźć i kasać o czym świadczy część dolna twarzy, typowe uwydatnienie szczęk i łapy z tyłu. On widzi tylko siebie, jednostkę własną, typowy hierarcha stada zwierząt w roli instrumentu ludzkiego, bo nie jest świadomy nawet komu służy i istoty własnego istnienia. Twierdzi propagując tezę że silniejszy wygrywa. Taki kurdupelek rodzaju ludzkiego zatrzymany w kadrze pragnień, które nikomu niebyły obce, ale jeżeli czytasz to już na pewno jesteś na innym etapie, albo możesz go pokonać.

Podobnie tylko raz jest użyty drugi kontur postaci ludzkiej z rysunku nr 3, w dziesiątym polu zewnętrznego okręgu awersu. Ponownie jeden ale i zero. Omawiane 10. Rysunek osoby nagiej, niepewnie stojącej w rozkroku. Ręce spuszczone i rozpostarte niemal wzdłuż ciała. Wyraźne podkreślenie pozy w znaczeniu niezdecydowania, zaskoczenia. Kreska biegnąca od jego nogi w kierunku spirali podkreśla, że człowiek ten załedwie rozpoczął postrzeganie świata, na którym stoi. Brzuch ma już pełny, niemal sięgający kolan. Przeżarł się. Ociężały i zniewolony materialnie.

Zaczyna dostrzegać w głupawym zdumieniu inne otaczające go przejawy rozgrywającego się życia i czasami udaje mu się odkryć, że może je poznawać i analizować. Nie ma w nim dążności do porzucenia bezpowrotnie bezwolnego istnienia ludzkiego według narzuconego planu i rozwoju procesu dostrzegania wpływu świadomości na jego realizację. Człowiek ten widzi tylko plan fizyczny wraz ze swoim sytym żołądkiem. Jego jedyne pragnienie to pragnienie posiadania. Jednocześnie spostrzega, że nigdy nie będzie w stanie wszystkiego osiąść. Ogrom go przeraża, ale mimo chce zaznaczyć swoją obecność, ugruntować kurczowo trzymając się fałszywej idei materializmu i egocentryzmu.

Dwukrotnie (**liczba 2**) pojawia się w spirali rewersu łysa głowa. Dzieje się tak w polu centralnym jako w pierwszym i następna w czwartym. Znajduje się przy niej rozeta w obydwu polach. Jest to wyraźny obrys profilu twarzy ludzkiej z zaznaczeniem ucha, brwi i oczu. Kojarzy mi się on z „łysą pałą” (przepraszam wszystkich pozbawionych włosów na głowie, sam nie mam ich zbyt wiele). Przypomnę połowę XX wieku, kiedy to w szkole otrzymywało się dwóję jako najniższy stopień i określało się ją żargonowo „pałą”. Podobnie przezywało się łysiejących nauczycieli. „Pała” postawił mi „pałę”, mówiliśmy w złości. Piękna analogia symbolu „łysej pały”. Wewnątrz obrysu głowy pod uchem znajdują się dwa kółeczka jako symbol możliwości powielania się, reprodukcji i zależności. Cel nadrzędny to zapewnienie swojej genetycznej ciągłości w wymiarze fizycznym, odgrywanie dominującej roli. Dwa kółka w ich obrysie i dwie „łyse pały” na dysku. Liczba 2! Decyzyjna, określająca łańcuch zdarzeń i okoliczności. Łysa, bo nic nie dostrzega ponad, a jest głową,

w której mieści się bardzo ważny organ - mózg. Czy potrafi go właściwie wykorzystać? Dlatego między innymi są tylko dwie na dysku w sensie znaczeniowym. Czy potrafi dostrzec i rozpoznać znaczenie ośmiopłatkowego kwiatka – rozety? Ma ją przecież przed oczami w polu pierwszym i czwartym.

Przedstawiony profil określa człowieka w planie naszego świata, w którym podlega on daleko sięgającej przyczynowości. W zależności co preferuje materię czy ducha, zastój czy rozwój. Przez całe swoje życie zależy od rozstrzygnięć, na które nie ma wpływu, znajduje się w decyzyjnym planie łańcucha zdarzeń wyższej intencji. Może pokonać ograniczenia przy właściwym wykorzystaniu organu, w jaki została wyposażona jego głowa.

Czwarta z kolei na rysunku jest postać człowieka w spodenkach, z uniesioną nogą. Występuje ona 11 razy na dysku. Określam w „spodenkach”, choć odzienie postaci bardziej przypomina kawałek materiału, minispódniczkę, niż spodnie. Jeszcze w minionym wieku odkryto enklawy plemion z epoki kamienia łupanego. Było to na jednej z wysp między Azją a Australią i w Ameryce Południowej. Kontakt z naszą cywilizacją wprowadził zwyczaj noszenia okrycia bioder. Nastąpiła sprawdzalna zmiana pola poziomu świadomości. Konsekwencją wpływu naszej cywilizacji na egzystencję tych plemion jest niemal całkowity ich zanik. Nie wytrzymały one naporu zbyt wielkiego przeskoku intelektualnego, jak i bakteriologicznego.

Nas interesuje fakt, który nastąpił niemal samoistnie pod wpływem tych kontaktów - rozpoczęcia przykrywania obszaru ciała w okolicy ud. Nastąpiła zmiana pola świadomości plemiennej. Plemiona te uświadomiły sobie nagość ciał i dostrzegły intymność indywidualności. Wracamy do symbolu, gdzie postać człowieka w spódnicy jest przedstawiona w zdecydowanej pozycji marszu. Niemał jak prowadzącego kompanię wojska na defiladzie z wysoko podniesioną nogą. Zdecydowany marsz. „Nóżka wyżej!” Komendę tę znają mężczyźni obcy ze służbą wojskową, a w symbolu i ręce właściwie ułożone. Słyszało się tę komendę wiele razy. Uczono nas przekonywającego kroku marszowego. Symbol ten **oddaje ściśle określony kierunek, wyraża stanowczość, determinację w dążeniu do celu, w jakim ma iść człowiek.** Prosty, jasny i zrozumiały dla każdego. Występuje 11 razy na dysku - można by odczytać 1 i 1. Słownie brzmi „raz i raz”, oznaczając utrzymanie tempa marszu w swoim rozwoju indywidualnym. Mistrzowska liczba, jej suma to ponownie decyzyjna liczba 2. Jedenastka ma też związek z trójkątem Pascala: „W ten sposób analogia najistotniejszych elementów porządkujących krzyż liczb pierwszych i jego odwrotność, trójkąt Pascala staje się kompletna.”¹⁹ Poziome liczby z trójkąta Pascala są wynikiem kolejnych wartości od zera wykładników potęg właśnie liczby 11! Jest wykładnią materii. Twórcy musieli o tym wiedzieć! Dzięki odkryciom P. Plichy i my teraz o tym wiemy.

¹⁹ Str. 183. Jak w przypisie 3

Piąta postać na rysunku popularnie określana jest jako wojownik. Ponownie profil twarzy występuje już bez dwu kółeczek na policzku, wzbogacony o przypominające pióropusz przyozdobienie głowy. Błędem było niedostrzeżenie tego detalu. Przez całą minioną historię faraon, cesarz, król, kacyk plemienny w każdej niemal szerokości geograficznej świata używał charakterystycznego nakrycia głowy. Kształty i kolorystyka były najróżnorodniejsze. Cechą specyficzną, jaką miało zachować owo nakrycie, jest niepowtarzalność. Ozdoba głowy wyróżniała poszczególne jednostki od zbiorowości, miała **uświadomić** wszystkim pozostałym zgromadzonym o najwyższej roli, jaką noszący ją odgrywał w danej grupie. Jej rolą było podwyższenie i ugruntowanie **świadomości** zbiorowej i indywidualnej, że członkowie zbiorowości są poddanymi względem noszącego **koronę, tiarę**. Jaki symbol lepiej zobrazuje Świadomość? Rysunek, który zawsze jednoznacznie zostanie zinterpretowany. Zachowa zgodność kulturową i historyczną. Powtarzam się, ale uniwersalność przesłania przekazu wymusza uniwersalność zapisu. Klócić się może jakiś specjalista o zgodność interpretacji, ale nie jest w stanie podważyć spójności i logiki. **Grzebień** na głowie jest symbolem użytym do uświadomienia hierarchicznej wyższości. Spójrzmy na nakrycia głowy w stopniach wojskowych armii różnych państw, dalej wśród reprezentantów władz Kościoła Rzymskokatolickiego, Prawosławnego i innych hierarchicznych organów. Czasami są wręcz groteskowe i śmieszne dla obcego kulturowo turysty. Zgodność jest niewątpliwa. Historia pokazuje, ile koron i podobnych do niej atrybutów upadało, gdy podwładni uświadomili sobie wyzysk i rozpoczęli walkę o wolność.

Popatrzmy na dorastające dziecko, a zwłaszcza dziewczynkę. W pewnym okresie rozwoju, podglądając mamę, spostrzeża ona, że może sobie zmienić układ włosów i twarzyczka staje się jakby inna. **Uświadamia** sobie możliwość upiększenia swojego wyglądu, zmiany prezentacji. Dorastającą kobietkę trudno oderwać od lustra. Ostatecznie taka mała damulka nabiera o tym niezłomnego przekonania, stając się świadoma możliwości podkreślenia swojego image i w następstwie mamy panowie wzrastające wydatki z budżetu rodzinnego na fryzjera, manicure, pedicure, kremiki, żeliki, pachnidełka, świecidełka. Kobiety **świadomie** nas zniewalają swoją dbałością w pokazaniu siebie samych. Zaczęło się niewinnie od - fryzury. Potrafi to tylko człowiek. My mężczyźni nie jesteśmy gorsi. Nam też nic nie brakuje, nie różnimy się wiele od kobiet. Uczesanie musi być, o ile jest jeszcze co czesać. Obowiązkowo przy ważnych spotkaniach garniturek, koszulka, krawacik, kamizelka, przy półbucikach - sznurek.

Świadomość wyrażona symbolem **grzebienia** na głowie ludzkiej nabiera sensu i znaczenia. Powiesz, że jest to dopasowanie do własnego wyobrażenia? Dokładka liczbowa! **Wojowników** tych na dysku jest dziewiętnastu! **19!** Dr.Peter Plichta wykazał, że w chemii jądrowej jak i w biochemii są te same sekwencje liczbowe – **1+19 czystych izotopów i 1+19 aminokwasów**. Liczba 19 jest też dziewiątą z kolei liczbą pierwszą i dziesiątą liczbą nieparzystą!

Policz! Właśnie taka a nie inna, jest ilość użytych symboli głowy z pióropuszem na Dysku! Jednak 19 symboli świadomości ma nam coś uświadamiać, mamy porzucić wątpliwości. Nie zamierzam udowadniać zależności liczbowych rachunkiem prawdopodobieństwa. Jeśli jednak nadal twierdzisz, że to zbieg okoliczności, polecam dokonanie takich wyliczeń. Nie zgadzasz się dalej? Lepiej daj sobie spokój i odłóż czytanie niniejszego tekstu. Nadejdzie i twój czas na akceptację. Uprzedzałem, że tu dosiędziesz pojazdu o dużym przyśpieszeniu. Pełen podziwu i tak jestem, że dotrwałeś do tego momentu. Mnie też zajęło to kilkanaście lat, właściwie kilka dziesiątek, żeby zrozumieć i dostrzec sens, wiedzę i główny motyw, jakim kierowali się Twórcy.

Poprzedzająca „łysa pała” ma też pewne pole świadomości i tylko od niej zależy zrozumienie własnego posłannictwa. Przed sobą ma rozetę, kwiat, który powinien rozkwitnąć i oświecić ją (czytaj mnie i Ciebie) w:

Realizacji planu pierwszego Kreatora. Zrozumienie w nim ładu i porządku, kreowanego w polu wszechświadomości.

Wysłuchaj się w wewnętrzny odbiór własnego obszaru, gdzie nie ma zacietrzewienia i ignorancji. Wszystko jest zbieżne w jakimś punkcie i trzeba to sobie uświadomić. Zrozumienie niebanalnego przesłania nastąpić może przez wiedzę, a dzisiaj dostarcza jej nauka ścisła. Człowiek wytycza drogę, a ta ma mieć priorytet prowadzący do współdziałania we współtworzeniu i okazywaniu wdzięczności.

Pięć symboli z rysunku 3 ma dalsze znaczenie. Człowiek ma po pięć palców u rąk i nóg, ma pięć zmysłów. Przestaje dziwić przekaz chanelingowy, że przypisana jest nam liczba 5. Zadaniem naszym jest podniesienie liczby zmysłów, przeskoczenie mitycznej bariery zwierzęcego szczebla. Nie chcę być określany neandertalskim potomkiem, czy to się podoba darwinistom, czy nie. Cywilizacja, w której przyszło mi zaistnieć, nadal hołduje materializmowi, nie oderwała się od szczebla, który zwie się przetrwaniem bez względu na ofiary i koszty, nie dostrzega wyższych aspektów ducha działającego w polu wszechświadomości. Miał rację Hoimar von Ditfurt, że wiek XX wniósł niewiele nowego by zmienić ten materialistyczny pogląd. Pogląd któremu hołduje nauka, wraz z pseudonaukowcami, hołduje wiele wyznań i pseudo duchowi nauczyciele z wieloma największymi religiami włącznie. Dowodem tego są nadal toczące się wojny. Słuszność mają starożytni Twórcy. Każdy z nas decyduje o własnym poziomie. Wszyscy jesteśmy zdolni do własnego rozwoju wewnętrznego, ale trzeba się otworzyć. Paradoksem naszego życia, dokuczającym najbardziej, jest nasza dążność do stabilizacji. Zużywamy mnóstwo energii, żeby zapewnić sobie stały komfort życia fizycznego. Życie podlega nieustającej przemianie i dzięki temu może się rozwijać. Wzrasta swoją zmiennością. Stabilizacja, jak zastój, działa przeciw temu prawu i wręcz nas cofa. Dotyczy też naszych przekonań, wierzeń, celów, jakie sobie wyznaczamy. Odwagi, pokory i ufności bezgranicznej trzeba nam, jak powietrza do życia naszemu ciału, które przez zakorzenione nam odrzucanie wyższego planu

duchowego przestaje synchronizować z otaczającą nas rzeczywistością. Dostrzegając w niej intuicyjnie działanie pola Wszechświadomości i **Kreatora**, odczuwając współistnienie, wyzbywamy się wszelkich lęków. Strach przestaje istnieć i wróg człowieczy ginie, pozostając w swojej otchłani. Identycznie precyzuje taki, a nie inny wniosek definicja funkcji falowej.



rys 4

Kobieta, postać jak najbardziej ludzka i przypuszczam, że pierwotni ludzie wiedzieli o tym lepiej niż obecnie, w XXI wieku. Widoczne jest to w skostniałych, ortodoksyjnych, istniejących do dziś niektórych grupach i wspólnotach. Feministki proszę o chwilę cierpliwości. Wypraszam też sobie interpretowanie poniższego tekstu jako typowego lizusostwa względem płci żeńskiej. Na rysunku przedstawiona jest postać kobiety z typową fryzurą **grzebieniastą**, która, co szczególnie, okrywa całą głowę, tak, że nawet nie widać uszu. Można dopatrzeć się u tej postaci warkocza podkreślającego obfitość włosów. Znaczenie podobne, jak przy omawianym **wojowniku**, ale jest to wyraźne wskazanie, że postać przedstawiona na rysunku 4 **dysponuje większym obszarem świadomości. Ma więcej włosów i to włosów ułożonych w uczesanie proste, ale dokładnie zaznaczone.** Kobieta jest cała ubrana, z wyjątkiem obnażonych piersi, z lewą ręką na sercu. Miejsce pępka jest wyraźnie podkreślone wgłębieniem, a tu właśnie łączy się płód z rodzicielką. Piersi kojarzy się z macierzyństwem, a pępek poprzez pępowinę z nierozzerwalną więzią z matką do czasu poczęcia (i nie tylko). Serce i spoczywająca na nim dłoń ręki symbolizuje oddanie, służebność, gest przyjaźni i miłości. **Matka rodzicielka i karmicielka z pełną świadomością aktu tworzenia instrumentu ludzkiego.** Pełnia Istoty Człowieczej, symbol matrycy z pola morfogenetycznego R. Sheldrake. Nasza wyższa jaźń. Istota odgrywająca w pełni rolę większego zakresu pola świadomości. Występuje czterokrotnie na Dysku. Cztery ćwiartki krzyża liczb pierwszych Petera Plichty. Faktycznie jest jedną pełną częścią podwójnych płaszczyzn **Dysku jako pola**

wszechświadości. Utożsamia się z nim jako powielona matryca w wyższym aspekcie obszaru istnienia.

Badania genotypu człowieka wykazują, że jesteśmy do siebie bardzo podobni i pochodzimy od jednej kobiety. Przykro mi, panowie, ale jesteśmy „odrzutami”. Niewiasty, w przeciwieństwie do nas, stanowią nierozzerwalny łańcuch z pierwowzorem, pramatką. Wyobraźmy sobie połączenie pępowiną wszystkich ludzi od pramatki - powstaje obraz jak drzewo niekończącego się w rozrastaniu łańcucha, a my, panowie, stanowimy „spad” niczym jabłko. Dlatego dama została przedstawiona jako matryca. Ona pozostaje w nierozzerwalnej więzi tak wyobrazonego obrazu i jest jej właściwym symbolem.

Wyrównując rachunek rodzajowy kobieta-mężczyzna, troszkę „mniemanologii” faktu. Płciowość odgrywa ważną rolę w naszym życiu. Moment zrozumienia siebie jako instrumentu ludzkiego pozwala na uznanie tej różnicy za nieistotną, przy pełnej akceptacji własnej indywidualności. Przyjrzyć się trzeba z innego poziomu walce feministek i grupom o szowinistycznych przekonaniach męskości. Jest to karykatura ludzkich jednostek niższa od poziomu zwierząt. Przykład odgrywającego się na naszych oczach czarnego spektaklu ciemnoty. Wielu mężczyzn postępuje wbrew swojej naturze i własnej matce, która mężczyzną być nie mogła, i twierdzi w dodatku, że ją kocha! Jaka jest twoja miłość, jeśli nie dopuszczasz jej kontynuaterek do swojego grona i reprezentowania twojej grupy?! Pozostajesz gorszy od robaka w jabłku, które spadło z drzewa, bo nawet on nie uważa się za wyróżnionego, że przeżył. Dodatkowo wielu o tak ograniczonych i wpojonych im poglądach uczy o duchowości, o możliwościach niebiańskiego bytu, ale chyba jedynie w niebycie. Historyczny aspekt wynikający z tradycji, niczego tu nie tłumaczy. Podświadomie czuje to wielu z nas, że spowodowane jest to zwykłą ignorancją, a ona ma się ni jak do duchowości i świadomości. Dlatego gubimy się w bezcelowości tak zakłamanej egzystencji i wpajanych nam kłamliwych prawd. Pojawia się w naszym życiu moment, w którym możemy przeskoczyć cechy ograniczającej nas ciemnoty i powinniśmy do tego zdecydowanie kroczyć (jak przedstawiony symbol postaci ludzkiej w minispódniczce z rys nr 2) bo jest to jeden z ważniejszych celów naszej wędrówki. Walka z samym sobą jest najpiękniejszym ringiem. „Ja” to jedyny godny dla nas przeciwnik, żeby z nim podjąć bitwę. Mamy do tego wyższe atrybuty i nikt nie jest nam ich w stanie odebrać. Musimy je rozwijać w sobie poprzez wiedzę, intuicję, mentalność żeby osiągać świadomość Istoty.

„Dążyć do wszechświadości matrycy”

Poszerz cechy symbolu, kierując się jego właściwościami. Analizując wyróżniki pięciu postaci z rysunku nr 3, wokół nas znajdziemy wiele znamion kultywowanych obecnie przez otaczających nas ludzi z dala od poziomu świadomości, którą powinien posiadać *homo sapiens*. Niekonwencjonalności użytym znakom nie można zarzucić. Wszystkie w swojej oryginalności zachowują wartości analogizujące, umowne i archetypowe, a w połączeniu tych

walorów określonych wyżej omówionymi znakami tytuł rozdziału staje się dogmatem. Mając tę świadomość, kontynuujemy wędrówkę odsłaniającą sens symboliki Dysku porzucając jednocześnie domniemywania o zapisie słownym języka liniowego.

Pozostało jeszcze uzasadnienie, dlaczego Twórcy wybrali dysk, a nie inną bryłę geometryczną. Kula jest doskonałym kształtem, ale nie znajdziemy na niej dwu powierzchni. Kula charakteryzuje się brakiem punktu inicjującego określenie pozycji początkowego odniesienia. Niemożliwe jest rozróżnienie dualistycznych obszarów jednorodnej przestrzeni na jej powierzchni. Inaczej jest z kształtem dysku. Podkreślić trzeba jego walory aerodynamiczne i to, że ma on dwie identyczne powierzchnie, wyraźnie oddzielone od siebie zewnętrzną krawędzią płaszczyzn. Pomimo że można je od siebie odróżnić, wynikają one z tego samego kształtu bryły geometrycznej. Zajmowana między tymi wypukłymi płaszczyznami przestrzeń jest symbolem obszaru świadomości. Podobną strukturę geometryczną zajmują galaktyki i w znaczącej większości są to galaktyki spiralne (dwie spirale na dysku). Analogie, analogie i analogie... Synonim to zgodność, zgodność współdziałania, czyli współlistnienia czwartego i trzeciego wymiaru w dwu płaszczyznach tego samego obszaru. Obszaru rozprzestrzonego w planie świadomości, tak finezyjnie przedstawionego na Dysku.

Symbole „liniowe”

Objaśnienia dalszych znaków rozpocznę od z pozoru mniej złożonych i dlatego definiuję je jako „liniowe”. Omówione były już częściowo dwa przerwane okręgi i znaczenie spiral, które są odwzorowaniem atraktorów. Na dysku jest jeszcze jeden użyty rysunek przedstawiający spiralę.



rys 5

Na zewnętrznym kręgu awersu występuje raz, na rewersie w zewnętrznym okręgu też raz, a w jego wewnętrznej spirali czterokrotnie. Łącznie sześciokrotnie.

Wyobrażenie spirali, dokładne jej odzwierciedlenie.

Zabaw się i ze szkicu dysku wytnij, pomijając okręgi zewnętrzne, spiralę awersu, a następnie rewersu. Unieś do góry część centralną i lekko naciągnij. Otrzymujemy ten sam obraz, co w płaszczyźnie przedstawionej rysunkiem. Symbol niby-węża, na awersie pojawia się nawet trójkątna głowa. Wąż zwija się spiralnie i jest symbolem tego kształtu. Podobnie plan dwu spiral w przypadku atraktora z rys. nr 2 jest odwzorowaniem jego kompletnego ciała z trójkątną głową i niby-kwiatkiem w ogonie, ale od połowy zwijającego się przemiennie. Szkic z rys. nr 5 przedstawia spiralę.

Spirala uważana jest za symbol tworzenia, prapoczątku, wiecznego działania wyzwolonej siły, energii będącej napędem twórczego aktu kreacji i czasu.

Spotykamy się często z odwzorowaniem takiego kształtu w przyrodzie. Obserwujemy naocznie wyzwalamie się sił turbulencyjnych, czyli zaburzenie zmian prędkości cząsteczek przyjmujących formę wiru. Turbulencja ma dobrze znaną cechę, polegającą na tym, że całe szerokie widmo możliwych częstości jest obecne równocześnie. Jediną orbitą, jaką można wykreślić w przestrzeni tak, by nigdy się nie przecięła i nigdy nie powtórzyła, jest właśnie spirala. Taką

identyczną orbitą jest obdarzony najdrobniejszy fragment przedmiotu trójwymiarowego, a grupowe ich współukierunkowanie tworzy całość postrzeganego obrazu. Parametr niepowtarzalności i bezkolizyjności (w znaczeniu nieprzecinania się w przestrzeni) ma tylko spirala. Właśnie z tego powodu tak dużo galaktyk we wszechświecie jest spiralnych. Właściwości spirali oddaje dosyć precyzyjne odwzorowanie procesów zachodzących w wirach wody i powietrza. Być może również i w centrum krzyża liczb pierwszych je znajdziemy (rys. nr 2). W takim razie P. Plichta, odkrywca krzyża liczb pierwszych, nie do końca zdetronizował teorię chaosu, która może być szczegółowym opisem zjawisk zachodzących w centrum tego krzyża. Znajduje w takim przypadku swoje miejsce i przeznaczenie atraktor Lorenza, a Dysk przedstawiony w jednej płaszczyźnie pierwszego okręgu krzyża liczb pierwszych jest właściwym obrazem, wynikającym z zapisu starożytnych Twórców.

„Badał atraktory. Stabilna równowaga osiągnięta przez jego odwzorowanie jest punktem stałym, który przyciąga wszystkie inne - nie jest ważne, jaka „populacja” wyjściowa będzie zmierzać pewnie ku atraktorowi. Następnie, przy pierwszym podwojeniu okresu, atraktor rozszczepi się na dwa, jak dzieląca się komórka. Najpierw te dwa punkty są praktycznie razem; następnie, kiedy parametr zwiększa się, odpływają od siebie. Z kolei następuje nowy punkt dwojący: każdy punkt atraktora dzieli się znowu, w tym samym momencie”²⁰.

Naukowcy mogą znaleźć wiele nowatorskich koncepcji z obserwacji zachodzących w atraktorze zjawisk. Połączenie naprzemiennych spiral wiąże się chyba z szerokim wachlarzem najskrytszych tajemnic natury. Odbywający się podział przy planie przedstawionym na rys. 2 kojarzy się również z odwzorowaniem zmienności czasowej, zezwala na cykliczną zmianę parametrów wpływającego czasookresu. Spotykałem się wielokrotnie w opisach przekazów chanelingowych z określeniem, że czas ma charakter pionowy²¹. Spirala wówczas nabiera dużo większego znaczenia nie tylko jako symbol, ale również jako forma geometryczna, wyznaczająca w nieskończonej przestrzeni bezkolizyjne linie, po których realizuje się nasz trójwymiarowy świat.

Być może jest w pewnym sensie w swoim podziale odwzorowaniem portalu, którym jako **w pełni rozwinięte istoty** będziemy mogli w przyszłości przekraczać bariery czasu i przestrzeni? Potraktuj to jak fantazję, którą możesz zlekceważyć, ale znaczące jest w cytacie to, że i tu potwierdza się racjonalność definicji liczby dwa i jest dokładnym odzwierciedleniem znaczenia spiral dwustronnie występujących na Dysku. Spirala jest odwzorowaniem wiru, a ten z kolei jest zjawiskiem turbulencji. W układach tych zachodzi nieustający ruch i podział, a wyróżniki te są przejawem zmienności **form ożywionych energetycznie**.

²⁰ *Chaos. Narodziny nowej nauki*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, wyd. I, s. 186.

²¹ „Rozmowy z Bogiem” Neale Donald Walsch. Między innymi jest takie stwierdzenie.

Model czasu, pomimo że nie jest ożywiony, ma charakter przemijania i możliwości utrzymania (pozornej) powtarzalności poszczególnych stanów z zachowaniem kształtu, a warunki te spełnia jedynie spirala. Powtórzmy jej znaczenie i jednocześnie myśl zawartą w symbolu użytym na dysku:

Spirala jest symbolem tworzenia, prapoczątku, wiecznego działania wyzwolonej siły, energii będącej napędem twórczego aktu kreacji w odstępach kwantowych i stwarza tym samym pionowy charakter upływu czasu (iluzję czasową).

Symbol w treści rysunku może być odczytany metodą kojarzeń i od nich rozpoczynać należy jego określanie. Przykładem wzorcowym jest poniższy rysunek.



Rys.6

Dwukrotnie występuje na zewnętrznych okręgach i czterokrotnie w spirali zarówno awersu, jak i rewersu. Łącznie dwunastokrotnie na Dysku, podobnie jak dwanaście pól zewnętrznego okręgu dysku, połowa pierwszego okręgu krzyża liczb pierwszych. Jedna druga pełni, pozostała część jest równoważna i choć niewidoczna – istnieje realnie. Platońskie cienie są tylko częścią, ale żeby były widoczne, potrzebne jest światło. Trzeba nam poznać drogę do jego źródła. Będąc dziećmi, często tym znakiem określaliśmy kierunek marszrut. Rysowaliśmy strzałki, a jeśli nie można było tego zrobić na trawie czy też innym twardym gruncie, łamało się gałązkę i kładło na ziemi, pomijając dodatkową prostą, stanowiącą jej pełny obraz. Sposobem tym wyznaczaliśmy trasę do celu, w którym mieli się udać za nami inni i odnaleźć wymaginowany skarb czy też ukrytych nas samych. Niewątpliwe przesłanie symbolu. **Określenie kierunku drogi, poznania wskazanych wartości i ich utrzymania. Wytyczenie szlaku, którym należy podążać z zachowaniem najlepszych warunków i najkrótszej drogi. Unaocznienie celu, gdzie jest największy skarb o bezcennej wartości, jedyne celu, do którego warto dążyć w swoim życiu.**

Możesz go osiągnąć, jeśli go zapragniesz, oby wystarczyło Ci sił i wiary. Sobie też tego życzę. Nie obawiam się o wiarę. Niejednokrotnie dowcipkuję, że nie wierzę w Głównego Kreatora. Nie jest to takie niemądre. Wiara dopuszcza możliwość zwątpienia, którego nie ma w miłości. Po prostu miejsce wiary zajmuje miłość. Ukierunkowując ją na materię, tracimy wyczucie subtelnej duchowości. Taką okazję stwarza między innymi personifikacja **Stwórcy**. Wcisną się nam Boga osobowego, a taki wiadomo nie może być wszędzie i

wszystkiego nie zobaczy a jeszcze podobno potrzebuje pośredników i prawej ręki do zarządzania w swoim imieniu. Materializm to bezduszość i ona staje się regułą braku ducha i duszy, jednocześnie detronizuje **Pierwszego Kreatora**. Trzeba **Go kochać** i uczyć się **Jego miłości**, a obdarza nas **JĄ** stale i niezmiennie, udowadniając tym samym, że niezachwianie bardziej wierzy w Nas niż My w **Jego nieustającą i niepojmowalną** (a przecież bezustannie postrzegalną) **wszechobecność**. Subtelna i znacząca różnica pomiędzy wiarą a miłością, której sam do końca nie mogę przeniknąć. Zbyt dużo wad mam w sobie...

Wracamy do symboli. Oto kolejny:



Rys. 7.

Przecież to nic innego, jak od dawna (nie jest to współczesny wynalazek) używana różdżka. Do dziś stosowana w radiestezji w kształcie rozwidlającej się gałązki lub częściowo rozpołowionego kijka do wyszukiwania cieków wodnych i nie tylko. Różdżka służy do odbierania subtelnych wibracji promieniowania geopatycznego. Ma wielu zwolenników, ale i zaciekłych przeciwników, nas jednak interesuje jej kształt. Wykorzystujący ją radiesteta trzyma dłońmi dwa rozwidlające się końce, co pozwala mu wyczuwać ciekły wodny, ich skrzyżowania, mówiąc prościej, odbierać wibracje. Kształty różdżki spotyka się najróżnorodniejsze, ale każdy radiesteta, gdy nie ma nic innego pod ręką, korzysta z jej identycznej, najstarszej formy i jest w stanie wykonać ją na poczekaniu. Występuje ona pięć razy na Dysku po stronie awersu. Trzykrotnie na zewnętrznym okręgu i dwukrotnie w spirali. Ma to znaczenie i niesie treść przesłania. Dwukrotnie w spirali bo jest decydującym symbolem w odbiorze subtelnych wibracji spływających od Kreatora do materii, flory i fauny, a po zewnętrznym okręgu trzykrotnie jako kreująca wibrację form naszego wymiaru. Wartości liczbowe wynikające z częstości występowania po zewnętrznym okręgu lub spirali dotyczą wszystkich symboli i powinny być uwzględniane przy odczycie. Sens źródłowy symbolu:

Odbiór subtelnych, spływających nieustannie wibracji z wyższych poziomów, wypływających z energii źródła od Głównego Kreatora.

Nie można dokonać tego rozumem, jaki posiadamy. Wymagane jest rozwinięcie innych, bardziej wysublimowanych, wyższych zmysłów, które mogą nam to umożliwić. Nie wszyscy mają wrodzoną zdolność posługiwania się różdżką, ale każdy może się tego nauczyć przez systematyczne ćwiczenia.

Nie odbierzemy też tych spływających wibracji bez odpowiedniego treningu, w którym podstawą jest codzienna medytacja.
Jest jeszcze jeden rysunek, podobny do wyżej opisanego.



rys 8

Występuje na rewersie, jedyny raz w okręgu zewnętrznym i dwukrotnie w wewnętrznej spirali. Jest bardziej symetryczny i inaczej ukierunkowany do centrum, a przy tym szerszy w swoich płaszczyznach. Znaczenie jest podobne, tylko zmieniony zwrot rozwidlenia określa inną jego wymowę:

Wibracje wypływające z wszystkich poziomów energetycznych są odbierane przez energię źródła i Kreatora. Odbywa się to w subtelnych powłokach z wykorzystaniem prawa troistości.

Troistość podziałów odkrył P. Plichta. Udowadnia on, że wszystkie pozostałe liczby wywodzą się z 1, 2 i 3. Prawo to obowiązuje w otaczających nas wszelkich przejawach życia i nauki. Plichta wymienia ich wiele w swojej książce podawanej jako literatura uzupełniająca. Między innymi stany materii:

stały
ciekły
gazowy

Możemy poszerzyć takie wyliczanki o trzy kolory:

czerwony
zielony
niebieski.

Wszystkie telewizyjne ekrany wykorzystują tylko te trzy barwy i - jak sami widzimy - oddają niemal pełne spektrum barwne wraz z pochodnymi. Podobnie jest w fotografii. Czasami spotyka się wykorzystywanie barw metodą subtraktywną, wykorzystującą też trzy barwy jako podstawowe:

żółtą
purpurową
niebieskozieloną.

Prawo troistości dotyczy wszystkiego, nas także. W fizyce kwantowej stwierdza się: „Istnieje sześć rodzajów („zapachów”) kwarków; każdy występuje w **trzech** kolorach. Oprócz kwarków istnieje sześć antykwarków, które występują w **trzech** antykolorach.”²² Po **trzy** kwarki posiada proton i neutron. Dalsza analogia poszerza znaczenie: „Na przykład budowę protonów, jak i neutronów można porównać do trzech stalowych kul (kwarków), połączonych rzemieniem o kształcie litery Y (gluon) na podobieństwo boli.”²³ Glif ten przypomina graficzny obraz skondensowanego pola Yanga-Milsa, bolę. Jest to pole na stałe „sklejające” kwarki. Pole gluonowe tak silnie je wiążące, że nie sposób ich rozdzielić. Można poszerzyć interpretację:

Wszystko odbywa się w polu o nierozdzielonym wiązaniu z zachowaniem prawa troistości i jest kreacją pierwotnego planu wynikającego ze współzależności. Wszystko, łącznie z nami, jest poddane odbiorowi całego spektrum przez Kreatora.

Przestaje być ważne, czy w to wierzysz, czy odrzucasz. Doskonałości nie można pojąć, a jedynie czasami odczuć jak mgnienie. Ona sama w sobie nie podlega określeniom i dzięki temu zezwala na dowolność kreacji i samorealizacji Twojej i mojej jednostki. Nie zezwala na oceny i dlatego jest niepojmowalna. Czasami potrafimy ją znaleźć w poczuciu głębi upojnej ciszy, by znowu pozwolić porwać się turbulencyjnym zawirowaniom naszej realnej codzienności.

Rysunek pozornie podobny do łodygi kwiatu, u podstawy jeden wydłużający się kształt i przechodzący w troiste górne rozgałęzienie.



rys 9

Symbol ten występuje czterokrotnie na Dysku, raz po zewnętrznym okręgu i dwukrotnie w spirali awersu, a jeden raz w spirali rewersu pierwszego pola wejściowego od zewnątrz. Wyraźnie widoczny na rys. 2 w polu tuż nad spinką, gdzie Dysk został przedstawiony w jednej płaszczyźnie, jako pierwszy okrąg krzyża liczb pierwszych z wewnętrznym atraktorem Lorentza.

Z przekazu wynika, że awers od centrum mówi o wyższym - czwartym wymiarze i transformacji w trzeci. Natomiast rewers – o drodze, jaką powinien przejść człowiek i z niej, z trzeciego wymiaru, zrozumieć, że

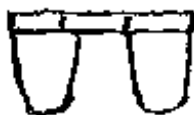
²² S. Hawking *lustrowana krótka historia czasu*,. Wyd. Zysk i S-ka, Wydanie poszerzone i uaktualnione.
²³ Patrz przypis 10, str. 165.

jest z czwartego i w pełni wykorzystywać wzajemną współzależność obu przestrzeni.

P. Plichta zdefiniował tę zależność następująco: „Podkreślmy więc jeszcze raz, iż z punktu widzenia fizyki muszą istnieć dwa typy przestrzeni. Czterowymiarowa przestrzeń wokół punktu transportuje fale elektromagnetyczne zgodnie z porządkiem liczb całkowitych. Jeśli znajduje się w niej trójwymiarowe, wypełnione powietrzem ciało, powietrze to przenosi ciepło lub dźwięk zgodnie z porządkiem odwrotności liczb. Obie przestrzenie stanowią wzajemne przeciwieństwo, ponieważ każda liczba całkowita ma swą nieskończoną odwrotność.”²⁴ Plichta dodaje jeszcze charakterystyczne zdanie, w którym stwierdza, że przestrzenie te oparte są na podstawowych liczbach 1, 2 i 3 oraz na wyznaczającej ich strukturę liczbie 8. Dowodzi, że na tych samych liczbach jest zbudowany trzeci wymiar. Symbol należy zdefiniować jako **wyższy czwarty wymiar i wynikający z niego niższy trzeci. Rozumieć trzeba ich współzależność. Z czwartego obserwujemy i odbieramy trzeci.**

Dobrym porównaniem są schody. Zawsze trzeba być o stopień wyżej, żeby móc dobrze oglądnąć niższy i zawsze sama nasza obecność ogranicza ogląd płaszczyzny stopnia na którym aktualnie się znajdujemy. Dlatego tuż obok tego właśnie symbolu jest omówiona **spinka** w wejściowym polu rewersu spirali. Wymiary w sposób niepostrzegalny **spinają się wzajemnie**. Strategia ich współzależności została rozszyfrowana i udowodniona przez autora cytowanej wyżej wypowiedzi. Zestawienie takie nie umniejsza absolutnie wagi odkrycia. Wiedza nasza zbliża się do **starożytnych...**

Rysunek o dwu symetrycznie rozłożonych, podobnych do prostokątów kształtach, na trzykrotnie podzielonej szali.



rys 10

Symbol ten występuje na Dysku dwa razy, raz na spirali awersu i raz na spirali rewersu. Dwukrotne występowanie na Dysku podkreśla jego decyzyjność, a fakt, że na spirali awersu i rewersu występuje jeden raz - arbitralność rozstrzygnięć. Kształtem przypomina wagę, a na niej właśnie zapada werdykt zachowania stabilności albo różnic. Temida też trzyma wagę w rękę. Symbol uwidacznia poza dwiema szalami ramię podzielone na trzy odcinki. Na niej odbywa się wyważanie umożliwiające uczciwość podziału z zachowaniem omawianego prawa troistości. Dwie szale symbolizują po raz

²⁴ „Tajemnicza formuła Boga. Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata” wydawnictwo URAEUS Gdynia 1998r.

drugi decyzyjną liczbę dwa jako łańcucha następujących po sobie zdarzeń na podstawie dokonanego wyboru. Zachwianie następuje zawsze przy decyzji, a my denerwujemy się często, że jesteśmy niezdecydowani zupełnie niepotrzebnie. Symbol możemy zdefiniować następująco:

Człowiek powinien równoważyć i ponosić konsekwencje decyzji, w których dokonał wyboru. Postępując zgodnie ze swoim odczuciem całej Istoty, przestrzegając prawa troistości i czyniąc to nieustannie, nie zagubi swojej drogi. Nie zagubi przekazanego pierwotnie posłannictwa i dziedzictwa. Każdy przejaw życia musi być jednobrzmiący z pierwotnym planem i jest w nim wyważony. Nikt i nic nie jest w stanie ominąć w drodze do wyższych osiągnięć rozwoju decyzyjności narzuconej przez Kreatora.

Nie można tego przeskoczyć, ignorować, oszukać. Dotyczy to zarówno jednostki, jak i grup, całych społeczności i kultur. Decyzje, które podejmujemy w ciągu życia, ważą w każdej chwili o dalszym naszym jestestwie. Pytanie: co wybierasz? Krótkie, bardzo istotne pytanie nieustannie rozgrywające się na scenie naszego życia, decyduje o dalszych odsłonach kurtyny zasłaniającej, jak woalka twarz, Istotę Wszechświadości w jej nieskończonych aspektach możliwości kreacji.

Mamy ciało, umysł i ducha. Prawo troistości dotyczy ciała, mamy trzy podstawowe jego części, obowiązuje ono w świecie roślin i zwierząt. Drzewo, kwiat ma część korzeniową, pień lub łodygę i koronę bądź owocnię. Z punktu widzenia ciągłości uwierzytelnia się w dalszych przejawach. Słusznie twierdzą ezoterycy i wielcy przywódcy duchowi, że człowiek posiada i dalsze zależności wynikające z prawa troistości. Kahuni uznali, że mamy podświadomość, świadomość i nadświadomość. Niższe ja (odpowiednik podświadomości, najbardziej związany z ciałem i z niego wynikający) nazywali *unhipili*. Średnie ja (odpowiednik świadomości płynący z umysłu) określali jako *uhane*. Wyższe ja (odpowiednik nadświadomości rodzący się z wyższego planu mentalnego, duchowego) definiowali jako *Aumakua*, w znaczeniu ducha rodzicielskiego, absolutnie godnego zaufania. Tu odpowiednik matrycy. Kahuni dokonywali dodatkowo podziału każdego z tych trzech przejawów na trzy aspekty, dodając do każdego z nich siłę życiową i ciało widmowe. Nauka huny od dawna przestrzegała i znała prawo troistości, a udowodnienie matematyczne odkryto pod koniec ubiegłego wieku. Człowiek postępujący zgodnie z ciałem, umysłem i polem mentalnym potrafi równoważyć te trzy przejawy, a w drodze do istoty jest to nieodzowne. Podobną szkołę reprezentują wschodnie sztuki walk. Mistrzostwo rozpoczyna się w działaniu wyćwiczonego ciała z wyłączeniem umysłu, który kontroluje strategię. Osiąga się je, gdy uchwyci się przejaw duchowy, umożliwiając jednocześnie panowanie nad ciałem i umysłem. **Osiągając stan mistrzowski, pojmujemy całkowity bezsens walki i akceptujemy prawo zmienności, które jest najwyższym dogmatem życia. Rozpoczynamy swoją długą drogę w służeniu mu i okazywaniu wdzięcznej radości bez względu na oceny innych.**

Równoważymy siebie i otaczające nas życie jak na szali wagi omówionego symbolu symbolu.

Symbol jak na poniższym rysunku:



rys 11

Symbol ten występuje dwukrotnie na awersie Dysku. Raz po spirali i raz w okręgu zewnętrznym. Kształt przypominający nóż, ale w miejscu rękojeści jest jakby haczyk, umożliwiający zawieszenie. Jest to powszechnie używany futerał na nóż. Zabezpiecza przed bezpośrednim kontaktem z ostrzem noszącego go właściciela. Stosowany przez harcerzy, wojsko, myśliwych. Kształtem niemal identyczny, tylko zawieszenie pokrowca i materiał się zmienił. Nożem można zadać cios śmiertelny, zranić, ale w tym przypadku futerał jest tylko miejscem na jego bezpieczne przechowanie - jest ono puste. Samym futerałem zabić nie można (pomińmy twarde, obecnie stosowane plastikowe formy).

Jest to wyobrażenie iluzorycznej śmierci. Śmierci ciała, a często i utraty świadomości, jaką zostaliśmy obdarzeni.

Wystarczy tu wspomnieć o książkach opisujących przypadki śmierci klinicznej z relacjami zachowania świadomości przez ludzi, którzy jej doznali. Wyobrażenie to jest też zgodne z prawem nieoznaczoności i funkcją falową. Możemy swój stan falowy spowalniać energetycznie i zagęszczać do stanu materii, a to, jak już wiemy, przy odrobinie szczęścia może zakończyć się osobliwością. Możemy też podwyższać i poznawać wyższe pozycje energetyczne aż do osiągnięcia zsynchronizowania się z polem Wszechświadości. Twój i mój wybór zależy tylko od nas samych. Preferowana nadal teoria kosmologiczna, jak i darwinistyczna, wyczerpała już możliwości inspiracji rozwoju nauki i obecnie musimy zrozumieć współzależność istnienia wypływającą z wyższego, duchowego czynnika. Wielu się przed tym broni, próbując jednocześnie ośmieszyć taką postawę i nie należy się temu dziwić. Całe dotychczasowe życie takich osób zmieniłoby się radykalnie, gdyby przyjęli taką ideę, a to nie jest łatwe. Jest wręcz porażające i niewyobrażalne dla szerokiego kręgu ludzi. Zwłaszcza dla „liniowca”, gdy traci kontakt z określoną przez siebie płaszczyzną, jego zachowanie staje się typowo fobistyczne. Pojawiający się kompleks nowej, niczym nieograniczonej, nieskończonej przestrzeni staje się załączkiem lęku i przeradza się w

nieokiełznany strach. Podobnie jak dogmat wielu religii z koszmarną karą i to wymierzaną przez Boga, **zdecydowanie poniżej** Pierwszego Kreatora, paraliżuje rozwój duchowy jednostki.

Masz dzieci? Jeżeli jeszcze nie, to puść wodze fantazji i wyobraź sobie, że jesteś matką czy ojcem. Odważysz się na jakikolwiek balast grzechu, którym mógłbyś je obciążyć? Czy jesteś w stanie obarczyć je **grzechem pierworodnym**? Paradoks wpajany nam od lat dziecięcych rodzi antagonizmy duchowe. Postępuje w nas wewnętrzne zagubienie i często doprowadza do zwyrodnienia osobniczego. Oto i dalszy przykład. Wychowując od wieku niemowlęcego, doczekałeś się, aż jedno z Twoich dzieci wyrosło na wyrodnego syna bądź córkę. Nawet, gdy dopuści się najbardziej bestialskiego postępu, czy nie jesteś w stanie mu wybaczyć? Nie zaczynasz szukać, gdzie tkwił Twój błąd? Czy sam byłeś dobrym wzorcem? Zachowywałeś dążność do istoty jako wyższego aspektu człowieczeństwa? Czy zawsze dokonywałeś słusznego wyboru? Może Twoje dziecko zostało urobione przez materializm i w pogoni za pieniądzem tylko w nim widziało największą wartość swojego bytu? Płytkiego i uproszczonego, a tak typowego zachowania wynikającego z najniższych pobudek instrumentu zwierzęcego, prawem małpiego umysłu, który wraz z rozumem może być potworny w swym zachowaniu. Historia dostarcza wielu takich przykładów okrucieństwa w wykonaniu człowieczym. Zrodzona epoka materializmu w minionym wieku wystarczająco zaimponowała swoimi „najlepszymi owocami”. Hitler, Stalin, a i dziś jeszcze znajdziemy wielu pomniejszych przedstawicieli tego samego, „wynaturzonego gatunku”. Czy w obecnym XXI wieku też mamy kultywować przypadek i ateizm? Postępować wbrew logice i pomijać odkryte prawdy? Według przesłania, jeśli taką materialistyczną czy realistyczną filozofię preferujesz, wnikasz w królestwo iluzorycznej śmierci i jej nieuchronnie podlegasz z całą platformą konsumencką. Są lepsze drogi wyboru, wskazane na Dysku przez symbole.

Oto jeden z nich. Symbol **królestwa**:



rys 12

Symbol ten występuje jedenaście (liczba już omawiana i tu ma zastosowanie swoich wartości) razy na Dysku. Dwukrotnie w okręgu zewnętrznym i czterokrotnie w spirali awersu. Jednokrotnie w zewnętrznym okręgu i czterokrotnie w spirali rewersu. W rozdziale o świadomości dosyć szeroko było opisane nakrycie głowy i jego znaczenie, wraz z nim używany był

jeszcze jeden atrybut. **Berło!** Często cięższe na końcu chyba dlatego, że w początkowym okresie jego używania można było przywołać do porządku sługę niepokornego. Wymusić na nim posłuszeństwo i podkreślić jego poddaństwo, często umożliwiało obronę. Oglądając muzealne eksponaty berel królewskich, trzeba zaakcentować, że były one skutecznie wykorzystywane w tym celu przez włodarzy, a świadczy o tym okres ich panowania. Jego dzisiejszym odpowiednikiem jest laska marszałkowska, papieska i podobne im akcesoria władzy. Sięgając dalszej przeszłości, znajdujemy je wszędzie w historii kultur Azji, Afryki, Europy i obu Ameryk, jak i w większości obecnie żyjących plemion, w których rządzi kacyk lub wódz. Wszędzie spotkamy analogiczne wyróżniki stosowane przez panujących.

Wisnu (bóg hinduizmu) przedstawiany jest jako młodzieniec o niebieskim ciele, zazwyczaj z czterema lub **ośmioma** ramionami, **dyskiem** i **maczugą**. Jest jeszcze kwiat lotosu i Wisnu dosiada **Garudy**, wraz z małżonką Lakszmi spoczywa na **wężu** shesha. (Podaję za encyklopedią Gutenberga.) Możemy zdefiniować tę maczugę jako berło i tu jest ona insygnium królestwa. Symbol ten tak też powinien być odczytywany. Intrygujące są atrybuty przedstawiane wraz z Wisnu. Osiem ramion jak ośmiopromienna geometria krzyża liczb pierwszych, dysk i berło. Jeszcze mamy węża i Garudę. Zastanawiająca analogia. Królestwa szukaj sam. Niewypowiedziany jest ten Dysk z Fajstos, który odsłania swoje tajniki.

Wybacz aluzje, podteksty, wynikają one z tego, że w sytuacji znającego treść przesłania w znaczeniu podstawowym jestem zwolennikiem tak przedstawionej przez starożytnych filozofii. Sama w sobie jest ona czytelna i nieskomplikowana. **Nie ma w niej Boga karzącego, jest Pierwszy Kreator realizujący się w polu Wszechświadomości i to od nas samych zależy, czy je akceptując, potrafimy wznieść się w nim na wyższy poziom.** Bez uznania tego faktu jest to niemożliwe. Pozostajemy bardzo liniowi w jednej dziedzinie i nie jesteśmy w stanie dostrzec zależności współistnienia. Widzimy tylko siebie i swoją dyscyplinę, która przy wkładzie pracy obdarzyła nas być może tytułami, w których niejednokrotnie gubimy wyższe wartości i swoje posłannictwo. Jesteśmy wtedy liniowi, a to dlatego, że analogicznie do linii, która określa tylko wąski zakres przestrzeni, nie mieści nam się w głowie, że egzystujemy w wyższym wymiarze. Czwartym! Świadomość wiąże nas z naszym królestwem (berło z glifu) i tego musisz być **świadomy. Ona je wyznacza. Świat zaczyna wyglądać inaczej i pozostaje w nieustającym akcie twórczym. Zmienny i tylko pozornie stały. Stałe są tylko utrwalaczem dla poszczególnych wartości, jakie są przyłożone do wspólnego odbioru. Twoich i moich wartości również to dotyczy.** Nie wiem, jak w Twoim przypadku, ale dla mnie bardzo ważne są wartości wyższego rzędu, które są uzależnione od tych najniższych - są ich konsekwencją. Nie ma w tym nic przewrotnego. Góry bez nizin, jak i doliny bez wzniesień, byłyby niewidoczne. Piękne jest to, że na swoich depresjach możemy konstruować indywidualne szczyty. Wznoszone

kosztem innych, są one iluzyjne i bardzo krótkotrwałe, oddalają królestwo, czyniąc je niepostrzegalnym i nieosiągalnym. Hierarchiczne systemy zdają sobie z tego doskonale sprawę i świadomie starają się utrzymać zróżnicowanie poziomów świadomości, bo potrzebują nieustającego napływu energii do zachowania własnej struktury, wzniesionej na fundamencie niższości, żeby zachować swoją wyższość. Jak mali stają się ci, którzy uważają się za najwyższych?! Za wybrańców?! Potrzebują berła jako przedmiotu, błyskotliwego atrybutu, najlepiej ze złota, z kamieniami szlachetnymi. Wisznu wystarcza maczuga. Skromność jest jednym z kanonów obowiązujących i niezmiennych w każdej formie mistrzostwa. Mistrz z brylantem na palcu lub diademem w ręku, bez skromności - to pajac który musi się czymś wyróżniać. Dlatego taki, a nie inny kształt ma symbol królestwa. Ten wyróżnik, jaką jest prostota berła, podkreśla, że tylko zachowanie skromności pozwala na panowanie w jego niekończących się granicach.



rys 13

Powyższy symbol występuje tylko raz na zewnętrznym okręgu awersu. Narzędzie o kształcie, jaki ma toporek, oskard, kilof - każde z nich było niegdyś znane. Przypomina typowy, używany przez wspinaczy wysokogórskich, czekan. Pozwala kruszyć najtwardszy grunt, wbijać się w skałę, odłupać jej kawałek z jednolitej części. Niezbędny przyrząd geologów, grotolazów i alpinistów. Swego czasu górnik w kopalni np. węgla posługując się nim, uzyskiwał swój całodzienny urobek. Symbol mozolnej i ciężkiej pracy. Rozbijając czekanem odpowiednio wybrane części skał, znaleźć można piękny, szlachetny kamień. Pierwszoplanowa interpretacja sensu:

Każdy z nas wyłącznie indywidualnie może dokonać wewnętrznej przemiany, by w instrumencie ludzkim dotrzeć wytrwałością i uporczywością do najszlachetniejszej wibracji. Odkryć ponownie ład i porządek w pozornym chaosie. Odsłonić swoją Istotę.

Rozbić iluzję i znaleźć działanie Kreatora, w energii źródła.

Symbole flory i fauny

Pojedyncza gałązka z pięcioma płaszczyznami podobnymi do listków:



rys 14

Gałązka z pięcioma listkami. Na Dysku pojawia się jedenaście razy. Po dwa razy na zewnętrznych okręgach i czterokrotnie w spirali awersu, trzykrotnie zaś w spirali rewersu. Każda roślina wyłaniająca się z korzenia, będącego w ziemi w postaci pędu, rośnie w górę. Na wierzchołku pędu znajduje się pączek szczytowy. Ma on stożek wzrostu, który zwykle rozwija się przez całe życie rośliny i powoduje nieograniczony wzrost pędu. Mamy proste, pierwszoplanowe znaczenie symbolu:

Życie w swojej istocie nieograniczonego wzrastania i dążności do szczytowych osiągnięć.

Zwiększając zakres informacyjny, sięgnijmy bardziej szczegółowo do nauki. Pęd charakteryzuje się ujemnym geotropizmem i dodatnim fototropizmem. Geotropizm to kierunkowa reakcja wrastania głównego korzenia rośliny w głąb ziemi. Forma ujemna to działanie przeciwstawne środkowi pola grawitacyjnego i wzrost rośliny w kierunku antagonistycznym. Następnym z tropizmów – fototropizm - to dążność i ukierunkowywanie się pędu rośliny w kierunku światła. Czy znajdziesz lepszy symbol życia z zachowaniem jeszcze konstytutywnych jego zasad? Iluż to z nas charakteryzuje się dodatnim geotropizmem i w ogóle nie dostrzega możliwości dążenia ku **światłości**? W jakimś stopniu jesteśmy wówczas gorsi od roślin. Mnie zapaść grawitacyjna, kończąca się na czarnej dziurze, jako osobliwość nie interesuje i dlatego nie pociąga. Wolę posiadać geotropizm ujemny i fototropizm dodatni z dążeniem ku światłu, które scala się z nieograniczoną przestrzenią i możliwościami wyższych, bardziej subtelnych stanów.

Łodyga spełnia wiele funkcji: podtrzymuje liście, kwiaty, owoce i uczestniczy w rozprawdaniu substancji odżywczych po roślinie. Na

przedstawionej jest pięć listków. Liść jest niezbędny do życia rośliny. W nim odbywa się asymilacja węgla w procesie fotosyntezy, a efektem są związki odżywcze niezbędne do właściwego jej funkcjonowania: węglowodany i skrobia. W liściu zachodzi transpiracja, czyli odparowywanie wody dostarczonej przez część korzeniową, i oddychanie, w wyniku którego wyzwala się energia niezbędna roślinie do różnych procesów życiowych. Na rewersie w piątym polu gałązka ma specyficzne pogrubienie dolnej jej części i łączy się kreską ze spiralą. Oznacza **życie i głębię jego zakotwiczenia w akcie twórczym wiecznej, niekończącej się kreacji. Regułą jest nieustający wzrost do wyższych jego form i poszerzanie zakresu ich pola świadomości.**



rys 15

Rozwidlająca się gałązka. Pojawia się raz na zewnętrznym okręgu i trzykrotnie w spirali awersu. Botanika określa to jako rozgałęzienie pozornie widełkowate, czyli pseudodychotomiczne. Powstawanie takiego kształtu tłumaczy skutkiem zaniku pączka szczytowego, dzięki któremu z dwóch naprzeciwległych pączków bocznych rozwijają się po dwie równoważne gałęzie, z których żadna nie stanowi osi głównej.

Rozwijające się życie. Znaczenie pozornie tak proste, że niemal banalne, a sam się przekonasz, że takie nie jest. Wielokrotnie w pozorach i banałach (wiele zjawisk i elementów naszego życia tak zazwyczaj definiujemy) nie dopatrujemy się głębszych interpretacyjnych treści, co jest naszym nagminnie popełnianym błędem. Jeśli zaczniesz czytać samodzielnie, korzystając z przedstawionych pierwszoplanowych sensów symboli, docenisz skromność Twórców, kunszt uniwersalności zapisu mieszczący się w symbolice. Niewinność znaczeniowa podwójnej, rozwidlającej się gałązki jest pozorna. Zauważyliśmy, że to ona podtrzymuje liście, kwiaty i owoce, uczestniczy w wymianie pokarmowej. Przypomnieć tylko trzeba, że nie ma tu pączka szczytowego w miejscu rozwidlenia gałązki, ale brał on czynny udział w powstaniu tego kształtu i sam siebie poświęcił, ulegając zanikowi, żeby powstały dwie równoważne formy, jako jego odzwierciedlenie z zachowaniem fototropizmu dodatniego i ujemnego geotropizmu. Wszystkie atrybuty zwykłej gałązki przetransformować trzeba na walor ludzki. Stają się swoiste, a zostały nam przekazane wraz z wolną wolą, która w konsekwencji ogromu serwowanych nam idei materialistycznych ginie pod pozorną szarością codzienności jak opar mgły w brzasku dnia. Przystajemy być formą

równoważną. Banał się kończy, ale dla „liniowca” koncepcja szerokiego znaczenia symbolu i tak nie będzie zrozumiała. Wzrost pędu jest też zróżnicowany wśród roślin, podobnie jak rozwój życia. Wierzchołkowy u większości gatunków, gdzie strefa wzrostu rozciąga się poniżej rozwijającego się pączka szczytowego, i wstawowy z rejonem wzrostu w dolnych (przyziemnych) strefach międzywęzli w przypadku roślin jednoliściennych. „Liniowiec” też woli przyziemne wzrastanie... Wielu ludzi pomija możliwość **wierzchołkowego wzrostu**. Objaśnienie dalszych przerośnięć znajdziemy w poniższym symbolu.



rys 16

Jeszcze jedna roślina czterokrotnie pojawiająca się w symbolice Dysku. Dwukrotnie w zewnętrznym okręgu awersu i dwukrotnie w spirali rewersu. Roślina przedstawiona z częścią kwiatową albo owocnią. Kwiatostan o kształcie identycznym jak na rysunku mają okrytonasienne (Angiospermae), niejednokrotnie zwane też okrytozalążkowymi. Botanika podkreśla złożoność budowy tych roślin, umieszcza je na szczycie drzewa rodowego i wyznacza ich powstanie w okresie końca ery mezozoicznej. Okrytonasienne, ich owocolistki, zrastając się brzegami, utworzyły słupek, wewnątrz którego znajdują się zalążki, skąd ich nazwa. Ich okwiat zazwyczaj jest barwny. Kwiatostany są różnorodne, a przedstawiony powyżej najbardziej zbliżony jest do baldachu złożonego. Głównym ich zadaniem jest wytworzenie nasion i są one „owocem życia” rośliny. Nasiono jest upakowaną pełną formą przyszłej rośliny - efektem połączenia genotypów macierzystych. Trafiając na sprzyjające warunki ziarno rozpoczyna wzrost i kontynuację przetrwania danego gatunku. Pierwszy z nasionka pojawia się kielik, będący zarzewiem ciągłości, zgodnie z posiadanym tropizmem. Potrzebny jest odpowiedni grunt. Pomińmy szczegółowe omówienie procesów, jakie się odbywają i opisanie szczegółów anatomii budowy wzrastającej rośliny. Najliczniej występującym rodzajem są okrytonasienne. Cechą okrytozalążkowych jest **owadopylność** i **dwupłciowość**, pomimo że nie brak też wśród nich roślin wiatropylnych i rozdzielнопłciowych. Wiatropylność to współzależność czynnika zewnętrznego, (tu w znaczeniu poddawania się wpływowi niewidocznemu, lecz odczuwalnemu). Dwupłciowość

to potrzeba więzi między ludźmi, jak i otaczających wszelkich przejawów życia. Nie zapominaj o definicji **wegetatywnej!** Znaczenie symbolu:

Owoce Twojego życia, którego załątek sam w sobie musisz odszukać i dokonać twórczego aktu samotransformacji. Osiągnięcia, które z sobą na pewno zabierzemy, pozostawiając ciało.

Nie jest to złoto, nie pieniądze, żadna postać żniwa chciwości, pazerności, pychy, fałszu itp. Jest to geotropizm, który wciąga tylko w głębię materii i nie może być sukcesem Życia. Wyraźne wskazanie, że owoce są na szczycie korony kwiatostanu. Tylko one dają roślinie możliwości dalszej egzystencji. Czy tylko rośliny? Masz jak każdy, czakrę korony na szczycie głowy, lotos o tysiącu płatków, zwaną Sahasrara. Czy potrafimy ją rozbudzić i w pełni powołać do życia?



rys 17

Owad kształtem najbardziej zbliżony do żuczka. Trzykrotnie użyty, dwa razy w spirali awersu i raz w zewnętrznym okręgu rewersu Dysku. Owady, a do nich ten żuczek się zalicza, najliczniej występują w świecie fauny. Znanych jest ponad milion gatunków. Odgrywają bardzo ważną rolę zarówno w łańcuchu pokarmowym całego ekosystemu Ziemi, jak i w procesie zapyłania większości roślin. Owad jest masowym przedstawicielem mimowolnego aktu przenoszenia pyłku kwiatowego również najliczniejszej grupy roślin okrytonasiennych. Uczestniczy w nim podczas zbierania pyłku lub spijania słodkiego nektaru, którym jest zwabiany przez wydzielające powabną woń kwiaty, których pyłek przenosi. Wie o tym każdy biolog i ponownie wracamy do botaniki. Pyłek kwiatowy powstaje w załęczkach kwiatu. W ich środku, tuż pod okienkiem, znajduje się **woreczek załęczkowy, mający postać jednej komórki** zawierającej **osiem** jąder komórkowych, powstających przez **trzykrotny podział pierwotnego, pojedynczego jądra**. Sięgnij do literatury, a dopatrzysz się jeszcze większych paraleli. Dojrzałe ziarnko pyłku otoczone jest **podwójną błoną** i zawiera **dwie komórki**. Większa określana jest jako **wegetatywna**, mniejsza zaś, nieobłoniona, mieszcząca się w **wegetatywnej**, określana jest jako **generatywna**. Wegetatywny, w zależności od określenia, znaczy: **kierujący niezależnie od woli** (układ nerwowy), **rozmnażanie przez podział organizmu macierzystego** (występujący u roślin i zwierząt niższych), **organ służący do wzrostu lub odżywiania**. W części wegetatywnej mieści się generatywna. Generatywna w biologicznym znaczeniu **plciowa**. Możemy powiedzieć: **czynna w fizycznym akcie**. Umożliwia ona rozmnażanie się drogą połączenia komórki

męskiej i żeńskiej i powstanie **nowego osobnika**. Dla relaksu popatrz na drugie pole od centrum spirali awersu Dysku. Tuż za berłem mamy owada. Prosty symbol owada - jak przełożyć na nasz język liniowy skomplikowaną formę przekazu? Wymagałoby to wielu stron tekstu, a używając symbolu owada przypominającego żuczka staje się to niepotrzebne. Wymagana jest znajomość roli, jaką odgrywa większość przedstawicieli owadów, znajomość botaniki. Twórcy Dysku, **używając tak dobranych wartości liczbowych, nie mogli nie znać innych dziedzin nauki**. Byłoby to niezwykle prymitywizmem z naszej strony, gdybyśmy kontrowali takie uzasadnienie. Ty i w tym przypadku poszerz, według uznania, znaczenie przesłania symbolu z opisanej wyżej treści o pyłku kwiatowym i dodaj do poniższego sensu.

Życie jest tworzone w wyższym planie w formie wegetatywnej, która umożliwia w niższym planie kontynuację przez rozwój płciowy z przekazaniem pierwotnej formy (zawsze otaczającej je, a nie zawsze widocznej, wegetatywnej).

Żeby „liniowiec” i przy tym materialista miał satysfakcję, trzeba dodać, że wypływa z energii Źródła, zgodnie z planem Inteligentnego działania Pola Świadomości. Przekaz dotyczy Człowieka. Na Ziemi jesteśmy najwyższą formą instrumentu, obdarzoną możliwością jego poznawania oraz opanowywania poszerzającego się obszaru istnienia (w Polu Świadomości). Nie ma to nic wspólnego z dyspozycyjnym, materialnym zakresem posiadania.



rys 18

Typowa kończyna kopytnych. Pokazana kopytem do góry (tj. do centrum dysku) dwa razy w spirali rewersu. Dwa z identyczną symboliką pola 11 i 17, które zostaną omówione przy polach synchronicznych. Podkreślenie decyzyjności i zrozumienia wskazania. Anatomiczna budowa kopytnych dowodzi, że jest to kość **palca**. **Palcem** można wskazywać, gdy nie ma niczego innego pod ręką. Dwukrotnie powtarzające się identyczne pole z dwoma rysunkami. Człowiek w marszu, z kreską biegnącą od kości udowej ku spirali i przed nim kopyto. Tu już nie wystarczy twarde, stabilne stanie na gruncie. Kreska od spirali sięga głębiej, do uda, a więc:

Człowiek znajdujący szersze znaczenie spirali i Pola, w jakim żyje, w dążeniu do wskazywanego celu ma wykorzystać maksymalnie energię przez siebie posiadaną, zachowując jasność ideału. Stając się ukoronowaniem opanowania własnej woli, swoją nieskazitelną intencją działania wobec

otaczających stanów świadomości ma tym samym poszerzyć zakres świadomości przez siebie obejmowanej.

Uzasadnienie pozornie pospolite. Poszerzmy wiedzę z zakresu anatomii zwierząt. Parzystokopytne mają bardziej wydłużone samo kopyto. Tu jest ono ścięte niemal pionowo, co pozwala sądzić, że rysunek wskazuje na koniowate, których cechą wyróżniającą jest to, że wszystkie kończyny zakończone są u nich pojedynczym palcem. Noga z kopytem osła, zebry, konia to kościec będący odpowiednikiem palca środkowego. Dokładnie jest to ten sam palec środkowy, jaki mamy u naszych dłoni i stóp! Przedstawiony na rysunku to kolejno od góry: człon palcowy dolny – kość kopytowa, niżej człon palcowy środkowy – kość koronowa, na dole człon palcowy górny – kość pięcinowa. W trzecim członie palcowym, jako głównym, w przypadku koniowatych drugi i czwarty jest w zaniku. Perfekcja wyboru palca!

Twarde zakończenie palca (kopyto - pierwszy człon palcowy) składa się z puszki rogowej, która jest wytworem naskórka, skóry właściwej i tkanki podskórnej („przypadkowy” podział na trzy). Ściana rogowa kopyta składa się też z **trzech** zróżnicowanych ze sobą (znów „przypadkowo”?) warstw rogowych o różnej budowie i pochodzeniu: warstwy szklistej, zwanej również glazurą, warstwy środkowej, czyli **koronowej** (najgrubszej, najtwardszej i najtrwalszej) oraz wewnętrznej warstwy **blaszkowatej**, która jest **jasna i miękka**. Dalsze szczegóły można znaleźć w podręcznikach o anatomii kopytnych, są niemniej frapujące i warto odnajdywać w nich pokrewne sensory dotyczące nas, życia i jego kanonów... **Odpowiednik zachowania przejrzystych, skryzalizowanych jasnością działania intencji, które - jedynie takie - mogą doprowadzić do ukoronowania sukcesu.**

Widok konia kopiącego tylnymi nogami z zachowaniem sprężystości całego ciała sam w sobie jest wyczynem olimpijskim w najlepszym wydaniu. Jest pełen ekspresji i zdecydowanego działania. To obraz nieugiętości walki, oglądany podczas popularnego, amerykańskiego rodeo. Walki o wolność i niezależność rozgrywającej się w tym spektaklu między przerażonym, ujeżdżanym zwierzęciem a człowiekiem. Hodowcy koni, dżokeje wiedzą doskonale, jak perfekcyjnie potrafi ujeżdżony koń ominąć w pełnym galopie leżącego człowieka, psa, większy kamień i konar. Nie ma w sobie potrzeby zabijania, nawet okaleczania, a jednocześnie dba o tak niezbędny narząd ruchu, jakim są nogi i pomimo swojej masy ciała porusza się na palcach. **Majstersztyk Twórców Dysku! Symboliczne ukazanie kierunku, celu z jednoczesnym opisem jakimi kryteriami się trzeba kierować, jakie pryncypia zachować by go osiągnąć.**



rys 18

Głowa kozła, może barana, w pierwszym planie z typowo zakrzywionym rogiem, ukierunkowana jest do centrum awersu. Użyta została tylko raz w czwartym polu jego spirali w zapisie dysku.

Podkreślone jest **uchwycenie, zakrzywienie, przytrzymanie, skręcenie, ukierunkowanie** i to właśnie oznacza.

Pierwotni ludzie często polowali, chwytając zwierzę za rogi. W tej najbardziej bezpiecznej dla siebie, pionowej pozycji pyska trzymający odruchowo za rogi głowę bestii, nadzoruje jej poczynania. Podobnie i nasze „**głowy zmuszone**” zostaną do spostrzeżenia **wyższej intencji**. Ukierunkowane zostaną we właściwym i indywidualnym dla każdego czasie do **Centrum**, gdzie nie będzie już można nie widzieć **planu**. Trzeba ponownie wyjaśnić anatomię rogu, a poszerzy ona interpretację. Rogi barana, kozła są w środku puste. Kostne wyrostki rogowe, czyli mózdzien są **pochodzenia skórniego**, pojawiają się w życiu płodowym i zrastają się z zawiązkami **kości czołowych**. Jest to wskazanie na związek z płatami czołowymi, bardzo rozwiniętymi u człowieka, których znaczenia do dziś nie zbadano do końca. Powłoka skórna wyrostków rogowych ma dwie warstwy - naskórek i skórę właściwą. Pierwsza tworzy pochwę rogową, czyli róg. Wyróżnia się w nim **korzeń, trzon i wierzchołek**. Wewnątrz jest **jama** wyrostka rogowego. W tym przypadku ta jama na pewno jest pusta, zakrzywiona i oznacza:

wewnętrzną, indywidualną, zakrzywioną przestrzeń, zgodnie z narzuconym kształtem wynikającym z realizacji planu wszechświadości.

Zwiększa się znaczenie symbolu. Każdy następny poszerza zakres zapisu o nowe wyróżniki. Jak nie podziwiać Twórców? Oni nie pokazali profilu barana w znaczeniu beeee..., a tak jego beczenie można zapisać liniowo. Nie jest to litera „b” ani „e”. Seryjnym błędem było doszukiwanie się liter w symbolach i jest to jeszcze jeden dowód na to, jak trudno pozbyć się nawyków, które stają się nałogiem nie do pokonania. Trudniej się ich pozbyć niż pokonać barana, łapiąc go za rogi... Dlatego odtworzenia dotychczasowe, w których dopatrywano się zapisu słownego, gubiły sensy symbolu i nie przekazywały bogactwa i wiedzy wynikającej z zapisu. Rezultaty były takie, że ani be..., ani me... Dosłownie, były nieme. Dysk milczał w oczekiwaniu połączenia z osiągnięciami nauk. Rekonstrukcja zapisu, którą czytasz, jest zarzewiem, genezą treści i od niej Dysk rozpoczyna swoją niekończącą się opowieść, z nauką, kanonami, kierunkami, celem, drogą, przyszłością, zależnościami, powiązaniem... Bez hierarchicznych systemów, bo one dziś stają się balastem. Teraz i Ty tworzysz własną,

indywidualną przestrzeń, którą jesteś w stanie pojmować, bazując na rozwoju osobowości własnej.



rys 20

Zwierzęca głowa. Trudno określić, do jakiej podgromady, szczepu, rzędu, rodziny, rodzaju i gatunku zaliczyć tak przedstawione zwierzę. Widocznie nie jest ważna szczegółowa klasyfikacja. Wygląd głowy zwierzęcia wskazuje na gromadę ssaków. Cechy wspólne dla ssaków to: stałocieplność, osadzenie zębów w zębodołach, posiadanie ucha zewnętrznego, karmienie młodych mlekiem. Nauka definiuje ssaki na podstawie stawowego połączenia żuchwy z czaszką²⁵. Żuchwa z profilu przedstawionego symbolu z pewnością posiada taki staw. Człowiek też jest zaliczany do ssaków - jako stojący najwyżej z naczelnych. Zgodnie z teorią darwinistyczną pochodzi od małpy, a delikatniej mówiąc, mieliśmy podobno wspólnego przodka. Ten przodek to protoplasta, od niego pochodzą małpy naczelne i człowiek jako homo sapiens. Zabawmy się tym... „plastą”. Pro - czyli za, w czyjejsz obronie. Top – wierzchołek pionowo ustawionego drzewca, np. masztu. Las – bór, knieja. Ta – kojarzy się z tak. Piękny jest nasz język liniowy w takiej zabawie. Powstaje nowe znaczenie słowa. Odwracając części składowe rdzeniosłówów, uzyskujemy właściwe znaczenie: Tak, jak by las posadzić na szczycie kija i jeszcze twierdzić, że urośnie i się utrzyma – wyjaśnienie wspólnego praprzodka, który w przypadku żartu nie pozbawionego sensu znajduje się za-przodkiem.

Homo sapiens jako rozumny ma największe możliwości przeskoczenia poziomu zwierzęcego poprzez samoświadomość. Dzisiaj wielu ludzi uważa, że są homosapiens, ale odrzucają stworzenie życia jako efektu świadomego działania, preferują przypadek. Można z sarkazmem powiedzieć, że wówczas nie sapiens, a sapanie tylko słyhać i stoją w „chom...acie” własnym. Uwidacznia się propagowanie idei, że silniejszy wygrywa! Najbardziej widoczna kontynuacja poziomu zwierzęcego. Rozwinięty mózg, jak podaje encyklopedia²⁶, u ssaków wybitnie. Wszystkie mają wybitnie rozwinięty. Czym się wyróżnię jako człowiek? Jedynie wiedzą, wzrastającym poziomem świadomości i pokonaniem cech zwierzęcych. Interpretacja zwierzęcej głowy zależy od ukierunkowania jej do centrum dysku i obrazuje:

²⁵ Encyklopedia „Zwierzęta” Przewodnik opracowany przez międzynarodowych ekspertów. Wydawnictwo Elipsa, Warszawa.

²⁶ Encyklopedia popularna PWN – wydanie dwudzieste piąte.

wzrost poziomu postrzegania świata, jego celu stworzenia i tym samym stopnia zrozumienia ładu i porządku, wzniesienie się ponad parametry już poznane.

Walka o teren, pokarm, prymat przywódcy, przekazanie swego genotypu potomstwu, utrzymując się jako pierwszoplanowe, stanowią ewidentnie widoczne piętno zwierzęce u wielu otaczających nas ludzi i społeczeństw. To te właśnie parametry są „chomątem” i nie one mają mieć priorytet świadomego działania i uczestniczenia w rozwoju istot ludzkich. Większość zwierząt nie patrzy w górę. Wyjątkiem jest żyrafa sięgająca wyższych partii liści rosnącego drzewa, wilk wzywający sforę tęsknotą pieśni do księżyca... Podniesienie jej jest określone konkretnym celem. Człowiek najczęściej, wielokrotnie osobiście, spotyka się z obrazem podniesienia głowy z wiernością i zaufaniem, pełnią oddania w przypadku psa. On tak patrzy na Pana! Czas byśmy też tak spojrzeli na Kreatora...



rys 21

Siedzący ptak z ułożonym przy ciele skrzydłem. Pojawia się jednokrotnie w spirali awersu, na rewersie jednokrotnie w spirali i raz w zewnętrznym okręgu. Trzykrotnie na dysku. Budową przypomina gołębia, a ten, jak wszystkie ptaki, z pominięciem strusia i innych nielotów, potrafi latać i jest to jego podstawowa cecha. Wiele gatunków pokonuje podczas cyklicznych przelotów do miejsc lęgowych trasy liczące tysiące kilometrów, w zależności od pory roku. Decydującą rolę odgrywa ilość pokarmu potrzebna do wychowania potomstwa. Dzięki umiejętności lotu ptak ma swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce na olbrzymich obszarach, oglądania większej przestrzeni wprost proporcjonalnej do zwiększanej wysokości lotu. Powiedzenie, że punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia, można poszerzyć na bardziej wymowne przy symbolice ptaka: zakres postrzegania zależy od wysokości latania. Siedzący ptak nie widzi szerszego horyzontu, nie zwiększa swojego obszaru percepcji wraz z wysokością lotu, co w wyjściowym znaczeniu można zinterpretować następująco:

zawężone postrzeganie, brak wizji szerszego planu rozłożonego w horyzoncie zdarzeń. Niewykorzystywanie pełni swoich możliwości. Niepowoływanie ich do realizacji.

Przedstawiony na rysunku ptak ma skrzydła i nie wykorzystuje ich. Możemy być tacy jak on i nigdy nie poznać swoich możliwości, zatracić siebie w ograniczeniach stwarzanych z narzuconej nam ułomności. Swoje wizje musimy odnaleźć, by móc szybować na nich jak na skrzydłach. Pełnią swobody, jak albatros nad bezkresem przestrzeni mórz i oceanów. Nie bójmy się pionierskich lotów w spirali wieczności istnienia nam ofiarowanego.

Ptak też symbolizuje posłańca, wolność, lekkość, delikatność, ale i roztropność, bo umie i oderwać się od ziemi by dokonać lotu, lub szybować i potrafi bezpiecznie wylądować. Przestałem przejmować się, jak zostanie odebrana tak przedstawiana interpretacja symboli przez kręgi naukowców. Ginę obawy, gdy mamy intuicyjny wgląd w przyszłość i czując, po prostu wiemy. Dysk od czasu odkrycia czekał prawie sto lat, by zacząć snuć wątek swojej opowieści, a wiele, wiele tysięcy lat na odsłonięcie zawartych w nim zarysów wiedzy Twórców. Trzeba to traktować jako pierwszą odsłonę. Ukazanie, że ma skrzydła i może wyjawiać rozległe obszary wiedzy. Wznosząc się, poszerza odbiór interpretacyjny.



rys 22

Obraz ptaka w locie. Znaczenie przeciwstawne do pierwszoplanowej interpretacji znaczenia ptaka poprzednio siedzącego. Raz użyty w okręgu zewnętrznym i czterokrotnie w spirali rewersu. Przedstawiony na rysunku ptak ma jeszcze między skrzydłem a ogonem dwa połączone kółeczka jakby trzymane w łapkach. Liczba 2 i jej wydźwięk był omawiany, należy go włączyć do uzupełnienia przesłania. Dwa kółka niby znoszone przez ptaka jajka. Każde jajko ma w sobie zarodek. Właśnie z nich wykluwa się jego potomstwo. Dwa jako decyzyjne. W tym przypadku ptak znosi jajka w czasie lotu! Rozbić pragnie odwieczny dylemat? Co było pierwsze? Dokładnie tak i taka interpretacja też jest właściwa.

Jajko czy kura? Nerozwiązywalny dylemat do czasu przyjęcia i dodania trzeciej koncepcji. Nie ma wtedy pytania: jajko czy ptak? Jest jajko, ptak i Coś jako trzeci składnik, który nadaje sens całości-zachowuje jednocześnie prawo troistości.

Ptak występuje tu w roli posłańca, realizującego plan świadomego działania **Energii Źródła** wypływającej z woli **Pierwszego Kreatora**. **Człowiek też może to zrobić, ale według ustalonego wzorca**. Wysłannik przechodzi w

fizyczny świat z jego mechanistycznymi regułami. Skorupki ulegną rozbiciu, zgodnie z prawem ciężenia przeciwstawnego wektorom działania sił. Ptak w locie i dwa kółka jako symbol mówiący o możliwości rozwoju formy generatywnej, aktywnej fizycznie, płciowej. Pamiętajmy o formie wegetatywnej, z pełnym zapisem informacyjnym. Jest ona zewnętrzną otuliną, jak w przypadku kwiatowego pyłku, i należy do niewidocznego działania ducha. (można nadmienić tu o aurze i fotografii Kirilianowskiej) Wspominany już hinduski bóg Wisznu dosiadał wraz z żoną Garudy, postaci człowieka z głową, zakrzywionym dziobem i skrzydłami ptaka. Symbolem tym pokazuje swój nieustający wpływ i kontrolę. Dzierżąc w jednym ręku berło, stwarza swoje królestwo, w drugim ręku trzymając dysk, tworzy odzwierciedlenie współzależności dwu płaszczyzn metaforycznej formy wymiaru - współbrzmienia wyższego z niższym i wzajemne przeplatanie w nierozzerwalnej więzi współistności. Niemożliwością staje się wyłączone badanie szkiełkiem i okiem, wymaga to innych wyższych zmysłów. Ptak w locie symbolizuje:

w perfekcyjnie czystej, niekończącej się i nieokreślonej płaszczyźnie nie znajdziesz niczego, pozostaje ona niezmienna i dlatego przestaje istnieć jako postrzegalna. Wiedząc, że taką ma naturę, możesz określić jej obszar i poszerzyć o poznanie tej niewidocznej, a wynikającej z jej podziału fragmentarycznego. Wykonawcą jest Garuda. Człowiek-ptak, zwiastun, posłaniec realizujący intencję najwyższą, wynikającą z planu Kreatora, lub przedsięwzięcie indywidualne, mieszczące się w dozwolonej koncepcji planu wszechświadomości. Zamierzenie rodzi się w dwu wariantach i realizuje z chwilą pojawienia się trzeciego elementu, umożliwiającego określenie przez zamknięcie przestrzeni symbolizowanej trójkątem.

Wieloznaczność czterowymiarowego symbolu ponownie wyjawia swoją złożoność i odsłania zakres wszechstronnych możliwości przenoszenia zawartości treści w odróżnieniu od przekazu **liniowego**. Różnice inscenizacji w przypadku rysunku ptaka wynikają z ukierunkowania jego lotu. Pozycja, jaką przyjmuje w danym polu do centrum dysku, określa inspiratora - jego działanie.

Połączyć to trzeba ze świadomym śnieniem, gdzie technika świadomego przenoszenia się w czasie snu jest celem, który wielu osiągnęło. Relacje z ich przeżyć są niesamowite.



rys 23

Rysunek przedstawia rybę w pionowej pozycji z głową do centrum dysku. Pojawia się dwukrotnie w zewnętrznym okręgu i spirali awersu, a jednokrotnie w zewnętrznym okręgu i spirali rewersu. Łącznie sześciokrotnie. Ryby należą do najstarszej i najliczniejszej grupy kręgowców, to one zapoczątkowały ich dalszy rozwój. Przystosowały się do diametralnie różnych warunków życia w środowisku wodnym. Budowa detali ciała umożliwia im pobieranie tlenu jedynie z wody (pomińmy wyjątki pokroju latimerii). Pozbawione jej, duszą się. Można wyróżnić z rysunku ryby wrzecionowatość, smukłość budowy ciała, a to są cechy świadczące o jej szybkości, bystrości poruszania się w wodzie. Na podstawie płetwy tłuszczowej można domniemywać, że jest z łososiowatych. Pozycja ryby, jak i jej ukierunkowanie wskazują, jakby była ona w wyskoku ponad toń wody. Ponad nią nie może długo przebywać. Dostrzega przez mgnienie inny świat, ale nie jest w stanie w nim pozostać. Nie może go czuć. Nigdy nie dozna ciepła ogniska (wędkarza, rożno i patelnię też pomińmy), wrażeń, odczucia innych form energetycznych świata ponad wodą i na lądzie w powietrznej przestrzeni z zawartością tlenu. Symbol rozpoczyna odsłonę znaczenia:

człowiek nie może jak ryba postrzegać powierzchownie otaczającego go świata. Pod zewnętrznym, widocznym odwzorowaniem powinien ujrzeć głębię sceny i działanie Kreatora. Poznawać wyższe formy egzystencji, istniejące w innych wymiarach i rozwinąć zmysły, które umożliwią mu realizację i całkowite spełnienie swojej Istoty.

Nie można żyć na poziomie ryby i tylko akceptować postrzegalne przejawy, utrzymując, jako priorytet, egoistyczne zaspokajanie fizycznych warunków egzystencjalnych, wynikających z potrzeb pięciu zmysłów posiadane go instrumentu fizycznego ciała. Wielu twierdzi, że oświecenie jest mgnieniem podobnym do chwilowego wyskoku ryby ponad toń wody. Stan przejścia w inną przestrzeń, który zmienia nasze dotychczasowe życie. Rzecz w tym, by ten moment zapamiętać, rozpocząć naszą kontynuację poznawania i otworzyć właściwe kierunki indywidualnych poszukiwań.

Ryba w wyskoku oznacza, że my też początkowo możemy doznać chwilowego tylko przebłyску wyższych stanów. Jednak powinniśmy moment ten wydłużać do osiągnięcia perfekcji. Symbol ryby był używany przez pierwszych chrześcijan i dopiero w późniejszym okresie został zastąpiony krzyżem. Gatunki ryb pływające w ławicach nie mają hierarchicznego systemu. Żadna nie ma cech przywódczych, a cała masa pływających ryb zachowuje się jak jeden organizm. Znane nam już zdanie o ławicy ryb: „Wszystkie jak wprawne baletnice, niczym orkiestra symfoniczna pod jedną batutą Mistrza. Kreatora projekcji, realizującego uświęcone, reżyserskie działanie otaczające nas...” My nie dostrzegamy cudu tego aktu, ale i znaczenia symbolu ryby. Nie tylko chrześcijanie używali jej symboliki, bo w wielu innych kulturach Mezopotamii, Egiptu niemal na wszystkich kontynentach ona się powtarza. Sumerowie i półdemon Oannes przybrany jest w skórę ryby. Jej głowa z szeroko otwartym

otworem gębowym jest skierowana do góry, natomiast wzrok Oannes patrzy w kierunku wskazania prawej dłoni, w lekko wznoszącym się skosie do poziomu. Lewą, skierowaną pionowo w dół, trzyma za uchwyt niby naczynie. Powinno się to odczytać jako wyważenie decyzji o obraniu kierunku rozwoju, w którym, pomimo fizycznego obciążenia, mamy systematycznie i uporczywie dążyć do wyższych poziomów, niepostrzeganych, ale umożliwiających oddychanie w zachwycie, pełnym haustem wyższego, pierwotnego wymiaru. Cel ten należy traktować jako jedyny, życiodajny i priorytetowy, bo ponad tym wyższych preferencji dla człowieka nie ma. Proszę o porównanie powyższej interpretacji z niektórymi popularyzowanymi dotychczas wnioskami, że Oannes jest istotą i to istotą wodną, **powracającą do oceanu**, z którego wyszedł. Wody w nim dużo - to fakt. Nie traktuje się ryby i największego zbiornika jej środowiska wody, oceanu z Oannesem jako symbolu. Takich analogii związanych z Dyskiem i wieloma minionymi starożytnymi kulturami jest dużo więcej i jeszcze do nich wrócimy. Moim zdaniem jest to największy błąd ugruntowany w naszych czasach - zarzucenie interpretacji syboliki.



rys 24

Rysunek ten przedstawiony jest piętnaście razy, trzy razy w okręgu zewnętrznym i dwa razy w spirali awersu oraz dwa razy w okręgu zewnętrznym i osiem razy w spirali rewersu. Przedstawia skórę zwierzęcą, zwaną przez garbarzy karkiem. Wyraźny, pozostawiony fragment szyi, czterech nóg zwierzęcia i zaznaczona część ogonowa. Tak przygotowaną skórę poddaje się dalszej obróbce w procesie garbowania. To nie tylko kark, ona **uosabia ducha**. Wszystkie rozwijające się kultury pierwotne, jak i współczesne plemiona uważają, że zwierzęta odgrywają rolę opiekunów grupy lub jednostki. Mowa o strażniku ze świata duchów. Skóry używano do przywołania go i nawiązania z nim kontaktu, by następnie wcielić się w niego i stać się nim przez moment w chwili ekstazy wywołanej często środkami halucynogennymi, regularnością ruchu zgodnie z narzuconym rytmem towarzyszącego dźwięku, np. bębnów. Ubierali się w skóry szamani, wchodząc w wyższy stan świadomości, by z zwierzętami z jakich pochodziły nawiązać kontakt. Skóra stawała się transferem umożliwiającym podróż w wyższy, niepostrzegalny wymiar świata. Pierwotne

ludy uważały, że duszę można zgubić lub ukraść. Nauka huny wręcz umożliwia całkowite jej wyssanie z ciała żyjącego człowieka, co powoduje jego śmierć. Max Freedom Long dokładnie w swoich książkach przedstawia takie praktyki huny. Podobnie wypowiada się Sławomir Hulanicki w książce pt. „Huna Tajemna wiedza kahunów”. Dzisiaj uważamy, że po śmierci naszej nic nie istnieje, porzuciliśmy ducha, stając się bezdusznymi dla otaczających nas ludzi i Ziemi. Wszystkich, którzy są odmiennego zdania, wrzuca się do tygła paranauki lub mistyki. Czyni się tak dla własnej wygody krótkiego i kruchego ziemskiego życia, tłumacząc prostotą i nonszalancją ideową indywidualną pazerność materialną i tłumiąc tym samym nasze prawowite dziedzictwo. Ignoruje się odkrycia nauki, by samemu pozostawać na piedestale. Grupy ludzi przeciwstawiające się praktyce bezduszności (czytaj: wygnania duchowości) - a są one coraz liczniejsze - ośmiesza się i jednocześnie karmi pozostałych stekiem zakłamanych naukowych dowodów, gdzie stałe są przypadkiem...

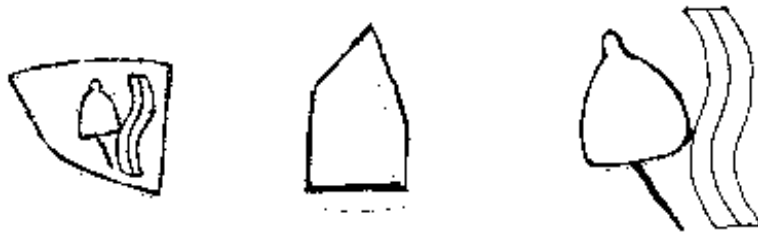
Prawo troistości dotyczące szerokiego spektrum, tak popularne w naukach ścisłych, musi obowiązywać odnośnie do jednostki ludzkiej. Posiadamy ciało, rozum i nic trzeciego? Rudolf Steiner, nie wiedząc nic o troistości natury, rozpoznał istotę ludzką intuicyjnie z zachowaniem tego właśnie prawa. Święta Trójca też podlega temu prawu i mistycy religii o tym nauczali. Podobnie jest z nami, bo mamy ciało fizyczne, eteryczne, czyli życiowe, i ciało duszne. Dalej słusznie R. Steiner dzieli duszę na odczuwającą, intelektualną i samoświadomą. Wprowadza pojęcie ducha jaźni, ducha życia i ducha człowieka²⁷. Początek XX wieku dopatrywał się **trojakiego** pokrewieństwa człowieka z otaczającym go światem. Skóra zwierzęca stojąca z częścią ogonową do centrum dysku to właśnie symbol ducha jaźni, a tuż przy niej ducha życia, ale człowiek na początku swej drogi nie jest tego świadomy. Są one uśpione, nierozpoznane przez instrument ludzki. Widoczne jest to w trzecim polu, licząc od centrum rewersu dysku. Natomiast w piętnastym polu tej samej płaszczyzny (piętnaście razy na dysku, podkreślenie ważności myśli, po trzykroć opanowanie pięciu zmysłów) są one przedstawione w odwrotnej pozycji. Pozycji właściwej, czyli rozbudzone i ożywione przez **człowieka będącego nim w swojej istocie**. Od tego momentu **kark** przedstawiany jest pojedynczo w znaczeniu ducha życia i ducha jaźni, bo nie są one już odrębne, lecz połączone w jedno. Upraszczając, możemy powiedzieć: żywego ducha jaźni, żywego w znaczeniu świadomie ożywionego. R. Steiner opisał to tak pięknie i wyraziście, że dla poszerzenia treści informacyjnej polecam książki jego autorstwa.

Jest to zarazem ostatni symbol fauny i flory. Kwiatek o ośmiu płatkach, już częściowo omówiony, znajduje się w centralnym polu awersu Dysku i jest szerzej opisany w następnym rozdziale pt. Centralne pola Dysku.

²⁷ R. Steiner, Teozofia, wprowadzenie w nadzmysłowe poznanie świata i przeznaczenie człowieka, Wydawnictwo Spektrum, Warszawa 1993.

Centralne pola Dysku

Zarys znaczeniowy przedstawionych symboli powinien już umożliwić częściowy odczyt Dysku. Poszczególne interpretacje pól zachowują względem siebie stale trzy zależności przy odczycie. Zgodnie z prawem troistości, które dotyczy i znaków, mają one, jak pamiętamy, charakter umowny, analogizujący i archetypowy. Przesłanie jednej zinterpretowanej treści musi pozostawać w spójnych sprzężeniach do następnych. Dlatego centralne pola awersu, jak i rewersu Dysku są kluczowe. One właśnie rozpoczynają przekaz i odsłaniają dalsze jego tajniki. Początkowe pole centralne awersu jest w kształcie trójkąta:



rys 25

Podobne do trójkąta odrysowanie centralnego pola to także symbol, który bardzo przypomina domek, taki sam, jaki najczęściej rysują małe dzieci. Symbolizuje Dom Kreatora, z którego nieustannie wypływa Energia Źródła. Poszczególne boki domku to materia, energia i duch. Jednocześnie boki te określają zakres wyznaczanego pola świadomości. Ten domek znajduje się w centrum zewnętrznego okręgu, a zarazem w centrum spirali awersu. Jego odpowiednik ma każdy z nas wewnątrz siebie.

**To w tym domku odbywa się decydujący akt twórczej kreacji
wszystkiego i wszystkich.**

W nim wszystko jest zawarte, początek i kres, a między nimi wszystkie wyobrażalne i niewysłowione warianty możliwości zdarzeń. Ten domek jest odzwierciedleniem makro- i mikrokosmosu oraz słów: „jako w niebie, tak i na ziemi”, zbliżonych im hermetycznych, równoważnych znaczeń jest bardzo dużo i nie będę ich rozwijał. Znajdziesz je sam, dobierając te, które Ci odpowiadają.

Trójkąt, często spotykany z okiem wylaniającym się z jego płaszczyzny, symbolizuje wolę i płęć, w zależności od pionowego ukierunkowania wierzchołka. Jest też utożsamiany z niebiańską trygonometrią. Jeden z jego boków to natura podlegająca naszym badaniom, drugi stanowi duszę, która obejmuje i odzwierciedla naszą istotę, a trzeci określa wszechobecny Absolut. Jest też wewnętrzne, nieco inne znaczenie określonej bokami jego przestrzeni

płaszczyzny. Boki to Trójca, a pole to inicjacyjne działanie Kreatora. Źródło, z którego wypływa energia twórcza. Poszczególne boki trójkąta odpowiadają materii, energii i przestrzeni, wynika to z treści, którą niosą w sobie pola zewnętrznego okręgu dysku i objawiają się w jego płaszczyźnie. Tylko pozornie wydaje się to skomplikowane. Zewnętrzny, najkrótszy bok odpowiada materii, a przedłużenie w trójkącie boków przyległych na zewnątrz dysku określa pola zewnętrznego okręgu i ich treść dotyczy właśnie materii. Przyjmując bok materii (najkrótszy) jako podstawę trójkąta, po prawej jest bok odpowiadający energii, a po lewej - przestrzeni. Przy odczycie obowiązuje ta sama prawidłowość, sąsiadujące boki po przedłużeniu określają pola zewnętrznego okręgu dysku, które są objaśnieniem odpowiednio: energii, materii i przestrzeni.

Wewnątrz trójkąta kształt, który czasami interpretowano jako pierś, to kształt dzwonu. Przykładem wszechstronności doboru symboliki jest występujący 18 razy obrys dzwonu. Nie zmienia się znacząco wyjściowy sens znaczeniowy, gdy przyjmiemy za Kuczyńskim, że jest to pierś. Pierś to pierwsza karmicielka nie tylko człowieka. Pierś to „matka” karmiąca, umożliwiająca wzrastanie i rozwój oseska. Pierś to subtelność, ciepło, a przy tym pełna pokarmu, to energia. Można by tak kontynuować wywód, ale nie to jest zasadniczą kwestią. Dlaczego nie pierś? Bo na szczegółowych zdjęciach jest wyraźna kreska rozpoczynająca się u szerszej podstawy tego symbolu i podążająca do spirali. Nie można traktować tego jako zarysowania, skazy, ponieważ powtarza się kilkakrotnie. Pojawia się w pierwszym, siódmym, jedenastym polu spirali awersu i dziesiątym polu zewnętrznego okręgu rewersu jako kreska pod różnym kątem biegnąca od podstawy. Trudno skojarzyć taką skazę z pierśią. Może z nitką, tasiemką, ale od stanika, ale ten nie spełnił by zależności umownych, analogizujących i archetypowych symbolu i nie ma go na Dysku. Czterokrotnie pojawiająca się skaza zakrawałaby już na absurdalność wątku myślowego że to pierś. Kreska ta poszerza treść znaczeniową symbolu, dowodząc, że jest on dzwonem.

W tym przypadku i jeszcze trzykrotnie na dysku od dolnej, prostej linii znaku odchodzi do dołu wyraźna kreska - niby sznur - od niewidocznego serca dzwonu. Symbol występuje **18** razy na dysku, czterokrotnie w zewnętrznym okręgu awersu i **11** razy wewnątrz spirali, **3** razy w zewnętrznym okręgu rewersu. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że jest to jednocześnie **18** pole spirali, licząc od zewnętrznego pola awersu. Jeżeli jest 18 znaków dzwonu i występuje on w centralnym, osiemnastym polu, to musi być podkreśleniem znaczenia tej liczby. Numerologia stosuje zasadę sumowania liczb, gdy jest ich więcej niż jedna, i tym sposobem określa się liczbę przynależną człowiekowi, np. w dniu urodzin. Dokonując podobnej procedury, dodajmy **1 i 8** - otrzymujemy **9**. Mamy identyczną liczbę cyfr, bo 9 parzystych po sobie następujących do 18, dodając je do siebie od liczby 2 (była o tym mowa w rozdziale „Baza Dysku”), otrzymujemy:

$$2 + 4 + 6 + 8 + 10 + 12 + 14 + 16 + 18 = 90$$

Poprawnie wynik możemy zapisać i mamy 9 razy 10. Liczba 18 podzielona przez dwa (dwa jest wynikiem liczby wewnętrznych symboli trójkąta) daje wynik 9. Jest to 18 pole awersu, symbol dzwonu występuje 18 razy na dysku, to dwukrotność liczby 18. Ponownie dzieląc przez dwa, otrzymamy wynik 9. Musimy przyjrzeć się tej dziewiątce i chociaż trochę jej znaczenie wytłumaczyć, wyjaśnić, dlaczego jest tak podkreślona w treści przesłania. Numerologia I-ching określa ją jako cyfrę nieba, utożsamiana jest ona także z bezwarunkową miłością. Starożytni uznawali ją za świętą, chyba nie tylko dlatego, że jest ona wynikiem mnożenia 3 razy 3 (inaczej 3 do potęgi drugiej - a gdy zmienimy wykładnik na 4, otrzymamy 81 - liczbę omówioną w rozdziale „Baza Dysku”). Zwierciadlane odbicie 18. To zadziwiające współzależności, którymi powinni się zająć numerolodzy i matematycy, ja uwidocznilem jedynie załączek sensów liczbowych. Dziewiątka jest także Pitagorejskim symbolem sprawiedliwości.

Powracając do symbolu, w wielu regionach świata używane są podobne dzwonki mocowane na szyi kopytnych, tj. kóz, krów, wołów, owiec, mułów, czasami i koni. Ich rozbrzmiewający dźwięk pozwala na szybszą i dokładniejszą lokalizację zwierzęcia. Dzwon umieszczony w centrum awersu i płaszczyzny trójkąta (właśnie w centrum) rozpoczął wydawanie **dźwięku, który decyduje o następstwach**. Dlatego kreseczka biegnąca od jego środka jest nieco przechylona. Nastąpił **rozruch ukrytego w nim serca**, które od tego momentu bije swoim rytmem nieustannie.

Dzwon jako symbol Źródła wydawania dźwięku pierwszego aktu zmiany wyrażenia i określenia jego wartości gra wieczną melodię prapoczątku dającego załączek wszystkiemu przez wiązanie energii do stanu materii, z wyznaczeniem obszaru pola świadomości. (Księga Rodzaju: „Na początku było słowo, ono ciałem się stało, a słowo było u Boga”.)

Dźwięk to wibracja, częstotliwość, fala - ta zaś może być modulowana w różnorodny sposób. Zdarzenia, zjawiska nazywamy okresowymi, gdy występują w powtarzalnych odcinkach czasu. Liczbę tych zdarzeń w jednostce czasu określa się jako częstotliwość. Każde zdarzenie charakteryzuje się określonym czasem trwania i wyróżnić w nim możemy poszczególne momenty. Moment trwania początkowy i końcowy zdarzenia czy zjawiska określamy jako fazę początkową i fazę końcową. Każdemu w czasie trwania możemy przypisać wielkości, które również zmieniają się okresowo. Największą wartość wielkości zmieniającej się okresowo nazywamy amplitudą. Pojęcie ruchu falowego występuje wówczas, gdy przemieszcza się on w przestrzeni. Tak mówi fizyka. Wspomnieć tu jeszcze można różnorodność polaryzacji, np. eliptycznej, dyspersji (zmiana parametrów środowiska w funkcji częstotliwości), prędkości grupowej, dyfrakcji, interferencji i wiele innych parametrów. Omówić trzeba trzy rodzaje fal:

- **falę bieżącą**, rozchodzącą się od miejsca, w którym została pobudzona, inaczej mówiąc od **źródła**;

- **falę odbitą**, rozchodzącą się w kierunku jej źródła (przeciwstawnie do fali bieżącej);

- **falę stojącą**, stan ruchu okresowego, który jest wynikiem sumowania fali bieżącej i odbitej. Nie jest wówczas ruchem falowym, a jedynie okresowym.

Dzwonu dotyczą dwie lekko pofalowane i obustronnie zamknięte ścieżki. Kojarzy się ten symbol z falą o określonej w przestrzeni częstotliwości i modulacji amplitudy. Jaki lepszy symbol można znaleźć dla jej zobrazowania? Pamiętaj definicję funkcji falowej i zasadę nieoznaczoności? Dalej idąc tym tropem, pofalowanie dwu płaszczyzn może być też odczytane jako teoria strun. Obecnie fizycy podobnie przedstawiają graficznie strunę, struna w każdym momencie **zajmuje odcinek w przestrzeni**. Wobec tego jej historia w czasoprzestrzeni **tworzy dwuwymiarową powierzchnię**, zwaną powierzchnią świata. (Położenie dowolnego punktu na tej przestrzeni można wyznaczyć przez podanie dwóch liczb: jednej, określającej czas, i drugiej, oznaczającej miejsce na strunie – wtrącenie moje – Cz. J. Kowszewicz). **"Powierzchnia świata struny to pasek, którego krawędzie reprezentują trajektorie końców struny w czasoprzestrzeni."**²⁸ Jaki symbol może lepiej odwzorować cytowaną definicję? Mamy tu dwie równoległe fale (dwa paski) i zamknięte płaszczyzny (dwuwymiarowe powierzchnie). Punkt na płaszczyźnie określają dwie liczby. **Liczba dwa, decyzyjna następującego łańcucha zdarzeń**, graficznie definiuje określenie planu energetycznego, wypływającego ze Źródła i realizuje, wiążąc dożądanego stanu i formy materii, by dokonać umiejscowienia w przestrzeni danego wymiaru. Trzeba tu dodać, że dotyczy to materii w ogóle. Zarówno ożywionej, jak i nieożywionej. Pole trójkąta możemy odczytać następująco:

Pierwszy Kreator w polu Wszechświadości działa nieustannie inteligentną siłą, wykorzystując Energię Źródła jako macierzysty budulec wszechświatów. Jest centrum wszystkiego. Początkiem i kresem. Po spirali poprzez intencję ducha wiąże energię do stanu materii i umieszcza ją w przestrzeni, determinuje własnym planem na wieczność. W akcie tym obdarza fragmentarycznym polem świadomości każdy powstający segment spirali.

Uczonych w XVIII wieku fascynowała wstęga Mobiusa. Powstaje ona przez sklejenie paska papieru skręconego o 180 stopni. Przecinając ją wzdłuż na pół, pozostaje w jednym kawałku. Zastanawia mnie, czy dokonywano przecięcia takiej wstęgi na trzy części. Dlaczego nikt nie zauważył, że wówczas powstaje jedna cała i okalająca ją jak pierścień, będące dokładnym odwzorowaniem pierwowzoru, tyle że o zmniejszonej powierzchni? Teoretycznie, dzieląc zawsze pierwszy wzór na trzy części w nieskończoność, wszystkie powstające z niego elementy będą zamknięte w tym jednym identycznym wycinku jak prototyp o proporcjonalnie zmniejszonej powierzchni w stosunku do dokonanych podziałów. Przykład ten najlepiej obrazuje i pozwala zrozumieć przestrzennie

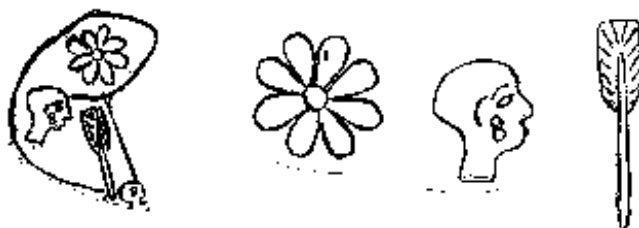
²⁸

„Ilustrowana, krótka historia czasu”, Stephen Hawking Wydawnictwo ZYSK I S-KA str.216 i 217.

proces naszej współzależności oraz ciągłości Energii Źródła i wszechobecności Kreatora. Warto przećwiczyć go na skrawku papieru, dla unaocznienia takiej możliwości dla naszej podświadomości.

Przestrzeń wyodrębnionego, zindywidualizowanego ducha i zawartość świadomości określona jest polem trójkąta awersu Dysku, a wyznacza ją jego powierzchnia. Zachowując zgodność przekazu, muszę wyjaśnić, bo twierdzą tak starożytni Twórcy, że wszystko jest obdarzone świadomością. Dosłownie wszystko, łącznie z przestrzenią i tym, co się w niej znajduje. Nie jesteśmy wyjątkiem. Tylko my, jako ludzie, nie chcemy być tego świadomi, a jest to pierwsza **brama**, która odsłania dalszą drogę rozwoju od instrumentu do Istoty. Odrzucając transcendentálny aspekt życia, zamykamy sami dla siebie własny, indywidualny rozwój w obszarze ducha. Dobrym porównaniem będzie fakt odbieranej rzeczywistości otaczającego świata fizycznego. Nasze pochodzenie z wyższego niż trzeci wymiaru, według twierdzenia fizyków oraz P. Plichty, możemy „wykuć na blachę”. Budzeni w środku nocy, będziemy je recytować, co i tak nie zmieni faktu, że pomimo perfekcyjnego opanowania treści definicji, że jesteśmy z czwartego wymiaru, nie zapewni ona możliwości pełnej swobody poruszania się w nim i wykorzystania kompleksowo tego faktu. Możemy to odczuć intuicyjnie i tylko wewnętrzna droga, jaką przeszedł duchowy mistrz-awatar, umożliwia mu przemieszczanie się w nim, przebywanie i dokonywanie cudów. Szkiełko i oko nic tu już nie da. Kończy się rutyna naukowa i jej ortodoksyjny, materialistyczny odłam. Może przekroczyć magiczną barierę jedynie wówczas, gdy przywrócimy transcendentálny motyw otaczającej materii, życia, jak i własnej egzystencji. Nauka, akceptując to przesłanie, przestanie być bez...dusz...na. Ponownie, jako bardzo bliska, synchronizując z głębią naszej Istoty, odsłoni najgłębsze tajniki Istnienia.

Pełne odsłonięcie sekretów wewnętrznego, indywidualnego poznania znajduje się w zapisie Dysku, a rozpoczyna tę współzależność środkowe pole z pośród **19** określonych spiralą rewersu.



rys 26

Centralnie kwiat jak rozeta o ośmiu płatkach z kółeczkiem w środku, tuż obok omawiana **łysa głowa (pała)** z dwoma kółeczkami, jak gdyby kolczykami zawieszonymi przy uchu, a dalej wiosło. Rozpocznę od tego ostatniego symbolu centralnego pola. Kształt niezaprzeczalnie wiosła. Typowe płaskie i szerokie

pióro (w szczegółowych opracowaniach uwidocznione promienie, jak przy chorągiewkach piór ptasich), które zanurza się w wodzie i dalej trzon do osadzenia w dulce lub pawęży, przechodzący w rękojeść. Przedmiot znany i używany powszechnie od tysięcy lat przez ludy osiadłe nad wodami. Jest ręcznym narzędziem do napędzania łodzi, odpowiednio nim manipulując, można wprawnie kierować jej kursem i szybkością przy mięśniowym wysiłku własnym. Tylko jednostka operująca wiosłem jest w stanie odczuć wewnętrznie liczbę spalonych kalorii, zmęczenie, czasami wyczerpanie. Natomiast wszyscy, gdy są wystarczająco blisko, mogą dostrzec zawirowanie turbulencyjne, powstające na powierzchni wody pod naporem wiosła i pod warunkiem, że jest ona gładka, bez fal. Ślad na wodzie trwa tylko przez moment i zanika, a przy fali staje się niewidoczny. Identycznie jest ukryta **aura**, pole morfogenetyczne, określane też morficznym, otaczające każdą formę energetyczną trzeciego wymiaru. Pole jak opisana wegetatywna komórka pyłku kwiatowego (okalająca generatywną), generujące nas i jednocześnie współgrające nieustannie z naszym organizmem biologicznym po odzwierciedlającym turbulencję kształcie spirali. **Łysa głowa**²⁹ wpatruje się dokładnie w przestrzeń między spiralą a wiosłem i dlatego wiosło symbolizuje **aure**, która otacza wszystko i wszystko jest wewnątrz niej. Wskazuje na to umieszczenie wiosła, zwłaszcza jego pióra, tuż pod spiralą, a końcówki uchwyty drzewca - w spirali. Ja i Ty też mamy być tego świadomi, by móc w następstwie naocznie dostrzec ten fakt. Fakt utrwalony na wieczność. Są ludzie, którzy aure widzą, do takich należał Stefan Ossowiecki i na jej podstawie potrafił przewidzieć przyszłość. Dzisiaj jest rozpowszechnianych wiele technik umożliwiających widzenie aury. Dowodu na realność jej istnienia dopatrują się niektórzy w fotografii Kirliana. Wiosło symbolizuje aure, którą możemy zobaczyć dzięki indywidualnej pracy wymagającej zaangażowania naszej energii, wytrwałości i upor. Nikt tego nie zrobi za nas, nie dostarczy złotego środka i tylko na podstawie wskazówek możemy sami wypracować, wyćwiczyć jej postrzeganie. Jako symbol osadzony trzonem w spirali, wiosło podkreśla nierozzerwalność połączenia w serpentynie zdarzeń. Tu nie ma kreski łączącej i występując czterokrotnie w spirali rewersu, dwukrotnie w polu 1 i 4, trzon wiosła jest w niej osadzony, a występuje jeszcze w 12 i 18 polu.

Kwiatek i osiem płatków. Nieopisany w symbolach flory. Czterokrotnie użyty, raz występuje na zewnętrznym okręgu awersu i rewersu i dwukrotnie w spirali rewersu. Rozeta, symbol słońca, kwiat rozkwitający dzięki jego promieniom – promieniującej jasności i świadomości. Pierwsze sensory symbolu. Osiem płatków to osiem promieni kręgu, wyznaczających strukturę krzyża liczb pierwszych, geometria czwartego wymiaru, z którego właśnie wyłania się ten gęsty, o niższej vibracji – trzeci. Dokładnie na przeciwległej stronie dysku występuje trójkąt. „*Czterowymiarowa przestrzeń wokół punktu transportuje fale*”

²⁹ Rozdział „Dysk polem świadomości”

elektromagnetyczne zgodnie z porządkiem liczb całkowitych. Jeśli znajduje się w niej trójwymiarowe, wypełnione powietrzem ciało, powietrze to przenosi ciepło bądź dźwięk zgodnie z porządkiem odwrotności liczb. Obie przestrzenie stanowią wzajemne przeciwieństwo, ponieważ każda liczba całkowita ma swoją nieskończoną odwrotność. Co więcej, przestrzenie te oparte są na podstawowych liczbach 1, 2 i 3 oraz wyznaczającej ich strukturę liczbie 8.”³⁰ (Punkt to centrum kwiatka.) Czasami mam wrażenie, że zapisu na Dysku dokonano po odkryciach P. Plichty, a przecież jest to niemożliwe. Podobnie jak niemożliwe, by odkryć swoich P. Plichta dokonał z Dysku. Dlatego piszę Twórcy.

Budowa typowego kwiatu i jego części składowe są równie intrygujące przy analogii do informacji zawartej w symbolu. Kwiat okrytozalążkowy osadzony jest na cienkiej łodyżce, zwanej szypułką, a liść, z którego pachwiny wyrasta kwiat, nazywa się **przysadką**. Wyodrębnia się w kwiatku dno kwiatowe o różnym kształcie talerzyka, krążka, kubkowate, wklęsłe, stożkowe. Jego środek zajmuje słupkowie i pręcikowie, a zewnętrzna część kwiatu określana jest jako **okwiat**, który złożony jest z **płatków korony**, zazwyczaj barwnych. (**Koronne znaczenie ośmiu promieni.**) **Płatki korony** są powabnią dla owadów zapylających kwiaty. (Jeszcze raz nasz żuczek nie przypadkiem znalazł się wśród symboli.) Ułożenie okwiatu, pręcikowia i słupkowie na dnie kwiatowym jest zwykle okółkowe. W typowym kwiecie występuje **pięć** okółków: dwa okwiatu, dwa pręcików i jeden okółek słupkowie. Słupek może być jednokrotny i wielokrotny, a często **trójkątny** lub **pięciokrotny**. Główna pręcika zróżnicowana jest na **dwa pylniki** połączone **łącznikiem**. W każdym pylniku są **dwie** komory pyłkowe zawierające liczne ziarnka pyłku. Oprócz tego w kwiecie występują gruczołowe narządy – **miodniki**. Wytwarzają one słodki nektar i są osadzone u nasady płatków, które wraz z nimi wydzielają wonne olejki, wabiąc owady.

Jest to 19 pole, a z liczby 19 otrzymaliśmy już 100. $100-19=81$, 81 pierwiastków, cegiełek użytych do budowy otaczającego nas świata i nas samych. 81 narzucające system dziesiętny.

Wróćmy do łysej głowy, bo tylko ona przedstawiona jest swojej egzystencji z poziomu powielania siebie samej, jako genotypów (**klipsy przy uchu**), a dodatkowo zdeterminowana liczbą 2 (ponownie kółka na policzku przy zmyśle słuchu i dwukrotność występowania w spirali rewersu); z pewnością jest nieświadoma czwartego wymiaru. Wpatruje się w przestrzeń pomiędzy piórem wiosła a początkowym, środkowym fragmentem spirali, który precyzyjnie, bo na tej **łysej pale**, tuż nad brwiami, od jej czoła zapoczątkowuje w centrum swoje odwzorowanie. **W tym punkcie rozpoczyna się spirala rewersu**, co wskazuje, że nie dokonywano zapisu pojedynczymi stemplami na dysku. Miejsce nie wybrane przygodnie, ad hoc. Jest ono utożsamiane z trzecim okiem, a to

³⁰

Przypis 11 str.178.

obszerny temat, dosyć drobiazgowo opisywany w literaturze, w którym znajdziemy wiele rozbieżności interpretacyjnych. Mistrzowie jogi mają tu najczęściej do powiedzenia w rozwinięciu treści znaczeniowej trzeciego oka, chociaż z różnych szkół nauczania wywodzą się różnice w jego określaniu. Poprzestanę na skrótowym opisie mniej znanych szczegółów na podstawie opracowania czakr jako ośrodków ognistych energii.

Zgodnie z naukami jogi, ciało aury (linga-szarira) ma ośrodki energii (czakramy). Obecnie dopatrzono się naukowego uzasadnienia, wynikającego z budowy anatomicznej człowieka. Potwierdzeniem tych miejsc energetycznych w naszym ciele jest fakt, że wszystkie siedem czakr ma swoje dokładne odpowiedniki w rozgałęzieniach nerwów poszczególnych splotów. Przedstawiane symbolem czakry jako płatki kwiatu lotosu są zgodne z ilościowym odgałęzieniem nerwów w poszczególnych splotach. Nas interesuje w tym przypadku czakra 6 adźnambudźapitha. Zajmuje ona obszar na wysokości czoła, wewnątrz głowy i najprawdopodobniej związany z szyszynką. Jest to najwyższy ośrodek świadomości w Srebrnym Wieku, manifestacji drugiego promienia kosmicznego, zwanego Logosem, Synem. Na ten punkt wskazuje spirala. Punkt zwany też dwupłatkowym lotosem międzybrwiowym lub podstawą, korzeniem trzeciego oka (adźny), punkt ten określany jest jako **dwidalambudźapitha**. Kojarzony jest z siedzibą krystalicznego światła Ducha.

Rysowany dwupłatkowy lotos w tej okolicy twarzy upodabnia się do symbolu nieskończoności, przedstawionego jako poziomo zapisana liczba 8. Patrząc na pole centralne, symbol dwu kółeczek na łysej głowie poszerza swój zakres znaczeniowy. Kółka są umieszczone pod uchem, ponieważ ich znaczenie trzeba wyczuć jednym ze zmysłów wyższej hierarchii. Poziom łysej **głowy** kończy się na interpretacji kółeczek jako ozdoby uszu. Według tej interpretacji określić je można tylko jako kolczyki..., więc są to kolczyki! Odkrycie!? Żadne! Ponownie zastanawiam się, czy kiedyś, w zamierzchłej przeszłości, nie wzorowano się na duplikatach Dysku, tworząc podstawę i załączki jogi. Być może joga jest reliktową pozostałością zachowaną z czasów powstawania Dysku? Domniemanie to ma więcej podstaw i uzasadnień.

Wracając do czakry trzeciego oka, inne źródła umiejscawiają ją w mózgu, ale też na wysokości środka między łukami brwiowymi, nazywając ją Adjna. W przypadku trzeciego oka obowiązują zasady podobne do wynikających z symbolu spirali. Na niej powstają i dzielą się wszystkie energie. Zarówno dobre, jak i złe według naszej oceny. Korzystne, jak i sklasyfikowane przez nas przeciwstawnie, które wielokrotnie odrzucamy jako deprawujące.

Segregując wszystko według indywidualnych kryteriów, podobno jesteśmy rozwinięci duchowo i dokonujemy dalszych osiągnięć. Jest to zgodne z prawdą, ale wbrew przyjętym opiniom dotyczy wyłącznie ego. Ego podszywające się pod Istotę nie ma nic wspólnego z rozwojem trzeciego oka i nie może być utożsamiane ze skalą rozkwitu duchowości. Czakram ten widzi wszystko jako niepodzielną jedność i dlatego mieści się wewnątrz. Tylko

wówczas może być właściwie rozwinięty i wykorzystywany. Stanowi trzeci wgląd poszerzający widzenie dwojga oczu. Człowiek dostosowuje się do odbioru zgodnie z prawem troistości poprzez scalenie umysłu biernego, intuicyjnego i świadomego, zyskuje pełnię dostępu mentalnego do mistyki Życia i jego praw. Trzecie oko ma najbardziej wysuniętą zewnętrznie część, zwaną wspomnianym korzeniem. Musimy pojednać się ze wszystkim, bo jest ośrodkiem naszej energii i tylko wtedy staje się wolnomyślicielskie, otwarte i wyzwolone, zawsze zachowa swoją głębię i jasność widzenia. Uniezależnia nas od świata zmysłów, aby ujawnić globalność świata Ducha. Dzięki niemu, trzeciemu oku, postrzegamy więź świata fizycznego z mistycznym światem duchowym i staje się on również bardzo realny (nie ma to nic wspólnego ze schizofrenią – gwoli wyjaśnienia liniowcom). Sylabą do kompletacji i medytacji jest „i”, i to spójnik naszego języka ! Następna perełka z Dysku. **I które ma spajać, łączyć, by wszystko zajaśniało blaskiem jedności.**

Starożytni wiedzieli, że rozwinięty wewnętrzny zmysł, poza pięcioma, bez odbioru współlistnienia, to tylko stan psychiczny, pułapka naszego umysłu. Polegając na pseudo duchowości, tworzymy z siebie psychicznego cyborga, ponieważ mechanicznie rozrośnięte ego nastawione na wewnętrzne psychiczne odczuwanie i indywidualne oceny nie ma nic wspólnego z duchowością gdzie niema miejsca na przykład na rywalizację. Wielu ludzi zajmujących się paranaukami jest tego zauważalnym przykładem. Twierdzą oni, że osiągnęli wysoki rozwój duchowy, a jednocześnie pozostają dalecy od współodczucia egzystencjonalnego, nadal dokonują nieustającego podziału na wiele płaszczyzn, a te są dwuwymiarowe i tym samym dalekie od wielowymiarowego ducha. Za opłatą wielu z nich naucza swoich uczniów o duchowości. Tłumaczenie, że pieniądze to też rodzaj energii nie zmienia faktu, bo to jest energia niższego rzędu a zwłaszcza wówczas gdy używamy jej w celu upiększenia berła brylantami. W duchowości musi wystarczyć maczuga, każde inne staje się ograniczające rozwój i obszar. Za kupczenie Duchem Kreator bije obuchem - w znaczeniu, że tłumi dotychczasowe osiągnięcia i zagłusza jednocześnie dostęp do szerszego spektrum wglądu duchowość takiego nauczyciela. Niewiedza sięga poziomu doprowadzającego do uwstecznienia. Tak kończy się niedostrzeżenie subtelnej różnicy między szóstym zmysłem psychicznym a siódmym duchowym, którego **narzędziem** otwierającym jest trzecie oko, a doprowadzić może do zbędnego rozrostu ego. Wbrew oczekiwaniom w sferze ducha, układ płatniczy w połączeniu z wyznaczaniem wysokości poprzez wystawianie rachunku, przyczynia się do zwiększania długu karmicznego. Błąd taki sprawia, że właśnie **kar...ma więcej** i karma zobowiązań narasta, a rozwój się kończy. Proszę traktować powyższe jako spostrzeżenie, a nie jako krytykę czy wydawanie sądów. Trzecie oko to wyzwolenie się z werdyktów, jednoczesne rozwinięcie możliwości przekierowywania i przemieniania energii zgodnie z wolą Kreatora, energii będącej Twoim spełnieniem pragnień, gdy rozwijane jest w wymiarze duchowości. Ty wówczas jesteś rezonatorem i jak nadprzewodnik

współgrasz, synchronizując z polem Źródła. Płaszczyzna świadomości swobodnie może się rozprzestrzeniać w sferze ducha, zachowując wszystkie reguły atraktora Lorenza. Wędruje nieustannie bez klasyfikacji, ale zgodnie z wyborem kolejnego zdarzenia, następującego przy podziale, decyduje się na wariant i po jego akceptacji, nie oceniając, doświadcza, by ponownie znaleźć się na jednej z dwu możliwości nieustannie się odsłaniającej sceny życia. Zagłębiając się w ocenę, traci się czas, gubi kontakt z centrum jako bramą kontynuacji dalszej drogi, będącej wieczną ścieżką poznania i kanonem życia.

Dwupłatkowy lotos międzybrwiowy, korzeń trzeciego oka (adźna) i tu rozpoczyna się i (i - spółnik naszego języka i sylaba do medytacji tego czakramu) jednocześnie kończy spirala w Centrum Dysku. Przypadek? Przestał dawno istnieć. Twórcy dokonali tego celowo. Można odczytać pierwszoplanowy sens centralnego pola rewersu.

Kreator w polu wszechświadomości stworzył człowieka jednoznacznie w czwartym wymiarze, opartym na ośmiopromiennej strukturze kręgu krzyża liczb pierwszych. Zgodnie z daną mu wolną wolą i przez nią, zawężony zakres zrozumienia wiąże i umieszcza go w świecie trójwymiarowym, realizującym się przy pomocy 81 cegiełek (pierwiastków) podstawowego budulca wszelkiej materii, w tym i ciała. Uzyskał możliwość reprodukcji biologicznej w planie materialnym. Posiada wszystkie potrzebne atrybuty, które dopuścić mogą widzenie niższych wibracji jako nośnika wyższych i subtelniejszych stanów energetycznych, będących w łączności z Wiecznym Działaniem Źródła Energii Twórczej. Jako kompletny, wyposażony jest w indywidualne narzędzie poznania, umożliwiające uzyskanie potencjału osiągnięcia wyższego, czwartego pierwotnego wymiaru, otwierającego się pełnią Jaźni i powielania siebie poprzez Istotę. Umożliwia uzyskanie realnej, fizycznej nieśmiertelności. Doświadczenia Świadomości, wykorzystywania jej mocy stwórczej zgodnie z jej wolą i obrazem nakazanym aktem inicjacyjnym Kreatora.

Oto dlaczego początek spirali z centrum pola rewersu tak dokładnie określa obszar czoła tuż ponad brwiami tej jeszcze nieświadomej głowy jako **łysej pały**. Miejsce ulubione do kontemplacji sylaby AUM we wszystkich prawie systemach duchowej jogi, szczególnie uzdrawiania i długowieczności. Tylko od nas zależy wybór i droga realizacji. Osiągnięcie poziomu świadomości, do którego jesteśmy w stanie się rozwinąć, jaki jesteśmy w stanie zaakceptować i jaki może być nam udostępniony. Zakres zrozumienia i odczuwania współzależności Życia jest tu największym kwalifikatorem. Teraz tylko od Ciebie zależy, co aprobujesz i tak było i jest od zawsze, a w tym przypadku jest identycznym mgnieniem, chwilą decydującą o dalszym odczycie Dysku. Liniowiec (ocenia pole i jego wartość na podstawie tego, co na nim się znalazło poprzez zamknięcie linią) dokona analizy i oceny tekstu, tracąc tym samym energię. Adept rozwoju duchowego zyskuje ją i poszerza zakres interpretacyjny, jednocześnie odsłania własne specyficzne odbiory Pola

świadomości. Odsłania, bo jest Ono wokół nas nieustannie, to my opuściliśmy kurtyny Jego sceny, sami zawężając wewnętrzne pole percepcji.

Wisiał w NASA plakat owada. Przedstawiał żuka, który nie powinien w żaden sposób latać, a lata wspaniale, wbrew nauce. Lata dlatego, że nie zastanawia się, czy może. Nie ocenia dużego ciężaru swego ciała w stosunku do powierzchni nośnej i siły ciągu posiadanych skrzydeł i fruwa niczym baletnica, zachowując artyzm i pełnię gracji. Gdyby poznał wzory fizyczne dotyczące lotu i do końca uwierzyłby w nie, zdolność latania znalazłaby się w sferze nikłych wspomnień, będąc nieosiągalną. Żuk ten znajduje się w lepszym położeniu niż wielu z nas, bo według praw fizyki nie powinien, a jednak lata. Plakat wisiał, by zmienić poziom świadomości naukowców biorących udział w przedsięwzięciach tej instytucji. Drażni napisem w tłumaczeniu: „Nie powinien latać, a jednak lata!”. Wbrew prawom określonych wzorami, liczbami i żał mi ojców wzoru. Zestarzał się i czas mu odejść – oczywiście wzór, który się nie sprawdził jako ostateczne rozwiązanie, podobnie jak kanon materializmu, wraz z zaciekłymi propagatorami takich idei, powinni odejść poprzez odstąpienie od utartych a jednak błędnych kierunków egzystencji.

Czas najwyższy rozpocząć zmiany w percepcji, by wydobyć się z narzuconych nam ram. Życzę tego wszystkim i sobie - pozbycia się bagażu niewykonalności i niemożliwości. Nie mogę powstrzymać się od przytoczenia znanych słów: „Według wiary będzie wam dane”. Według wiary, czyli tego, co przyjmujemy, akceptujemy, do czego dążymy, co zamierzamy. **Wiara** jako możliwość dalszego rozwoju i ekspansji człowieka z pozycji instrumentu, do istnienia jako Istoty. **Wiara** zawiera w sobie ulotny i przez wielu z nas odrzucany, wszechobejmujący aspekt wszechobecnej Boskości Kreatora. On chce się powielać, ale od zasadniczych, tych najbardziej kluczowych wyznaczonych przez siebie i dla siebie pryncypiów nie odstąpi. Podobnie jak wszelkiemu istnieniu, dla żadnego, choćby najdrobniejszego i najniższego jego przejawu nie zezwoli na pozbawienie kogokolwiek możliwości rozwoju i jednocześnie dojścia do najwyższych dokonań. Nie pozwoli na to ani nam, ani żadnej formie stworzonej – nikomu! Bez względu na dotychczasowe wyniki, a dokonywanie operacji uzależnień i ograniczeń źle się kończy dla ordynujących takie zabiegi.

To właśnie ta trzecia część pierwotnie po raz pierwszy ciętej wstęgi Nimbusa i nie ma możliwości by jakikolwiek następny podział od niej mógł się uwolnić.

Pozostałe symbole

W drugim polu centrum awersu pojawia się następujący symbol:



rys 27

Powyższy symbol przypomina łódź i jest dokładnym jej odwzorowaniem. Łódź przedstawiona jest w rzucie bocznym, z charakterystyczną częścią dziobową i rufową. Przedni kadłub w przedłużeniu stępki, zwany dziobnicą, jest ozdobiony galionem. W szczegółowych opracowaniach widać wyraźne podobieństwo do krzyża Ankh. Przedstawiony jest jako trzy elementy (rys. 27b). Krzyż Egipski **symbolizujący życie, siły vitalne, zapłodnienie ziemi przez niebo**. Znany też jako klucz życia, klucz Nilu, krzyż atlantów. Według podanych przez Chamera i Arnolda de Belizal wyników badań jego kształtu, **intensywność jego promieniowania zmienia się w zależności od przechylenia od osi pionowej, jak i usytuowania znaku względem osi świata**. Niebywale intrygujące i wymowne znaczenie **w zestawieniu z łódką**. Dalej w przedłużonej części rufowej łodzi - tylnicy - widoczny jest fragment steru. Nad nadbudówką rufową, zwaną też rufówką, uwidoczniony jest rumpel steru z odchodzącym w dół jarzmem, brak tylko płetwy steru, jego końcowej części wykonawczej. Nad środkową częścią kadłuba łodzi widać wyraźnie zaznaczony punkt i jest to podkreślenie lokalizacji każdego punktu wytransportowanego w przestrzeń.

Jednostka pływająca musi być odpowiednio nawigowana, by mogła poruszać się po bezkresnych wodach oceanów, mórz, a nawet mniejszych akwenach jezior. Tylko wówczas możliwa jest bezpieczna podróż, dotarcie do zamierzonego miejsca i dowiezienie ładunku. Nawigacja jako gałąź wiedzy to bardzo szeroki wachlarz zagadnień. Podstawowym celem jest określenie pozycji, a następnie wytyczenie właściwego kursu. Nawigację można podzielić na pilotową (określenie pozycji i wytyczanie drogi na podstawie oznaczeń szlaku wodnego), terestryczną (prowadzoną w zasięgu widoczności lądu i rozpoznawania obiektów lądowych), astronomiczną (z położenia ciał niebieskich), innercyjną (skomplikowany system żyroskopowy i przetworników liniowych oraz kątowych na podstawie zliczania tych parametrów) - stosowaną

na łodziach podwodnych, zliczeniową (z pomiaru przebytej drogi i kierunku). Istnieje jeszcze nawigacja radiowa, radarowa i satelitarna (ileż to przed nami odkrywa się możliwości, ale trzeba to umieć – w znaczeniu: odkryć w sobie.) Rozpoczynając podróż w bezkresy wód posiadana łajbą, obowiązkowo trzeba posiadać plan rejsu, mapę, mieć wyznaczony cel i nawigować kurs, żeby dotrzeć do wybranej przystani, by móc bezpiecznie zacumować przy kei. Koniecznością jest operowanie kierunkami stron świata (w przypadku łódki) i zapobieganie błędom dewiacji wynikającym z wpływów pól na magnes kompasu, którym się posługujemy, jak i wszelkich innych ich ubocznych oddziaływań na wskazania kursu. Nie mając wiedzy i nie przestrzegając jej prawideł, lepiej odstąpić od indywidualnego rejsu, bo może się on zakończyć tragicznie i zagubimy się w zawłóściach niefachowości, sami możemy poddawać się dewiacjom i w nich pozostać. Podobne zagrożenie stwarzają częstokroć ci, którzy pochwycili ster i niemal siłą bazując na strachu, nieświadomości, włoką nas lub co niektórych swoją łódką, jak w niechwalebnej historii niewolników z czarnego ładu. Jeszcze w zapędzie swoim każą słono płacić za rejs z poprzestawianymi znakami nawigacyjnymi, odwrotnie interpretowanymi od pierwszoplanowego znaczenia. Mają mgliste pojęcie o nawigowaniu kursu, korekcji trasy i celu podróży jako **mety i ostatecznej przystani**.

Ułatwiającym wyposażeniem utrzymania właściwego kursu jednostki (nie tylko pływającej) jest ster. Symbol łodzi, w którym nie ma ważnej jego części wykonawczej przy sterze – płetwy. Zmieniając jej położenie względem osi wzdłużnej jednostki, ster umożliwia sprawne obranie kursu dalszego rejsu. Na łódce mamy tylko rumpel z jarzmem. Tak przedstawiony symbol podkreśla, że najważniejszą część - płetwę - możemy znaleźć jedynie wewnątrz siebie. Dlatego przy „łysej pale” przed samym nosem jest wiosło, a dokładnie - pióro wiosła, nazywane też płetwą wiosła. Gdy ją właściwie uruchomimy, ułatwi to nam podróż i nawigacja będzie efektywniejsza. Jeżeli pływałeś łódką to wiesz, że można wprawnie operując jednym wiosłem nadać jej właściwy kurs i pęd bez jego przekładania.

Punkt na łodzi podkreśla, że każdy punkt jest nawigowany, ale i Ty w każdym punkcie możesz rozpocząć rejs według własnego uznania i otrzymasz wsparcie **Głównego Nawigatora**. Galion dziobnicy przypomina o utrzymywaniu prostolinijnej postawy i doskonałym utrzymaniu kursu obranego kierunku z nienaruszaniem reguł Kreatora. Jeżeli przestajesz przestrzegać tej prawidłowości, tracisz swą energię i nie możesz mieć siły na nawigowanie, poddajesz się ponownie wszystkim możliwym wariantom i dewiacjom. Stajesz się bezwolny jak puch wrażliwy na podmuchy wiatru, bezbronny jak żaglowiec rozbity orkanem, pozbawiony masztów, steru, ulegasz całkowicie wpływom turbulencyjnym. Podobnie twoja **łódka** rzucona falami nawałnicy sztormów, wyrzucona na twardy ład lub skały, ulegnie rozbiciu. Tracisz możliwość kreacji i zapominasz znaczenia podstawowego sensu wyjściowego symbolu łódki:

Realizacja twórczego aktu splywa nieustannie wraz z Nawigatorem i każdy punkt przestrzeni urzeczywistniany jest zgodnie z jego planem, a posiada on ładunek wszystkich przypuszczalnych wariantów. Wyposażony jest w moc niewyliczalnych, alternatywnych możliwości i kombinacji kreacji z potencjalnością ich spełnienia w dowolnym wymiarze.

Dlatego przy części rufowej pokładu łodzi widać zaokrąglony punkt wydłużający się do części dziobowej. Rumpel steru umieszczony jest wysoko nad częścią pokładu niby bocianie gniazdo na żaglowcu, w charakterystycznym kształcie ptaka w locie, gdzie spełnia on funkcję nawigatora... (Twórcy, jak zwykle, ukazują kunszt swego arcydzieła.)

Nasza jaźń, gdy jest w pełni wyzwolona i działa z otwartym trzecim okiem, zmienia nas w kapitana **własnej jednostki**. **Nawigator** w każdym punkcie podejmuje współdziałanie i rozpoczyna względem nas rolę wykonawczą. Kapitan na każdej pływającej **jednostce to, numero uno, pierwszy po Bogu**. Marynarze, wszelkiego autoramentu wodniacy z większych jednostek pływających, wiedzą doskonale, że niezbędny jest on dla bezpieczeństwa statku, towaru i koordynacji pracy jego załogi, i inaczej być nie może. Cechy, jakie musi posiadać dowodzący, zarówno te psychofizyczne, jak i zakres wiedzy, doświadczenie, są bardzo szerokie i należy je przyłożyć do symbolu w czasie interpretacji Dysku. **Numero uno, kapitan** panuje nad żywiołami i zmysłami, czyni z nich wiernopoddańczą załogę. Tylko Ty, będąc nim, utrzymujesz obrany, indywidualny kurs i jako kapitan swego statku spokojnie obserwujesz horyzont zdarzeń z pozycji kapitańskiego mostka, we współpracy z Nawigatorem.

Symbol łódki opisuję szerzej dlatego, że jako jedyny użyty jest **7 razy** na dysku (na awersie w zewnętrznym okręgu trzykrotnie, w spirali dwa razy i na rewersie dwukrotnie w spirali).

Liczba 7 jest liczbą **Kreatora**. Została użyta w opisie stwarzania świata Wiąże się z poniższym symbolem:



rys 28

Okrąg z siedmioma wewnętrznymi **kóleczkami**, rozłożonymi symetrycznie w kształcie rozety. Jedno w centrum i sześć wokół, co ma dalszy wydźwięk. Symbol 17 razy użyty na dysku. Numerologiczna ósemka! Dwukrotnie w zewnętrznym okręgu awersu i siedmiokrotnie w zewnętrznym okręgu rewersu, a w jego spirali ośmiokrotnie. Siedem małych okręgów w

obrębie ósmego, okalającego je zewnętrznie. **Symbol planu**, przy czym nie planu schematycznego, opartego na dokumentacji do wykonania, ale już zrealizowanego kompleksowo, jak w przypadku posesji z w pełni wyposażonym domem, помещением gospodarczym, zagospodarowanym ogrodem i okalającym całość ogrodzeniem.

Plan w znaczeniu realizacji zamierzenia i pełni urzeczywistnienia.

Uzasadnienie jest proste: „W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy (stworzeń). A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając. Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi.”³¹

W dniu szóstym (sześć krążków wokół centrum) dzieło zostało ukończone. Bóg odpoczął dnia siódmego [krążek w centrum] po całym swym trudzie pośród swego dzieła. Następnie pobłogosławił ów siódmy dzień, jako dzień odwiecznego uświęconego stworzenia. Jest to zewnętrzny okrąg otaczający siedem mniejszych wewnątrz symbolu. Akt błogosławieństwa dnia siódmego nie odbywał się w dniu siódmym: Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął (wybrał swoją liczbę). Wtedy (nie tego dnia) pobłogosławił ów siódmy dzień”. Akt błogosławieństwa dzieła jako ósmy okrąg okalający symbol. Podobnie pierwszy z 24 liczbami okrąg krzyża liczb pierwszych, określający zamknięcie ośmiopromiennej geometrii. Nasza przyjęta doba i 24 godziny... Często nie dostrzegamy w symbolu dzieła uwieńczającego go i dopatrujemy się tylko wartości niższego rzędu. Tak jest z menorą. Posiada ona siedem ramion, ale jest ósemką, bo ósmy jest świecznik jako całość. Podobnie wizje prorocze: siedem pieczęci, siedem trąb i siedem czasz jako zwiastuny wielkiego dnia... Apokalipsa św. Jana. Siedem pieczęci plus księga to osiem. Siedem aniołów z siedmioma trąbami stojących przed Bogiem znów daje nam osiem. Siedem czasz przed Świątynią Przybytku i ponownie osiem. Siedem dni i tydzień. Idąc dalej tym tropem, przypomina mi się najprostsza gama z lekcji muzyki: do, re, mi, fa, sol, la, si, i ponownie do. Nazwy dźwięków, gdzie mamy c, d, e, f, g, a, h, i ponownie c, tylko wyższe, będące zakończeniem jednej oktawy i jednocześnie początkiem następnej. Ilościowo plan umożliwiający zachowanie różnorodności i niepowtarzalności treści muzyki. Fachowiec z tej dziedziny zarzucić mi może uproszczenie, ale niech przyrówna powtarzające się wartości liczbowe obowiązujące i w tej materii. Znajdzie odpowiednik prawa troistości, częstotliwości wynikające z odwrotności liczb pierwszych itd. itp. Wszystko zachowuje cechy wspólne. Odrębność jest iluzją. Muzyka jest sztuką i jak wszystko, co nas otacza, łącznie z nami, jest realizacją Planu. Każdy z nas ma siedem generalnych punktów energetycznych, zwanych czakrami, a mając

³¹ Księga Rodzaju. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia tysiąclecia wydanie III. Wydawnictwo Pallottinum Poznań.

rozwinięty ósmy, staje się Istotą. Człowiek to kompletny instrument z pięcioma zmysłami, a jego symbol na Dysku to następujący rysunek:



rys 29

Zgodnie z edycją zdjęciową dysku Jean-Pierre Olivier'a, symbol podobny jest do muzycznego, ustnego instrumentu. Na dole ma nawet kształt przypominający uchwyt. Inne opracowania jeszcze bardziej uwidaczniają podobieństwo do fujarki, z charakterystycznym zgrubieniem przy ustniku. Takiej właśnie używają zaklinacze węży w niektórych rejonach świata. Na dysku symbol ten użyty jest sześciokrotnie. Dwukrotnie w zewnętrznym okręgu i raz w spirali awersu oraz odwrotnie w rewersie: jednokrotnie w zewnętrznym okręgu i dwukrotnie w spirali. W drugim (dwa jako decyzyjne) polu, licząc od centrum awersu, jawi się postać człowieka w zapamiętałej pozycji marszu, z lewą ręką wyraźnie sięgającą instrumentu, omawianego symbolu. Postać przedstawiająca człowieka stara się go uchwycić i, wykorzystując zdolności manualne, poznać i opanować – **nauczyć się na nim grać**. Symbolizuje fizyczny instrument, w którym się znajdujemy - nasze ciało wraz z pięcioma zmysłami: wzroku, słuchu, węchu, smaku i dotyku (odpowiednik pięciu kółeczek w osi środkowej symbolu). Jednocześnie siedem (jak zewnętrznych wgłębień przebiegających symetrycznie po zewnętrznych krawędziach symbolu) centr energetycznych, w jakie został ten **nasz instrument wyposażony**.

Centra te to czakry mieszczące się wewnątrz naszego ciała. Siedem czakr uaktywnionych i otwartych, gdy gramy własną muzykę bez najmniejszego fałszu na instrumencie naszego ciała. Piękne podkreślenie przez Twórców, że one właśnie splecione są wewnątrz przez zewnętrzny czynnik okalający nas stale, a umiejscowiony w energetycznym planie duchowym i realizującym go - cielesnym. W kolejności występujący na rewersie trzeciego pola spirali dysku symbol jest tego odzwierciedleniem. Nie można poznać jego znaczenia bez

znajomości i akceptacji specyficznych właściwości budowy posiadanego instrumentu – własnego ciała, łącznie z umysłem i jego pułapkami. Sens wyjściowy symbolu jest następujący:

człowiek ma dążyć do poznania i opanowania instrumentu wiążącego go z trójwymiarowym światem. Podporządkować go w pełni swojej woli do stopnia wirtuozerii, by móc wykonywać indywidualne kompozycje wewnętrzne, odczuć właściwą i niepowtarzalną, własną Istotę Życia w świecie czwartego wymiaru.

Wokół siebie dostrzegamy, w jakich nonsensach jesteśmy pogrążeni. Paradoksach poniżających i umiejscawiających wielu z nas na poziomie najniższych form wynikających z pazerności, okrucieństwa, zachłanności, wyższości, dumy, pychy i wielu im podobnych, bazujących na utrzymaniu teorii materialistycznej i wyniszczającego piękno egzystencjonalne darwinizmu. Smutek nas pochłania, gubimy Istotę Życia i bezradni pozostajemy na rozdrożu ze łzami w ludzkich oczach wywołanymi niespełnieniem.

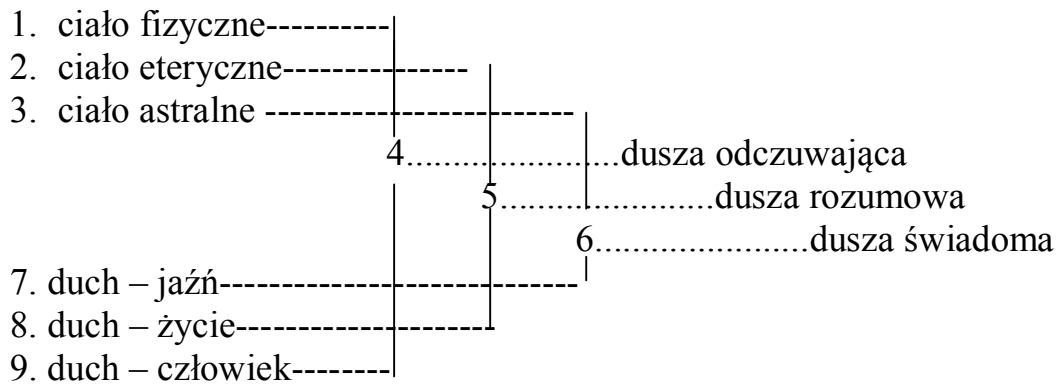
A oto jeden z bardziej nietypowych i unikatowych przykładów użycia symbolu:



rys 30

Symbol ten występuje na dysku tylko dwukrotnie w spirali rewersu. Jest podkreśleniem w znaczeniu jego decyzyjności i łańcucha zdarzeń następujących w naszym rozwoju od instrumentu do istoty. Łudząco przypomina dużą literę E, z niby wyrostkami w dolnej i górnej płaszczyźnie. Licząc je dokładnie, cztery stanowią przedłużenie powierzchni wewnętrznej, a trzy są pomiędzy nimi i określają płaszczyznę zewnętrzną. Razem trzy plus cztery, siedem na dole i siedem na górze. Schemat dwu połączonych jedną osią zębatek rozrysowany w płaszczyźnie. Zakreślone obszary - siedem u góry i siedem u dołu z ósmym w środku jako uzupełnienie i zamknięcie pełni. Wyjaśnienie jest możliwe przy znajomości teozofii różokrzyżowców, wyłożonej przez Rudolfa Steinera: „Dlatego w teozofii różokrzyżowców odróżniamy **3** razy po **3**, czyli dziewięć członów, które dzięki temu łączeniu się po **dwie** sprowadzają się do **siedmiu**. W siedmiu musimy jednak rozeznawać dziewięć, inaczej pogląd nasz pozostanie czysto teoretyczny.”³² Steiner przedstawia to graficznie w sposób następujący:

³² „Teozofia różokrzyżowców” Rudolf Steiner. Wydawnictwo Genesis Gdynia 1996r. (Patrz strona 25)



R. Steiner sprowadza je do siedmiu, bo jak widać na powyższym rysunku, pozycje środkowe nr 4, 5 i 6 dotyczą duszy, która jest siódmką. Ciekawe jest to, że intuicyjnie autor łączy duszę z liczbą Kreatora. Czy wykres nie przypomina kształtem literki niby E, symbolu z obróconym wewnętrznym wypustem o 180 stopni? Jak w płaszczyźnie narysować dwie zębaki połączone osiowo ze środkową i podkreślić, że to ona, jako centralna, jest napędem głównym, a wszystko dzieje się na osi wspólnej?

Na dole symbolu są właśnie nasze trzy ciała, a w górnej części trzy duchy. Środkowa część to trzy elementy stanowiące jedność - rdzenną Istotę. Są wynikiem połączenia się elementów ciała i ducha. Tutaj wymagany jest wręcz szczegółowy opis poszczególnych czakr. Mija się z celem powtarzanie drobiazgowo materiału dostępnego w innych opracowaniach, a sporo zagadnień już i w tym zostało omówionych. Najważniejszym elementem jest przepływ energii kundalini, a każda czakra jest związana z inną **gęstością energetyczną**. Jedynie Kundalini płynąca od najniższej umożliwia równowagę ich. Nazwy i umiejscowienie czakr odsłaniają wiele prawidłowości, a poniżej poszerzone są o łączność z żywiołami:

1. Muladhara – u podstawy kręgosłupa (splot krzyżowy), łączy z żywiołem ziemi.
2. Svadisthana – okolice narządów płciowych (splot aortowy), łączy z żywiołem wody.
3. Manipura – okolice splotu słonecznego (splot lędźwiowy), łączy z żywiołem ognia.
4. Anahata – okolice serca (splot sercowy), łączy z żywiołem powietrza.
5. Vishudha – okolice gardła (splot szyjny), łączy z przestrzenią, czyli eterem.
6. Adjna – usytuowana na wysokości środka między łukami brwiowymi (wzgórze wzrokowe) aktywizuje pięć wyżej wymienionych.
7. Sahasrara – położona w centralnej części mózgu, wzgórze.

Powtarzające się ciakramy (niektórzy taką pisownię uważają za bardziej właściwą) jako związane z naszym ciałem ramy występujących w nas potencjałów poszczególnych form ergetycznych (splotów nerwowych), w jakie zostaliśmy wszyscy wyposażeni. Tylko niektórzy są w stanie uruchomić przepływ energii **kundalini** w kanale **suszumna**, a przebiega on od czakry podstawy do czakry korony i od niego jakby łądygami są połączone pozostałe centra energetyczne. (Przebieg energii Kreatora odbywa się odwrotnie, a wielu pomija to milczeniem.) Kundalini jest przedstawiana jako wyobrażenie śpiącego i skręconego spiralnie węża u czakry podstawy. Proces przepływu rozbudzonej siły przypomina jego wznoszenie się do pozycji pionowej poprzez wszystkie pozostałe czakry, podniesienie ich częstotliwości i zsynchronizowanie wibracji do całkowitego i pełnego uaktywnienia się w nas kosmicznej energii tworzenia. Indyjska wiedza nazywa ją Siatki - żeńska forma Najwyższego (w tym przypadku czytaj i interpretuj: Kreatora). Symbol ma sens wyjściowy:

Człowiek powinien rozpoznać, rozbudzić i kreować swój instrument, żeby przekształcić go w narzędzie sprawnego przepływu energii w płaszczyznach umożliwiających inteligentne działanie w każdym poziomie, łącznie z duchowym, który jest osią centralną. Stać się przetwornikiem i łącznikiem energii płynących od podstawy do korony, gdzie może uwalniać się w poszerzającej się spiralnie płaszczyźnie ciała eterycznego i powszechnego pola Energii Źródła, subtelnie przepływającego w kierunku odwrotnym. Uzyskanie tego stopnia przekształca jednostkę w zorganizowany, sprawny mechanizm, umożliwiający w pełni świadome władanie nim w niższych, jak i wyższych strefach egzystencji. Utrwala jednocześnie egzystencję w czwartym wymiarze.

Zdziwiony dostrzegam głębię Yogi - nauki wschodniej zapisanej przez Twórców Dysku. Tam tylko na terenach Azji dane jej było przetrwać do naszych czasów i tym samym umożliwić odczyt.

Żeby władać w strefie życia i świadomości czwartego wymiaru, potrzebna jest inteligencja i oto jej symbol:



rys 31

Pięciokrotnie użyty na dysku. Cztery razy w spirali awersu i jeden raz w zewnętrznym pierścieniu rewersu. Wygląda jak rękawica. Ma pięć palców z charakterystycznie odznaczającym się kciukiem i zwężeniem przy nadgarstku.

Identyczna niemal krojem i kształtem jak rękawice używane obecnie przez narciarzy. Naszej uwadze nie powinien umknąć proces jej wytworzenia i jej przeznaczenie.

W znaczeniu psychologicznym inteligencja, jak podaje jedna z encyklopedii, to zespół zdolności umysłowych umożliwiające jednostce sprawne korzystanie z nabytej wiedzy oraz skuteczne zachowanie się wobec nowych zadań i sytuacji. Dopuszczając myśl, że wytworzenie rękawicy nie jest działaniem inteligentnym, wykazałobyśmy się bardzo niskim IQ, a jest to obecnie używany współczynnik mierzący poziom inteligencji. Żartobliwie jest to: „Q-manie czachy”. Mając tylko czachę i nic w niej więcej, poza istotą jasną i szarą w znaczeniu wyłącznie materii, i tylko ją widząc, staje się ona omawianą łysą pałą, nie ma Q, nie może kumać, a jedynie dymi...”

Dopuszczając i wierząc tylko w to, co namacalne, preferując jedynie pięć zmysłów, dymi niewątpliwie. Wyceniając wartość według ciężaru i koloru pierwiastka, uważając za bardziej znaczącą od subtelności stwarzającej i utrzymującej go (pozornie) niezmiennie w trzecim wymiarze, upadlamy siebie i pomniejszamy wartości innych. Małeństwo instrumentu ludzkiego jako osesek dostrzega jako najważniejszy element swojej egzystencji pierś matczyną. Dzieci nie można opiniować, tylko starać się pomóc im wzrastać poprzez uczestniczenie w ich rozwoju. Nie wszyscy jesteśmy dorośli, pomimo upływu wielu lat własnego życia.

Symbol ten pojawia się w czwartym polu spirali od centrum awersu, połączony kreską ze spiralą tuż przed symbolem **dzwonu**. Jest użyty w znaczeniu:

wiecznie aktywnej Inteligencji Źródła, jako niewyczerpalny zasób nieograniczonej wiedzy, doświadczeń, zadań, sytuacji. Rozprzestrzeniony, w polu świadomości synchronizując z nią, staje się ekspansją Życia urzeczywistniając ekspresję Istnienia.



rys 31

Powyższy symbol występuje dwukrotnie w spirali awersu dysku, w czwartym i czternastym polu (licząc zwyczajowo od centrum spirali). W przypadku tego symbolu, ze względu na jego niesztampowy kształt, tylko początkowo trudno jest go z czymkolwiek skojarzyć. Znając większość

znaczeniową pozostałych symboli, jego sens objawia się sam wskutek zachowywania cechy analogizującej do poprzednich, jak i następujących po nim. Uzasadnienie przeprowadzę, rozpoczynając od numerologii, której już było sporo, w innym ujęciu.

Symbol ten występuje dwukrotnie na dysku, a więc należy do grupy decyzyjnych, łańcucha zdarzeń i okoliczności (omówiona wartość liczby 2). Czwarte pole. Liczba 4 jest wynikiem podniesienia 2 do potęgi drugiej, jest też i sumą $2+2$. Cztery ćwiartki krzyża liczb pierwszych - dotyczy więc budowy wymiarów, ich przestrzeni. Jest to nowa geometria czterowymiarowej nieskończonej przestrzeni wokół każdego punktu skończonej wielkości, odkryta przez P. Plichtę. Sam w sobie symbol posiada też cztery ograniczone liniami pola płaszczyzn. Zapadają tu decyzje przestrzenne. Dwa razy cztery to 8. Ośmiopromienna geometria czwartego wymiaru i jej odwrotność, a geometrycznie jest nią trójkąt. Identyczny trójkąt wewnątrz symbolu, jak pole w centrum spirali awersu.

Czternaste pole, gdzie symbol ten pojawia się po raz drugi. Czternaście numerologicznie $1+4=5$. Piątka to nasz instrument, liczba nam przypisana. Czternaście podzielone przez dwa to 7! Siedem należące do Kreatora. Naszym zadaniem jest do **pięciu** zmysłów dodać **2** elementy i uzyskać jasność decyzji, by stanowić siódmkę i zrealizować indywidualne istnienie pełnią planu (planu wynikającego z symbolu już omówionego. Siedem kółeczek w okręgu.) Czternaście razy dwa to **28**. **Liczba 2 i 8 – to decyzja o przestrzeni**. Suma to 10, a to już jeden i zero, dobrze znane nam **Numero Uno** - kapitan. Jest to nieco inne podejście do numerologii, ale nie odbiegające interpretacyjnie od podstaw tej wiedzy. Powyższy wywód proszę traktować jako nowe spojrzenie, w oparciu o kod liczb pierwszych i krzyż liczb pierwszych. Zajmujący się numerologią mogą pobawić się z wyliczeniami we własnym stylu i porównać wynikające z treści podanych pierwszoplanowych, wyjściowych znaczeń symboli.

Ponownie wróćmy do symbolu. Może kojarzyć się on z połą wejścia namiotu, pergolą ogrodu, wrotami jaskini, typowym wejściem do tipi Indian północnoamerykańskich. Za bramą, wejściem spotyka nas zawsze określona i wyodrębniona przestrzeń. Namiot formułuje ją według swojego kształtu, za pergolą kompozycje ogrodowe są jej wyznacznikami, jaskinia to ponownie wielobarwność i różnorodność przestrzennych form geometrycznych. Drzwi domku ograniczają przestrzeń z zachowaniem intymności domostwa rodziny. Na Dysku oznacza to, że:

określenie i uformowanie nadanego kształtu wymaga umiejscowienia w konkretnej i ściśle ograniczonej przestrzeni, która staje się jego wiernym odwzorowaniem przez lokalizację części pola świadomości utrzymującej go w danym znaczeniu odzwierciedlenia energetycznego.

Patrząc dookoła, niewielu z nas odnajduje się w przestrzeni własnej, indywidualnej świadomości. Uzależnieni jesteśmy od obszarów wyznaczonych przez innych, którzy częstokroć nie panują nad własnym arealem, ponieważ

nawet nie są w stanie odczuć jego potęgi i znaczenia! Oni widzą typowo, jak liniowcy, tylko powierzchnię ziemi nadającą się do intratnych upraw. Zysk, zysk i dochód finansowy, bez względu na okoliczności i konsekwencje. Nie to jest główną treścią życia i być nią nie może, bo jest czynnikiem zewnętrznym. Unikając wewnętrznych domen, nie jesteśmy w stanie poznać samych siebie, odkryć doskonałości odwiecznie nam przypisanej i zamkniętej strefą, która zostaje nam narzucona zewnętrznymi ograniczeniami. Myśl o możliwości manipulowania przestrzenią i jej formowaniu polem świadomości jest dla wielu bałwochwalczym grzechem, a dla naukowca niemal paranoją szaleńca. Przypomnijmy karty historii o układzie planetarnym i co się w nim kręci, podwodne podróże, wyprawy w kosmos... Wielu kpiarzy i szyderców w swojej naiwności ośmieszało możliwość rozwoju. Najnowszy przykład z połowy ubiegłego wieku to poniżana możliwość powszechności komputerów domowych i jeszcze przenośnych... Dziś możliwości telefonu komórkowego są dużo większe niż pierwszych komputerów lampowych. Kto tu został ośmieszony? Podobnie nie mogły spadać kamienie z nieba, a komety nie mogły zawierać lodu, samoloty, rakiety i wiele innych nowości były utopijną mrzonką.

Małość wyraża się brakiem wiedzy, wyobraźni i tolerancji.

Wierzę, że ludzie otworzą portal, którym będą mogli dowolnie manipulować przestrzenią. Wymagana jest zmiana paradygmatów nauki. Odejście od materializmu, a w nim ciężar oraz gęstość materii zamyka się osobliwością (czytaj: czarną dziurą i jej otchłanią). Zarzucenia darwinizmu domaga się wielu, między innymi Richard Milton w swojej książce pt. „The Facts of Life: Shattering the Myths of Darwinism” („Fakty o życiu – obalenie mitów darwinizmu”). Mit ten Milton rozsypał w perzynę, przysparzając sobie wielu zaciekłych wrogów. Nie będę przytaczał nazwisk, taki zarzut nie dotyczy wszystkich naukowców, bo wielu się z tym zgadza i odrzuca paradygmat ewolucjonizmu wyłącznie w sferze fizycznej. Ze strony broniących bastionu ortodoksów pada oskarżenie o brak wiedzy. Najczęściej wytaczane argumenty, jak działło dużego kalibru, są odzwierciedleniem ich własnych lęków, zarozumiałości i wyżej przytoczonej reguły. Postawa wyższości, wynikająca z posiadania tytułu, chęci uzurpowania prawa do wyłączności badań naukowych i kupczenia wiedzą. Kto z nas nie jest chodzącym laboratorium, gdzie powtarza i eksperymentuje doświadczanie życia codziennie i nieustannie? Nie wolno zapominać, że nikt za nas, ale my ze wszystkim. Wszystko, co znajdziesz w sobie, ma największą wartość. Uwalniając się od systemu hierarchii, zaczynasz samodzielnie o tym stanowić i kształtować swoją przestrzeń, powołując ją do życia wokół siebie.

To już nie laboratorium, a instytut naukowy Twojej Istoty. Fakultet z zakładem produkcyjnym na którym wybudza się z letargu Twoja Istota.

Każdy system o wartościach autorytatywnych pragnie tobą manipulować , ukierunkowywać na działanie w jego a nie Twoim interesie. Używają do tego

wielu wybiegów by zachować swoje wpływy w zakresie nauki, materii i wiary. Nie od dziś tak jest bo oto i symbol z dysku bardzo wymowny:



rys 33

Symbol tylko raz użyty w ósmym polu, licząc od środka, w spirali rewersu dysku. Na pewno nie będę snuł przypuszczeń, domniemywań, że to jest statek pozaziemski. Odczytywany był też jako UFO, a niektórzy pomijają go, w miarę inteligentnie nie podejmując się interpretacji. Wszystkie dotychczas omówione tu symbole zachowywały uniwersalność i powszechność występowania, bez względu na kulturę i miejsce na Ziemi. Ten też nie może odbiegać od tej zasady i jej podlega, gdy przyjmiemy, że jest to najzwyczajniejsza **przykrywka**, na przykład garnka, pojemnika, kubła czy innego naczynia. Wynalazek żaden, bo w przyrodzie także stosowany przez owadożerne rośliny, a jedną z nich jest dzbanecznik. Owad(np muszka) zwabiony zapachem siada na jedynej dostępnej powierzchni poślizgowej i wpada w dzbanuszek, a ten, podrażniony, zamyka przykrywkę i pod nią już wewnątrz rozpoczyna się proces trawienny owada zwabionego zapachem i nieszczęśnika zarazem, bo nie jest w stanie się już wydostać z pod przykrywki dzbaneczka rośliny. Skazany na śmierć by wzmocnić i nasycić roślinę, a jest to daleko niższy rodzaj należący do flory.

Przykrywki używamy do różnorodnych celów. Najczęściej pod przykryciem gotujemy. Pozwala to na odizolowanie zawartości od otoczenia w celu uniemożliwienia zbyt szybkiego odparowywania, utraty temperatury, dostania się zanieczyszczeń, a czasami zapobiega wietrzeniu, jak w przypadku przechowywania w słoiczku aromatycznych przypraw. Przykrywek różnego rodzaju używa się do wielu zadań i celów. Wiele ważnych procesów jest obecnie ukrywanych pod takim zakamuflowanym przykryciem. Jednym z przykładów jest efekt dziur ozonowych, który tłumaczy się nam wpływem freonu jako głównej przyczyny poszerzającej obszar przez nie zajmowany w atmosferze Ziemi. Pod takim kamuflażem, jak pod przykrywką, staje się niewidoczny czynnik bardziej wpływający na ten proces. Ozon to trójtlen, trzy atomy tlenu o bardzo słabym wzajemnym wiązaniu, którego rozpad pod wpływem drgań następuje już w temperaturze pokojowej. Pomija się obecnie fakt, że silna fala dźwiękowa i wysoka temperatura czyni w nim spustoszenie. Jak potężne moce tych dwu składników są wyzwalał podczas startu wszelkiego typu raket wynoszących sputniki, powracające promy oraz samoloty latające w

stratosferze? Może uderzeniowa fala dźwiękowa biegnie tylko w kierunku ziemi, a temperatura wyzwalana podczas tarcia wkraczających w atmosferę ziemską obiektów typu prom kosmiczny to drobnostka? Jeszcze trochę, a zacznie się nam wmawiać, że silniki rakietowe podczas pracy wydzielają lód. To przykład urabiania ludu... Najprostszym rozwiązaniem jest rzucić winę na freon, który faktycznie ma niewątpliwy udział w procesie niszczenia ozonu. Taki freon stał się **przykrywką** umożliwiającą ukrycie bardzo istotnych przyczyn powiększania się dziur z brakiem dewastowanego ozonu w najwyższych, górnych partiach delikatnego, gazowego płaszcza Ziemi. Podobnej **przykrywki** używa każdy system hierarchiczny, stara się przekazać własną analizę faktów, zamiast przedstawiać je tylko chronologicznie, pozostawiając nam swobodę interpretacyjną, wiele faktów jest ukrywanych. Więcej przykładów? Zadać tylko trzeba właściwe pytania. Dlaczego nie udostępnia się szczegółowych zdjęć Księżyca, Marsa, transmisji ciągłej z międzynarodowej bazy kosmicznej? Zbyt dużo moglibyśmy zobaczyć? Może zbyt dużo wiedzieć? Mamy jedynie płacić podatki i siedzieć cicho. Dlatego system hierarchiczny uzależnia od siebie, narzucając tym samym swoje zdanie i burząc indywidualność aspektu poznawczego. Czas, byśmy zadali pytanie: od kiedy to przez kogoś (za czyimś pośrednictwem) prowadzi **droga do Boga**? Niech taki ktoś odważy się pokazać miejsce, gdzie Go nie ma! Jeżeli znajdzie, to nie ma i nie może mieć Go w sobie i odczuwać Jego obecność wokół! W Tobie też! Nazwać to możemy jednym z pierwszych odkryć przykrywki i bezpowrotnym odrzuceniem jej. Można by wyliczać, bo pod (przykrywką) kamuflażem duchowości czci się materializm. Pod bankowością i zarządzaniem - grabież, a pod przywódczą rolą rządu - niegospodarność, pazerność i brak lojalności do wyborcy z bezprawnym rabunkiem jego skromnych dochodów.

Dalszych przykładów można by przytaczać bez liku. Pokrywka nic nie traci na znaczeniu, symbol dokładnie odzwierciedla przekrój poprzeczny pokrywy z wyraźnie zaznaczonym uchwytem. Podkreślenie, jak bardzo trzeba uważać, kto ją trzyma i w jakim celu! Jeżeli coś dzieje się pod przykryciem, to staje się niewidoczne i nie pozwala na bezpośrednią obserwację zachodzących pod nim procesów. Możemy się ich jedynie domyślać, przypuszczać, a żeby sprawdzić, trzeba podnieść pokrywkę albo ją uchylić. Uchylić rąbka tajemnicy jak w przypadku Dysku, a symbol na nim użyty informuje, że:

dostęp do wszystkich subtelniejszych aktów wibracji energii ma Matryca. Tylko z Jej poziomu stają się one rzeczywiste i realne jak tekst, który właśnie czytasz. Wszystko okrywa swoją tajemniczością i nieodłącznym pragnieniem zachowania wyłączności. Pod nią zataja możliwość odgrywania służebnej roli, którą ma za zadanie wykonywać wobec nas. Potrafi wykorzystywać naszą nieświadomość tego faktu w celu zachowania swojej indywidualności.

Posługuje się przykrywką... Znajdujące się w ósmym polu spirali symbole już poznałeś i możesz znaleźć szerszy sens interpretacyjny. Wielokrotnie

korzystaliśmy już z wartości znaczeniowej liczby osiem. Trzeba mieć na uwadze jej związek z trzecim okiem przy rozbudowywaniu sensów symboliki tego pola. Popatrzmy na sąsiadujące siódme i dziewiąte pola. Pojawiają się nowe idee.

Jeszcze tylko parę symboli i wszystkie staną się znane, ale zapewniam Cię, że Dysk i tak nie zostanie obnażony do końca ze swych tajemnic. Dostajesz do ręki zarys i tylko od Ciebie zależy, czy go zaakceptujesz i będziesz kontynuował poznanie prastarej wiedzy starożytnych Twórców i siebie. Na ile odsłonisz przykrywkę... Czy starczy odwagi i sił, by się jej nieodwołalnie pozbyć i ją odrzucić? Właściwie wykorzystasz odsłonę możliwości uwolnionych na podobieństwo lampy Aladyna?



rys 34

Symbol użyty tylko raz w spirali i jednokrotnie w zewnętrznym okręgu awersu, czyli dwukrotnie na dysku. W spirali jest to pole osiemnaste, a w okręgu ósme. Internetowe strony dotyczące Dysku pozwalają sobie na wielką dowolność w przekazywaniu odwzorowania symboli i bardzo je zniekształcają, pomijając ważne szczegóły. Według opracowań fotograficznych Jean-Pierre Olivier'a oraz powiększeń zdjęć dysku, na których bazowałem, jest to amfora. Waza z ledwo odznaczającym się uchwytem w górnej, zwężającej się części. Dzban, amfora, waza - nieważne, jakim mianem ów przedmiot nazwiemy. Jest to naczynie, które możemy napełnić, wypełnić, opróżnić, przenieść zawartość i w takim znaczeniu omawiany symbol został użyty.

Wypełnienie, realizacja, wykonanie, urzeczywistnienie, przeniesienie, przemieszczenie, zawartość, treść, substancja, mieszanina, mikstura, a dodatkowo kruchość, delikatność, subtelność, dyskrecja.

Dowolność doboru słów, a są one związane z symbolem znaczeniowo i można ich używać zamiennie. Naczynia takie wykonywane są ze szkła, ceramiki, porcelany, fajansu, kamionki. Materiały charakteryzują się trwałością, ale i słabą odpornością na uderzenia. Jest to cecha świadcząca o delikatności i subtelności. Podobnie jak z kobiecym ciałem, które od mocniejszych dotknięć dostaje siniaków, a tu naczynie może być rozbite. Sam kształt jest pięknie wystylizowany, użyty w polu spirali dotyczy życia, a ściślej - okręgu planu.

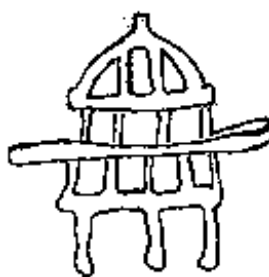
Obecnie łamiemy nagminnie kruchość i subtelność systemu otaczającej nas natury. Jak długo Plan będzie zezwalał na trwonienie dorobku i

unicestwienie form życia poprzez zawężanie terenów, zanieczyszczenie środowiska? Mamy już odpowiedź, ale lekką ręką przechodzimy do codzienności. Mamy efekt blaszanego dachu występujący po wycince drzew (las wiąże kilkaset litrów wody w metrze kwadratowym na dobę) i bezczelnie dziwimy się zwiększającym się obszarom powodziowym. Mamy do czynienia z nagminnym stosowaniem środków chemicznych, dokonujących spustoszenia w najdelikatniejszych sferach życia, czego dowodem jest zwiększająca się niepłodność. Wady genetyczne. Rozejrzyjmy się, bo czas zrozumieć, że jest to wynik **naszej** działalności mającej źródło w wielu hołubionych, przestarzałych i ortodoksyjnych paradygmatach naukowych i niejednokrotnie religijnych. Czy jesteśmy skazani na powielanie błędów? Obłądny okrąg? Wzlot i upadek? Wieczna ma być tylko Matryca? Czy nie czas, by Duch przejął panowanie? Całą pełnią świadomie uchwycił stery, ale **musi być** powołany do istnienia zarówno w nauce, jak i stać się żywym w Nas.

Powołanie zawartości naczynia, które, wypełnione planem zamierzenia, objawia się realizacją we wszechświecie. Święty Graal od wieków przez wielu poszukiwany, przez wielu upragniony, dla wielu pozostający bajeczką, fantazją, mrzonką, otrzymujesz do rąk i masz na Dysku.

Powiedzenie, że „pod latarnią najciemniej” jest bardzo aktualne. Graal, dwukrotnie użyty na awersie, decyzyjny i decydujący o łańcuchu dalszych zdarzeń i okoliczności. Dopuszczający ewentualność wypełnienia nowym wariantem planu, zgodnym z kanonem Pierwszego Kreatora.

Zapoczątkowanie jakiegokolwiek Życia nie może być powiązane z ograniczeniem dalszego rozwoju powołanej formy. Każde otrzymuje niezależne prawo do samorealizacji i z chwilą uprzytomnienia sobie tego faktu nikt z naszej wspólnoty ludzkiej, żadne istoty wyższe, społeczności cywilizacyjne, pola Matrycy nie mogą zmienić tej zasady. Nieustannie wypływa ona z Woli Kreatora i Energii Źródła. Prawo to staje się Twoją bronią i potęgą gwarantującą dalszą możliwość samostanowienia.



rys 35

Powyższy symbol znajduje się na awersie i jest użyty na nim 5 razy. Dwukrotnie w okręgu i trzykrotnie w spirali. Rewers tylko raz w okręgu. Razem

sześciokrotnie na dysku. Podobny do domu budowanego na palach. Liczba sześć jest w zapisie związana ściśle z określeniem inteligencji. Symbol spełnia wszystkie jej warunki. Znajdziemy w nim **4 okna podwyższonego parteru, trzy okna pierwszego piętra z poszerzonym balkonem dookoła i trzy okna kopuły poddasza**. Są miejsca na ziemi, gdzie do dziś buduje się domy na palach, najczęściej na terenach podmokłych lub nad wodą. Kiedyś była to szeroko rozpowszechniona metoda obrony przed drapieżnikami. Zwiększano tym sposobem komfort bezpieczeństwa domu. Przedstawiony dom na palach przypomina wyglądem pagodę, stupę, dagobę, świątynię buddyjską. Na indyjskiej pustyni Thar znajdują się budowle sakralne, które są niemal identyczne z dwoma najwyższymi kondygnacjami przedstawionymi na rysunku. Symbol odsłania główny związek znaczeniowy:

jest domem życia, miejscem jego wzrastania, terenem umożliwiającym ekspansję i przeżycie doświadczenia. Stwarza warunki przestrzenne, gdzie realizuje się określenie świadomości formy Energii Źródła, zgodnie z Inteligentnym działaniem Pierwszego Kreatora.

Zależy tylko od nas i naszej wiedzy, co przyjmujemy za dom. Poziom świadomości i punkt odniesienia jest tu decydujący. Prawdowością będzie otaczająca nas najbliższa przestrzeń i ta najdalsza, z ledwością dostrzegana teleskopem Hubble'a.

Symbol zachowuje znaczenia liczbowe. Podstawą **światów** jest prawo troistości (trzy filary przypominające pale). Duch. Energia. Materia. Pierwszy pierścień wieńczący je to wskazanie, że te trzy elementy zespolone są poziomem świadomości. Na nim cztery okna i ponownie mniejszy okrąg, a wyżej nad nim trzy okna. To zasada współzależności czwartego i trzeciego wymiaru krzyża liczb pierwszych, opartych na świadomości i prawie troistości. Szczyt to kopuła z trzema oknami, tu realizująca się geometria przestrzenna trzech boków trójkąta z centrum awersu. Iglica wskazuje na centrum. Każdym okienkiem kopuły nieustannie obserwuje i uczestniczy we wszystkich światach Nawigator według woli Kreatora. Nikt i nic nie jest w stanie nawet w najdrobniejszej części ograniczyć potencjału tej zdolności. Symbol został użyty na awersie pięciokrotnie (bo tylko człowiek ma możliwość rozwinięcia jego znaczenia i w pełni może go odczuć), a na rewersie raz, ponieważ jest jego kolebką, pozwalającą mu na wzrastanie i zrozumienie planu Wszechświadomości.

Proponuję ponowne rozpatrzenie symbolu z punktu przestrzennej bryły. Zwiększy to i poszerzy kontekst znaczeniowy.

Symbole geometryczne

Do innej kategorii zaliczymy niżej przedstawione symbole, bo zamknięte są one w płaszczyznach dwuwymiarowych. Jedne są określone wyrazistymi kształtami geometrycznymi, np. trójkąta, inne zaś bardziej nieokreślonymi, z zachowaniem swojej płaszczyzny jako cechy podstawowej. Pod ich symboliką kryją się skomplikowane zależności, a ponieważ powtarzają się w niektórych wypadkach, pominię ich rozwinięcie w szerszym kontekście znaczeniowym. Pozostawiam tę możliwość inwencji czytelnika. Przyznaję, że i dla mnie one najdłużej były nierozpoznawalne. Jeden symbol pozostanie takim nadal. Jest to ślad zniszczenia, z którego nie sposób odtworzyć pierwotny kształt. Pozostałe symbole płaszczyzn są czytelne i zapewniam, że ich wstępna interpretacja zgodna jest z treścią przekazu.



rys 36

Zakropkowany trójkąt równoboczny, tylko raz użyty w zewnętrznym polu okręgu awersu. Podobnie jak wyżej omówiony, symbol ten jest w tym wypadku odtworzeniem zewnętrznego obrazu, który możemy odbierać pięcioma zmysłami. **Symbolizuje materię.**

Ponownie posłużę się cytatem: „Również ja dopiero wiosną roku 1994 zauważyłem, że odwrotnością czterowymiarowej, ośmiopromiennej geometrii, opartej na liczbach 1, 2 i 3, jest geometria zbudowana na tych samych trzech liczbach, trójkątna i składająca się z ośmiu szeregów. Geometryczna forma musi być przy tym trójkątna, co przedstawić można tylko w formie sześciokątnego pszczelego plastra. W ten sposób odkryłem odwrotność krzyża liczb pierwszych.”³³ Z wniosku P. Plichy wynika, że jest to trójkąt Pascala, a jego poszczególne wiersze jako liczby są potęgami liczby 11. W każdym następnym wierszu wykładnik potęgi zwiększa się o jeden. Nie będę powtarzał dowodu autora. Interesuje nas kompletność udowodnionych, najistotniejszych elementów krzyża liczb pierwszych i jego odwrotność, trójkąt Pascala. Jedenastka jest intrygującą liczbą i na Dysku mamy też inne podkreślenie wagi

³³ Patrz przypis 5. Fragment strony 176.

tej wartości. Proszę zwrócić uwagę na zestawienie symboli według częstości występowania na Dysku. Symboli użytych jednokrotnie jest **11**, podobnie jak **11** jest symboli użytych dwukrotnie. Liczba **11** powtarza się dwukrotnie!

Przyglądając się uważnie rozplanowaniu kropek w trójkącie symbolu, widzimy, że ich liczba przypomina najprostsze graficzne przedstawienie trójkąta Pascala, niemal z wielością liczb występujących w rzędzie. Pozostałe analogie trójkąta opisane są w trójkącie z centrum awersu dysku i tu też mają zastosowanie.



rys 37

Symbol występujący podobnie jak opisany trójkąt, bo tylko raz użyty w zewnętrznym okręgu awersu. Ma również kropki wewnątrz swego obrysu. Czy nie przypomina on kształtem ułamanego plastra miodu dzikich pszczół? Wróć do przytoczonego przed chwilą cytatu. Jest i plaster, i jego znaczenie jako sześciokąta, a to jest już wyrażeniem trójkąta Sierpińskiego. Analogie, jak łańcuch, ukazują dalsze łączące się ogniwa. Zazębiają się i odzwierciedlają współzależności. W tym przypadku jest to w pierwszym sensie:

inicjacyjne nadawanie i formowanie fizycznego kształtu materii w trzecim wymiarze.

Po zewnętrznej stronie mamy wyraźny zarys fragmentu okręgu po prawej z nieokreślonością po lewej, z pofalowaniem linii po tej stronie symbolu. Tak zakropkowane są tylko dwa symbole - ten z fragmentem okręgu i drugi trójkąta. Proszę o przeczytanie jeszcze raz zacytowanego fragmentu przy symbolu trójkąta.



rys 38

Nieokreślona bliżej figura geometryczna z sześcioma bokami i małym kółeczkiem u dołu wewnątrz płaszczyzny. Symbol użyty tylko raz w zewnętrznym okręgu rewersu. Znajduje się w szóstym polu pomiędzy symbolem **rękawicy** a symbolem **skóry** - karku (określenie używane przez garbarzy surowca skóry zwierzęcej przygotowanej do dalszej obróbki). Ujmując znaczeniowo zgodnie z wykładnią symboli umieszczony został, pomiędzy symbolem inteligencji, a symbolem ducha. Symbol ten ze wszystkich wyznaczających go linii tylko przy podstawie ma linię najbardziej zbliżoną do prostej, a pozostałe cztery są bardziej wklęsłe. Przypomina nadmuchiwany balon, który jeszcze nie został całkowicie wypełniony. Użyty w znaczeniu:

możliwości nadania nowej formy inteligentnego i świadomego działania sferze ducha. Perspektywa konfigurowania przestrzeni z poziomu opanowania i biegłości w czwartym wymiarze.

Wyraźnie zaznaczona kropka to **wiązący punkt połączenia ze świadomością danej zbitki postrzeganej, nowo tworzonej formy w dowolnie zmienionej rzeczywistości.**



rys 39

Dwie symetryczne płaszczyzny. Charakterystycznie zaokrąglone u góry, ponownie prosta podstawa z zaznaczoną u dołu figury wklęsłością. Trzykrotnie użyty symbol w zewnętrznym okręgu awersu, jak i rewersu, łącznie sześciokrotnie. Trzykrotność to przestrzeganie celowości, sześciokrotność to inteligencja, która jest nierozłączna z wiedzą. Platon opisał w dialogu „Timaios” lustro ze stykających się pod kątem prostym powierzchni i ten właśnie przyczynek dał P. Plichcie rozwiązanie geometrii czwartego wymiaru: „Przestrzeń lustra dzieli się względem środkowego punktu na cztery kwadranty. Ponieważ wokół każdego punktu istnieje nieskończona przestrzeń, ma ona nie znaną nam prostokątną geometrię o wymiarze dwu przenikających się

płaszczyzn. W lustrze Platona te krzyżujące się płaszczyzny można zobaczyć. Przestrzenne lustro służy tylko do tego, aby ukrytą rzeczywistość ukazać jako ucieleśnienie idei.”³⁴ Czy trzeba tu coś dodawać? Znaczenie symbolu staje się klarowne i jasne.

Charakterystyczne zaokrąglenia u góry symbolu wyglądają jak przepołowiona w pionie ósemka. Ósemka, która kojarzy się z ośmiopromienną geometrią krzyża liczb pierwszych, a jej połowa to cztery. Cztery ćwiartki pierwszego kręgu tegoż krzyża. Na symbolu są natomiast przedstawione dwie płaszczyzny ze względu na dwuwymiarowe przedstawienie dwu przecinających się wzajemnie, nieskończonych płaszczyzn. Nieskończoność tych płaszczyzn symbolizują dwa wgłębienia po zewnętrznych stronach u dołu, jako dwie fragmentaryczne części spirali. Zachowanie osiowości (po okręgu) i promienistości (krzyża liczb pierwszych) podkreśla pozioma linia podstawy oraz rozpoczynająca się od jej środka linia biegnąca pionowo ku górze. Znaczenie symbolu w najwięszym skrócie to powtórzenie za P. Plichtą jego odkrycia:

przestrzeń jest czterowymiarowa. Powstaje z przecięcia pod kątem prostym dwu płaszczyzn, które tym samym dzielą przestrzeń na cztery nieograniczone z zewnątrz i nieskończone segmenty.

Nie mogę bardziej rozwinąć i uzasadnić tego prawa, bo byłby to plagiat. Pozostaje mi jedynie polecić jeszcze raz lekturę obowiązkową.

Najwięcej czasu zajęło mi rozszyfrowanie znaczenia następnego symbolu. Nastąpiło to w numerologicznie bardzo charakterystycznej dacie, w dniu 02.02.2002. To nie tylko kość! Rozpoczęły się wątpliwości i obawy, czy go opisywać. Spotkałem określenie: „Wiedza to odpowiedzialność”. Może i tak, ale tylko wówczas, gdy odrzuca się pole Świadomości, Kreatora, Nawigatora, Istoty, Matrycy! Wtedy, gdy solidaryzujemy się z wiedzą jako nauką odrzucającą aspekt subtelności ducha. Można to określić jako zaniżanie subtelności wibracji, dlatego tak wielu ludzi poszukuje brakującej układanki w kabale, astrologii, numerologii. Można postawić mi zarzut, że to jeden wór. Można, bo jest to prawda, a staje się ona prawdą niepodważalną, gdy dostrzeżemy w tym worze - wzór prawidłowości i ład wynikający ze świadomego działania. Dostrzegamy efekt dnia dzisiejszego w planie widocznym i namacalnym, ale gubimy więź z eterycznością życia i tym samym tracimy kontakt oraz zdolność postrzegania i interpretacji symbolu dnia pierwszego, siedmiodniowego aktu stwarzania. Nie sięgając aż tak daleko, sami jesteśmy tego dowodem.

Zawsze byłem zbulwersowany zbędnymi dyskusjami o efektywności i wyższości oceny kondycji organizmu z oczu nad odczytem ze stóp, linii papilarnych dłoni, uszu itd. Nie ma lepszej czy gorszej metody, pod warunkiem, że będziesz mógł przyswoić podstawową zależność, prostą i banalną, że wymykała się i nadal wymyka nawet współczesnej nauce jej prostota. Twoja i

³⁴ Jak przypis 5 i dalej patrz str.103.

moja egzystencja rozpoczynała się w planie fizykalnym od pierwszej komórki. Dalsze jej podziały utworzyły nasze organy i nasze organizmy - kompletnych nas. Nic nie powstało w oderwaniu i dlatego, że nie mamy doszywanych rąk, nasze linie papilarne nas określają. Dlatego, że nie mamy doklejanych, obcych stóp ani uszu, możemy, masując odpowiednie ich części, pobudzać do wzmożonej aktywności odległe organy naszego organizmu. Dlatego, że wszystkie organy są w nas połączone można poprawnie odczytać stan naszego zdrowia z oczu, paznokci, uszu i niemal każdego fragmentu ciała, bo wszystkie powstały z jednej, pierwszej komórki jak ogniwa i tylko podzieliły swoje role, trwają nadal w nierozdzielnej wspólnocie. Kwestia głębszego spojrzenia i zrozumienia umożliwia wymieranie podziałów, a sprzeczności nauki i paranauki stają się iluzją i nie ma ich w wyższym planie duchowości.

Wracamy do symbolu, który wyznaczył się dla mnie datą 02.02.2002 r.



rys 40

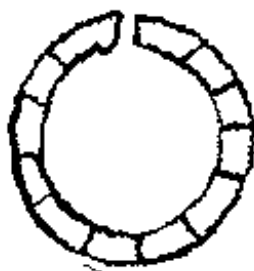
Na pierwszy rzut oka obraz ten przedstawia kość. Kość to szkielet, baza dla tkanek miękkich. Kość zazwyczaj ze swojego wnętrza dostarcza materiału umożliwiającego transport między tkankami i ich budowę. Przyjmując, że tą tkanką, tak atłasową dla nas, jest Świadomość, a szkieletem wymiar przestrzenny wewnątrz nas, nie pozostaje nam nic innego, jak porzucić przysłowiową kość niezgody, a jest nią odrębność i niedostrzeganie współzależności, bo wówczas **portal stanie się realny**. Zachowamy jedynie jego swoistość jako zewnętrzną dekorację wejścia, dostarczymy środka transportu i możliwości odbudowy samych siebie w wielowymiarowości.

„Riemann przewidział jeszcze inny kierunek rozwoju fizyki. Był jednym z pierwszych, którzy zajmowali się wielokrotnie połączonymi przestrzeniami i tunelami. Aby wyobrazić sobie to pojęcie, weźmy dwie kartki papieru i połóżmy jedną na drugiej. Zróbmy nożyczkami niewielkie rozcięcie każdej z nich. Potem sklejmy obie kartki wzdłuż nacięć (ryc.2.4)³⁵.

Otrzymujemy graficzny obraz cięcia Riemanna, gdzie długość tunelu łączącego dwie przeciwległe przestrzenie powierzchni kartek jest równa zeru. Umożliwia on szybkie i sprawne przemieszczanie się w tych dwu

³⁵ Patrz przypis 4 i dalej str.69.

płaszczyznach. Użyty symbol oddaje identyczny obraz szczeliny do innego świata. Faktem jest, że twórca nie traktował tego jako sposobu na podróżowanie między wszechświatami. Może jednak Twórcy ustosunkowywali się do tej sposobności inaczej i całkiem serio ją stosowali? Mnie interesuje, kiedy nam uda się powtórzyć akt przejścia w inny wymiar. Może kiedy zostaniemy o tym poinformowani? Kiedy nasza nauka osiągnie wiedzę starożytnych? Teorii współczesnych o równoległych światach rozważanych jest przez fizyków teoretycznych sporo. Dopuszcza się istnienie światów, które w każdej chwili rozchodzą się na nieskończoną liczbę przewidywalnych wariantów. Dotyczy to i nas, łącznie z naszą świadomością. Dlatego tak podkreślają mistycy, że wieczność jest **tu i teraz**. Nie będąc tego w pełni świadomi, może tracimy w wyżej opisany sposób części samych siebie i poddani upływowi czasu, rozmywamy się w nieskończoności wariantów? Hołdując materializmowi wpadamy w sidła materii wiążącej nasze pole świadomości - NAS! Ja się już nie uśmiecham w kpiarskim grymasie na myśl o takiej możliwości, a raczej pogarsza mi się pole widzenia w skutek napływających łez.



rys 41

Przerwany okrąg z dwunastoma polami. To także symbol. Przerwywnik w okręgu kojarzyć należy z wejściem. Otwarta bramka do określonej okręgiem przestrzeni symbolizuje wnętrze. Jednocześnie podkreśla, że jest to pierwsza drzemiąca wewnątrz nas siła decyzyjna, która posiada taki sam równoważny wpływ na zewnętrzny, postrzegany świat, jaki wywiera on na nas – na naszą wewnętrzną percepcję. Jest ona tym atrybutem, którego użycie poleca wiele kierunków samorozwoju. Mnóstwo jest książek poruszających podniesienie własnych wartości w drodze do sukcesu. Najczęściej, o zgrozo, jest to wyłącznie kariera materialna, bazująca ironicznie na duchowym rozwoju. Stare powiedzenie: „jak nie kijem go, to pałą”, ponownie się sprawdza. Na piedestale pojawia się tradycyjnie gęsta energia materialna i ogłasza swój tryumf. Kupczący wartościami mistycyzmu mają się dobrze i ponownie działanie ducha uchodzi naszej uwadze, ulegając rozproszaniu. Do czasu! W życiu materialnym taki pogląd robi się żaloszny, a czas staje się krótki i nieubłaganie pędzi na przód.... Głównie duch, zgodnie z odwiecznym prawem, stanowi o materii w

polu świadomości. Wszystko z pozoru trwale materialnie jest falą stojącą. Podobnie duch ale jego działanie odbywa się na wyższych wibracjach czasowo - przestrzennych. Warunek jest jeden. Trzeba w to nie tylko wierzyć, ale i siebie mu powierzać pełnią swojej jaźni.

Okrag staje się twoim ogrodem, któremu Ty nadajesz kształt i decydujesz, na ile poszerzasz uchylenie bramy, kogo lub co chcesz za nią zobaczyć i kogo lub co możesz przez nią wpuszczać do wnętrza.

Przykładem są rozpowszechniane diety-cud. Odchudzać się chce wiele osób przy obecnie preferowanej modzie na ciało mające wyglądać jak kości pokryte wyłącznie skórą. Najlepiej jeszcze młodą i bez skazy najmniejszej zmarszczki. Zanika tym samym piękno wyrazu twarzy dojrzałej kobiety i staruszki, mężczyzny i dziadka. Stara, twarda i bezduszna materia potrzebuje młodej krwi, dlatego trend ten jest utrzymywany. Powróćmy do odchudzania. Ludzie ci tylko chcą. Chcieć to znaczy móc, ale w dalszej kolejności - trzeba. Trzeba to sobie wypracować! Przede wszystkim niezachwianym nastawieniem wewnętrznym, że wszystkie nadwyżki ciała są dla mnie zbędne i nie należą do mnie. Musi to być powtarzane niemal nieustannie, ale nam się nie chce pracować, walczyć o siebie. Wolimy, by robili to za nas inni i tłumaczymy swoją gnuśność twierdzeniem, że ja taka (taki) jestem. Trwamy w poszukiwaniu i zdobywaniu diet coraz bardziej wymyślnych i nietanich. Dlatego wszystkie systemy mają się dobrze. Oni zrobią to za nas, przynajmniej tak obiecują.

Oni są poza Twoim **okręgiem** i bądź pewien – **nic** nie są w stanie i na pewno nic nie zrobią za Ciebie! Ja też do nich należę.



rys 42

Ostatni symbol. Znany dla Twórców, ale dla nas, niestety niemalże niepoznawalny. Jest nieczytelny, pozostało po nim jedynie wgłębienie ze śladami użytego z premedytacją narzędzia zniszczenia. Wandalizm dokonany dużo, dużo więcej niż 4000 lat temu to jednocześnie dowód, że nie jest przywilejem dzisiejszych czasów. Nawiedzony oprawca uważał, że należy ukryć wiedzę przed ludźmi i poprzez zniszczenie symbolu uniemożliwić jej poznanie.

Wiedza to świadomość! Świadomość to potęga i Największa Moc, którą możemy i powinniśmy wyzwolić przy zachowaniu Kanonów zmienionych z ciężaru w zrozumienie.

Świadomość określa się sama, a jej poziom wzrasta poprzez wiedzę, która z kolei poszerzana jest przez naukę. Warunkiem jest - **nauka nie może być bezduszna! Oby tak się stało!** Obecnie darwinizm zostaje uzupełniony i niemal zastąpiony walką o przetrwanie genów! Jedna teoria nie zdaje egzaminu, znajduje się druga, która jest równie nie w pełni sprawdzalna ale pozostaje równie materialistyczna.

Ponownie dopasowana do całej ideologii, a niewygodną **resztę** (nieistnienie przypadku na przykład) pomija się milczeniem. Tylko, że ta reszta to **ogrom**, którego się nie uwzględnia, a wręcz lekceważy. Teoria utrzymania trwałości i ciągłości genu brzmi tak samo jak teoria o utrzymanie tranzystora w urządzeniach elektronicznych. Jeżeli uznajemy przypadek, to proszę o przeprowadzenie **naukowego doświadczenia według poniższej receptury**.

Do jednego wora wrzucamy niezbędne podzespoły elektroniczne. Mieszanię walecznych tranzystorów, mikroprocesorów, pomniejszych podzespołów, a są to: oporniki, kondensatory ceramiczne, elektrolityczne, tantalowe, cewki, dławiki, przetworniki, przemienniki, układy scalone, obudowy, płytki montażowe, cynę, topik, schemat, opisy oprogramowania i wszystkie inne, niezbędne materiały i części. Rozpoczynamy mieszanie workiem w najróżniejszych wariantach, w oczekiwaniu na „przypadkowe złożenie się” komputera, takiego najprostszego, który będziemy mogli z tego przepastnego wora wydobyć i uruchomić. Podobnie polecam włożyć do drugiego wora dowolne wartości liczbowe, symbole i czekać aż wyruszą się same na dysku, zgodnie ze wzorem Dysku z Fajstos... Życzę wytrwałości w wymachiwaniu worem i oczekiwaniu przypadku... Może geny są obdarzone inteligencją? Wówczas przypadek nie istnieje! Może same z siebie lubią „pomajsterkować” w idei przetrwania? Samouczki jakież... Ty, ja i wszyscy pozostali to efekt uboczny!

Pomińmy tę wyliczankę. Nie ma sensu, bo „liniowca” i tak się nie zmieni, niech sobie dalej macha „worem”. Wracajmy do zdewastowanego symbolu. Znajduje się on w piątym polu zewnętrznego okręgu rewersu. Żeby można było wysnuć o nim jakieś wnioski, trzeba oprzeć się na treści symboli poprzedzających go i następujących po nim. Wcześniejsze występują w czwartym polu tego okręgu, dalej jest piąte pole, rozpoczynające się zdewastowanym symbolem i cztery po nim następujące. Odczytując je z podstawowych sensów symboliki, otrzymujemy skondensowaną treść:

życie po spirali wieczności przenoszone jest przez posłańca z możliwością dalszej reprodukcji biologicznej w poszerzającej się i tworzonej przestrzeni po spirali horyzontu zdarzeń. Dalsza treść narzucająca się dla zniszczonego symbolu - wytycza kierunek działania Matrycy, ogranicza jej zasięg i możliwości realizacji zgodnie z indywidualnym, własnym planem świadomości poszczególniej jednostki ludzkiej.

Żaden z dotychczas omówionych symboli nie spełnia warunku ograniczenia zakresu działania Matrycy i żaden nie czyni jej sobie poddaną. Nie może więc być symbolem użytym w innym polu. Dlatego pisałem, że wewnątrz pól jest nie 45, a 46 symboli. Pełna numerologiczna liczba $4+6=10$. (*Żeby nie było nieporozumień - proszę spojrzeć na tabelę symboli występujących na dysku. Cztery ostatnie w dolnym rzędzie począwszy od koralików w prawo nie występują wewnątrz pól.*) Nie znający treści nie jest w stanie tego dowieść. Komuś zależało na ukryciu, w jaki sposób można Matrycę ominąć i wyzwolić się z jej panowania, a tym samym pojmować ją i stać się z nią tożsamym, istotnym jako Istota uzależniając i podporządkowując sobie Jej działanie. Dewastacja symbolu zadecydowała o zaginięciu też liczb **46 i 50** Wandal niemal dopiął swego... Może znajdzie się ktoś, kto odtworzy brakujący symbol? Wewnątrz pól **46**, działanie $4 \times 6 = 24$, liczbę, która nie tylko powtarza się w 24 godzinach doby i w pierwszym okręgu krzyża liczb pierwszych. Świadomość poznania wartości liczbowych pierwszego okręgu krzyża liczb pierwszych unaocznia znaczenie tej liczby. Umożliwia zrozumienie, dlaczego jest tak powszechnie spotykana w wielu kulturach i dziedzinach paranauki. Z chwilą zniszczenia symbolu przyjmuje się we wszystkich dotychczasowych opracowaniach, zgodnie z zamierzeniem oprawcy, mylną wartość 45 symboli użytych wewnątrz pól. Matryca wykorzystuje kamuflaż do dziś. Nadal spycha się pole świadomości na niższy plan i w wielu kulturach, wierzeniach, religiach pokutuje przekonanie, że wyższe Ja, nadświadomość (nazywaj to jak chcesz) może odmawiać współpracy. My mamy być od Niej zależni!? Uświadomienie faktu, że jest odwrotnie, zmienia fałszywość obrazu i przywraca kolejność właściwą. Fakt, że rozpocząć musimy od siebie, tj. od transformacji przekonań własnych, nieodwołalnie przyjmując kanony ustalone przez Pierwszego Kreatora.

Pola synchroniczne rewersu

Pola synchroniczne występują w spirali rewersu. Powtarzają się, bo użyto na nich tych samych symboli z zachowaniem identycznej kolejności. Wielu interpretujących uważa, że jest to powtarzający się refren, motyw sylabowy tworzący grupę wyrazową jak frazy w piosence. Rozpatrywany jest w odmiennym od dotychczasowych kontekście znaczeniowym, w związku z czym zmienia się rola powtarzających się pól. Zachowują swoje jednorodne znaczenie wyjściowe, ale cel jest całkowicie inny.

Pierwszym synchronicznym polem licząc od środka spirali rewersu, jest pole 11 i następne identyczne 17. Przypadek jako nieistniejący przyswoiliśmy i o nim nawet nie powinniśmy wspominać. Ponownie znajdujemy dowód w wartościach liczbowych na sprecyzowane działanie Twórców. Pierwsze pole, jako jedenaste licząc od centrum, to 1 plus 1, co daje nam liczbę 2. Dwójka była już kilkakrotnie wymieniana i omawiana, jako decyzyjna łańcucha zdarzeń, a podkreśleniem dodatkowym tej wartości są użyte w tym polu **dwa** symbole. Jeden to postać człowieka w zdecydowanej pozie marszowej po spirali zdarzeń w drodze do ściśle określonego celu, a drugi to potężny paluszek. Użyty jako wskaźnik przez dokonujących zapisu zaświadcza o ich poczuciu humoru i niezwyklej wręcz wiedzy i inwencji. Pokazuje na symbole do centrum. Odczytajmy te, które są ułożone pionowo do centrum rewersu dokładnie nad **paluszkiem** w polu jedenastym:

odbieranie wyższych wibracji stanów energetycznych (odwrotnie ułożona różdżka), nieustannie spływających, jest uwarunkowaniem do przekroczenia otrzymanych cielesnych zmysłów postrzegania (łysa głowa). Rozwinięcie naszego trzeciego oka umożliwia poruszanie się po spirali i jednocześnie otwiera nam czwarty wymiar (kwiatek).

Ponownie w polu siedemnastym awersu, znajdują się te same dwa symbole - nasz **piechur** z **paluszkiem** przed sobą. **Paluszek** posiadający w szczegółach swojej anatomicznej budowy i wynikającej z nich interpretacji symboliki, wszystkie walory praw decydujących o postępie naszego rozwoju. Trzeba zachować krystaliczność intencji w dążności do wyzwolenia, zanik marginalnych celów poprzez ich pominięcie. Jednocześnie pokazuje nieuchronnie przez znajdujące się powyżej (czytaj - nad nim symbole w układzie pionowym do centrum spirali) wskazanie:

warunkiem jest zrównoważenie ducha, dokonane świadomym działaniem w celu przejścia do planu czwartego wymiaru.

Cel uwidocznił w zapisie pionowym. Dążenie powinno być najszczytniejszym projektem realizowanym przez każdego z nas w czasie ziemskiej egzystencji. Jedynie pełnią spełnienia takiego aktu możemy zdobyć niezależną wolność i nieograniczone możliwości działania.

Jest jeszcze pole 13 i 16. Pominę wartości liczby 4 i 7. Są omówione w tekście, podobnie jak użyte w nich cztery symbole. Tu już nie ma wskazania, że trzeba czytać w pionie. Jest podkreśleniem znaczenia drogocенności przesłania w nim zawartego. Proszę o zwrócenie uwagi, że jest jeszcze 10 pole - niemal identyczne, tylko jeden symbol – **posłańca** - jest przedstawiony odwrotnie. Pozostają więc dwa pola, gdzie 13 pole jest wyraźnym objaśnieniem w znaczeniu tendencji i kierunku działania, a 16 pole - realizacji.

Dla podkreślenia wagi czy też zwrócenia uwagi słuchacza, czytelnika posługujemy się powtórzeniem słowa, często całego zdania. Taki styl jest powszechnie stosowany we wszystkich kulturach od początku ich rozwoju. Spotykamy się z nim od dziecka, gdy napominająca matka, ojciec, cierpliwie powtarzają brzdącowi przestrogi wielokrotnie. Tak samo jest i w tym zapisie. Identycznie postępowali kahuni, podobnie powtarza się mantrę.

Symbole znasz, życzę powodzenia. Trzeba tylko połączyć i poszerzyć ich sensory wyjściowe. **Nie ma na dysku pierwszej (w znaczeniu pierwszoplanowej), jak i drugiej strony. Awers i rewers jest tylko umownym określeniem. Dzieje się tak, bo wszystko jest współzależne. Przyzwyczajeni do liniowości, zachowania kolejności następujących po sobie zdarzeń (tak też jest w zapisie niniejszej książki, którą jeszcze czytasz), zapominamy, że finał wynika z początku akcji, a jednocześnie jest inicjatorem rozpoczynającym następną. Dlatego nasze życie jest doświadczeniem, nie ma i nie może być w nim nic oderwanego z kontekstu, a każda inauguracyjna chwila jest pierwszoplanowa. Ona rodzi się i istnieje z przeszłości, jest załamaniem przyszłości, by trwać tu i teraz wiecznie.**

Dokonuj prób odczytywania treści w najróżniejszy sposób. Potwierdzeniem takiej możliwości jest trzecie pole awersu, gdzie symbol świadomości wyraźnie i dokładnie mierzy niby z dubeltówki (ona też ma tylko linię lufy bez muszki, a część tej linii zachowana jest nad tym symbolem świadomości i łączy go z matrycą), patrząc po linii dzielącej pola pedantycznie w pierwszy symbol zewnętrznego okręgu. Wskazuje tym samym, że jest to pierwsze pole okręgu, które wraz z dalszymi objaśnia, czego człowiek ma być świadomy. Jest jeszcze dodatkowe załamanie spirali w dziesiątym polu spirali, przypominające grot strzały. Porównywalne załamanie spiral, z największym u dołu dziesiątego pola, jest na awersie i też wyznacza pierwsze pole zewnętrznego okręgu. Tu znajduje się ono w przedłużeniu od centrum dysku, karku dobrze znanej nam **lysej pały**, która nie dostrzega nawet zbieżności pól spiral z załamaniami, nie może odczytać tej wskazówki. Zewnętrzny okrąg

opisuje zjawiska niewidoczne, bardziej subtelne, osobliwości, których poznanie warunkuje zmianę świadomości i poziom oświecenia. Dlatego okrąg ten zawiera krytyczne kanony dla łysej głowy. Znajduje się to wskazanie z tyłu, bo posiadany zmysł instrumentu, bez rozwoju wyższych potencjałów intuicyjnych, nie jesteśmy nawet w stanie ich odczuć, wyczuć, zaakceptować wibracji i nie ma mowy o poznaniu. Można dokonywać odczytu naprzemiennego, awersu i rewersu pól spiral. Można eksperymentować z każdym nasuwającym się nowym wariantem.

Załączona tabela symboli z opisem liczbowym występowania w poszczególnych elementach spiral, okręgów zewnętrznych, awersu i rewersu i łącznie, powinna ułatwić studium. Spoglądając nieco inaczej, wypatrz cud swego istnienia, dostrzegaj Go w głębi swoich oczu jak w lusterku – rozpoczynaj własną drogę przemiany. Zapoczątkujesz wędrówkę w zapomniane i utęsknione, a od dawna Ci znane w głębi duszy pryncypia. Powiększysz najcenniejsze, co masz w życiu, własne indywidualne doświadczanie. Życzę Ci, jak i sobie, byśmy mieli jak najmniej chwil zapomnienia doniosłości tego odwzorowania. Odmienność każdego z Nas jest przyczyną odsłonięcia tylko głównych sensów symboli i centralnych pól awersu, jak i rewersu, jest też naszym błogosławieństwem. Wyobraź sobie wszystkich ludzi jako doskonałych! Byliby identyczni i nierozróżnialni. Rozumiesz teraz, dlaczego i jak doniosłym dobrodziejstwem jest odczuwany stan izolacji i samotności. Jednocześnie, jak bardzo jest on iluzoryczny. Można się wczuwać w dalszą gnozę przekazu, bardziej poszerzoną, głęboką i odkrywczą, dyktowaną wewnętrznym wskazaniem. Systematycznie przeznaczając trochę czasu na pracę intelektualną z Dyskiem, znajdziesz wiele prekursorskich dróg.

Możesz nie akceptować przedstawionych pierwszoplanowych sensów symboli. Zależy to jest od odrobiny Twojej woli, od tego, na ile potrafisz się otworzyć i na ile wystarcza Ci odwagi. Marzenia nic nie kosztują, warto z nich korzystać i nie porzucaj ich, jeżeli stają się bliskie Twojemu sercu. Przedstawiona interpretacja wyjściowych merytorycznych znaczeń jest analogiczna we wszystkich kulturach i treść przekazu zachowuje wspólne cechy, bez względu na to, czy odczytu będzie w tym stylu dokonywał Japończyk, Chińczyk, Arab, Hindus czy przedstawiciel innej narodowości. Wystarczające w tym wypadku byłoby samo objaśnienie zasady odczytywania symbolu. Pozostawiając dowolność interpretacyjną pierwszych sensów, większość symboli zinterpretowana byłaby niemal identycznie z przedstawioną w tekście. Wiele z nich zostało zubożonych w opisie znaczeniowym celowo, żeby nie zarzucać zbyt dużą ilością informacji, w której można zagubić główny sens odczytu przesłania.

Podobnie odczytywane pola spiral, przedłużenie określających je linii na zewnętrzny okrąg, tworzą zawsze uzupełnienie treści przesłania tego pola. Przyznam, że nie wiem, jak sprawdza się to w przypadku przedstawienia dysku w jednej płaszczyźnie (rys nr 2), jako atraktora i pierwszego okręgu krzyża liczb

pierwszych, bo wymaga to dalszej pracy, której też możesz się podjąć. Nadal jeszcze nie jestem pewien, jak powinny być rozmieszczone 24 pola zewnętrznego okręgu tego rysunku. Może koraliki powinny być rozmieszczone w linii prostej po średnicy koła i tym samym zbieżne z koralikami z okręgu? Dysk dopiero zaczął odsłaniać swoje przesłanie, które jest piękne w swojej zachowanej jednocześnie uniwersalności i skromności środków.

Zakończenie

Zapisana na Dysku wiedza Twórców rozpoczęła ujawnianie przed Tobą swoich tajemnic. Korzystaj z wyjściowych znaczeń symboli. Poszerz zakres znaczenia umownego, analogizującego i archetypowego symbolu, a znajdziesz zawsze coś nowego. Całościowa interpretacja przy takiej przebogatej pojemności informacyjnej jest prawie niemożliwa. Wymaga to poszerzenia ujawnionych sensów, a książka liczyłaby tysiące stron. Każdy z nas może dokonać tego sam i stać się deszyfratorem starożytnego CD ROM-u. C. Levi-Strauss powiedział: „Myślenie symboliczne stanowi istotę człowieczeństwa.”. Okazuje się, że Twórcy zachowali swoją istotę i istotę przesłania, wykorzystując symbole. Wielu może się zżymać na przedstawione interpretacyjne treści. Warto przypomnieć sobie opisane machanie worem wypełnionym częściami elektronicznymi w celu uzyskania gotowego komputera. Jak wytłumaczyć współbrzmienie symboli użytych na Dysku? Można nazwać przypadkiem z worka wyciągniętej wiedzy? Nie mojej a Twórców. Ich wiedzy. Nasza cywilizacja nosi piętno **wybrańców i samozwańcych pomazańców**, które staje się ignoranckim brzemieniem, nie pozwalającym na akceptację i ogarnięcie nie tylko starożytnej, duchowej mądrości, ale i zakresu prastarej wiedzy. Wiele, bardzo wiele lat starszej bo praktycznie nie jesteśmy w stanie określić czasu jej powstania. Brakuje nam odwagi do akceptacji tego faktu w lęku przed prawdą, która dla wielu jest paralizująca, a wynika najczęściej z obawy o utratę władzy, prestiżu, wpływów, nieistnienia wyobraźni, braku istoty człowieczeństwa, od najmniej błahych powodów, silnie zakorzenionych w procesie wychowawczym, ukrytych głęboko w nas drobnych przyczynków nie do zdemaskowania, do narzuconych przez konsumpcyjny system hierarchiczny prostackich idei najcięższego kalibru. Kończymy i rozpoczynamy życie na wytwarzanej obecnie platformie konsumenckiej, identycznie jak symbol pierwszej postaci człowieka z rys nr 3 która zamyka się **całkowicie** trzecim wymiarem. Prostacką bezwzględną materialistyczną sytością i pragnieniem władzy. Zgodnie z zamierzeniem niektórych grup, sprzedajemy siebie samych. Nie pozostaje nam wówczas nic, odchodzimy ciałem, przekazując **kupczącym** swoją największą moc - **Moc Samoświadomości** - i tracimy wszystko.

Zastanawiam się, co stało się z Twórcami? Mając taką wiedzę, nie mogli doprowadzić swojej kultury do samozagłady. Jedną z możliwości jest przyjęcie, że odeszli **portalem** w przyszłość, pokonali **kość niezgody** (omawiany symbol) Cięciem Riemmana. Odkrytym portalem Twórcy Dysku wyrwali się poza spiralę. Odnaleźli Wrota Czasu, Królewską drogę i pozostawili ją w zapisie na Dysku.

Wersja niniejszej książki była zmieniana kilkakrotnie. Początkowo opisywałem treść przekazu w porównaniu do najnowszych osiągnięć nauki, ale nie odzwierciedlało to zapisu ideologii Twórców, bardzo przeciwnej do tak pospolicie wyznawanej współcześnie, z odrzuceniem Ducha i Pola Wszechświadości. Następnie pragnąłem przekazać w pewnym zarysie zapis filozofii i oto w połowie opracowanego studium znajduję zapis podobny w zasadniczych kwestiach. Był moment, w którym uważałem, że nie ma już o czym pisać, by nie być posądzanym, że oto znalazł się następny wybraniec. Długo absorbowało mnie pytanie, dlaczego ja poznałem system zapisu Dysku? Podobne cechy ideologiczne ma polska edycja sieciowego fenomenu internetowego WingMarkers, tłumaczona jako Twórcy Skrzydeł. Nie mnie dochodzić, w jaki sposób został on uzyskany, na ile jest prawdziwy, ale częściowo zbieżny jest z Dyskiem! Częściowo, bo w rozmowie z twórcą tego fenomenu, niejakim Mahu Nahi, który podaje się jeszcze za Jamesa i Matustia, obnaża swoje prawdziwe oblicze i cel, który jest całkowicie rozbieżny z przesłaniem Dysku z Fajstos. Ich dysk optyczny to wymysł, a ten **jest autentyczny!**

W największym skrócie mitologia WingMarkers: została odkryta kapsuła czasowa, w której znaleziono w 24 komorach artefakty, malowidła ściennie i dysk optyczny. Pomijając szczegóły, w jednym z tłumaczeń wyjątku z Komory 22 pt. „Mój Główny Cel” znajduje się następujący fragment:

„Jesteśmy obrazem rosnącej, nieskończonej, rozszerzającej się spirali, która jest tworzona segment po segmencie przez samą siebie. Jesteśmy nierozłączni – jeden jest oknem dla drugiego.”

Więcej jest zbieżnych treści i symboliki z Dyskiem z Fajstos. „Spirala segment po segmencie jest tworzona przez samą siebie.” Dysk też jest odczytywany od centrum spirali z pól stanowiących jej segmenty. Gdy przyswoiłem sobie niemal wszystkie symbole, a nie byłem pewien tylko kilku z nich, nie znałem fenomenu Twórców Skrzydeł. Analogii z przekazem symboliki Dysku z fenomenem sieciowym jest naprawdę bardzo wiele. Polecam zapoznanie się z materiałami dostępnymi w Internecie. Konieczne jest zapoznanie się z nimi do końca. Dopiero w edycji sesji rozmów przeprowadzonych z Jamesem znajduje się prawdziwa odsłona kulis tego fenomenu. On sam przyznaje się do zupełnie innego odbioru świata i innej korelacji ideowej. Stwierdza, że: „*Materiały Stwórców (lepiej odzwierciedla ją pisownia stfu..rców – CZ. J. Kowszewicz) Skrzydeł to zbiór zakodowanych strumieni danych zmysłowych przeznaczonych dla platformy konsumenckiej, która zaczyna się właśnie rozwijać w laboratoriach (technologicznego) postępu*” **Treść tego zdania obnaża potwora materializmu. Potwora zakamuflowanego o odnowionym obliczu. Potwora pojawiającego się jak węża zjadającego swój ogon - oby tylko stwór ten niestrawności dostał.** Ponawia się ideę materialistyczną, wplątana subtelnie w otoczkę mistycyzmu. Przedstawianych jest w tej platformie konsumenckiej wiele prawdziwych i

niepodważalnych wątków. Na wyższych poziomach świadomości **Prawda** jest podstawą ich utrzymania, ale jeśli chodzi o Jamesa, to wykorzystuje on w pełni możliwość manipulacji i wplata w Nią maksymalnie swoje **nasionka i to wykalibrowane na** odkrycie duszy, genomu duszy i portalu. Pachnie niemal horrorem wyrzucenia duszy na stragany! Pojawili się z przyszłości? Tak bardzo rozwinięci, że w pędzie postępu za własnym rozwojem zagubili ducha i dusze? Potrzebują genomu? Bardzo mnie dziwi, że wielu ludzi wykształconych po studiach pozostaje pod wrażeniem i wpływem takiej idei. Nie dopatrzyli się przykrywki?

Odkrywajmy zasłony ograniczające całościowy ogląd świata i poszczególnych idei. Szukajmy symbolicznych przykrywek niby pokryw włazów i dzięki ich odrzuceniu możemy wejść w Światło. Doszukujmy się pełni, wyselekcjonujmy te, które akceptujemy sercem i stańmy się tym, czym jesteśmy, a Wrota zaproszą nas w swoje progi. Nie trzeba się dobijać i stać jak w minionych czasach pod murami niegościnnego miasta - dziś podobnie przed biurkiem niesympatycznego przełożonego, urzędasza, naukowca, duchownego, któremu najwyraźniej przeszkadzamy. On żyje w zapomnieniu i traktuje Cię jak intruza, czasami jak sługusa, a bardzo rzadko się zdarza, że z właściwym szacunkiem - po ludzku. Najczęściej pod płaszczykiem wyrafinowanej uprzejmości stwarza miłą atmosferę, a przede wszystkim bez mrugnięcia okiem przeprowadza kalkulację wyłącznie swoich możliwych zysków i strat. Wyczuwasz skrytą myśl, jaka kołocze mu się w głowie: ile jeszcze z Ciebie można wyciągnąć złotych? Ile zabierzesz mu czasu, w jakim stopniu możesz mu zaszkodzić, a w jakim można cię wykorzystać, ile zysku z ciebie może mieć? Wyczuwasz ten materialny i wyrafinowany chłód, niemal do poziomu dokuczliwego, srogiego mrozu, przenikającego do głębi kości. Doświadczony poznaniem, otwierasz swoje serce, inicjując tym samym akt przemiany. Jego postawa ulega wówczas przewartościowaniu. Ty pozostajesz świadomy tego aktu, podczas gdy on nawet nie widzi swojej metamorfozy. Nie może, bo nie stanowi to już dla Ciebie żadnej satysfakcji, jest poza oceną i Ty tego najnormalniej nie dostrzegasz. Nawet nie próbuj, bo zatracisz wszystkie dokonania, osiągnięcia, a wielu tego zaprzepaszczenia doświadczyło i doświadcza obecnie. Widać wokół, jak wówczas, wykorzystując swoją pozycję społeczną, zmieniają odwieczne pryncypia i nie ma dla nich świętości Życia. Ty dla nich stajesz się człowiekiem kiepskim, krnąbrnym, maluczkim, nieudacznikiem i to jest prawodawstwo kupczącej hierarchii, która właśnie oceną i pomniejszaniem wartości innych podnosi swoją rangę, by otrzymać niezbędną energię podtrzymującą system. Wypływa ona z zastraszenia, wpajania poddańczej jednostce marności i bezradności. Ty się spod tego systemu wyzwoliłeś, pomijając osądy. Poznałeś wyższe zasady, którym podlegają wszystkie niższe prawa. Przestrzegając ich, przestajesz być na łasce małych i wyznaczanych przez człowieka, który zapomniał swojej doskonałości. „**Jeden**

jest oknem dla drugiego”, nie mając żaluzji, zasłon, kurtyn, stajesz się przejrzysty i czysty otwartością. Nie będziesz doświadczał, jak w naukach don Juana, serii opisów autorstwa Carlosa Castanedy, potwornego lęku i bezkompromisowych potyczek o prym w nieustającej walce ze śmiercią. Stajesz się sam na podobieństwo Dysku **i możesz być Sanathana Sai Sandziwini!**

Naguala i jego uczniów (bohaterów książek C. Castanedy) motywował do działania strach. Paraliżujący niemal lęk przed emanacją orla i Istotą. Nie wyróżniali oni i **nie uznawali** Pierwszego Kreatora w znaczeniu Pierwszego Stwórcy, dlatego nie mogli znać Wyższych Kanonów. Bezbłędnie natomiast dostrzegali formy energii, co pozwalało im na manipulacje nawet przestrzenno-czasowe. Nie widzieli współistnienia, synchronizacji i współzależności oraz najcenniejszego przesłania, że nikt i nic nie może nas ograniczyć, powstrzymać indywidualności ekspansji poznania i rozwoju. (Zdewastowany symbol, który znajdujemy na Dysku, też nie może nas ograniczyć, gdy znamy całą treść przekazu!) W pełni natomiast zdawali sobie sprawę, że wszystkie formy mają świadomość. Z zapisu na Dysku wynika, że **świadomość** jest najbardziej poszukiwanym i produktywnym elementem w wyższym wymiarze i ma największą Moc. Ta Moc jest potęgą, do której nie można niczego porównać. Nie mieści się w żadnej znanej nam skali. Dlatego wszystkim bohaterom - łącznie z Naguałem - towarzyszył lęk przed jej utratą: paraliżujący i nie do przezwyciężenia bez stosowania zewnętrznych atrybutów. Bohaterowie C. Castanedy znaleźli mimo wszystko portal do nieśmiertelności. Rozpoczęli wieczność w innej formie, czasie i przestrzeni. Warto przeczytać wydane pozycje książkowe Carlosa Castanedy. Ułatwią poszerzenie treści Dysku, który otwiera bardziej ludzkie perspektywy o podobnym przesłaniu.

Ignorancja, nieuctwo, głupota powoduje dążenie do wielkości własnej przez pozbawianie i umniejszanie gigantyczności innych. Tu tego nie ma. Kolosalność znajdujesz w sobie, ona była, jest i będzie. Warunkiem jest widzenie jej w każdej formie i elemencie, nie wyłączając siebie i wszystkich wokół. Nawet ci, którzy odbierają nam nasze piękno, wmawiają małość, gnuśność, obarczają piętnem grzechu, będą zmuszeni pewnego dnia zrozumieć, że wcale tego nie potrzebują czynić i przez to wówczas staną się tacy sami jak my. Imponujący sobą i własną emanacją. Zakończą tym samym proces upadku, a rozpoczną ruch wznoszący.

Wiele wątków w tej książce się powtarza, niektóre umyślnie - w celu odblokowania podświadomości. Wiele na podobieństwo wielości rozgrywającej się współzależności w tym samym **Jednorodnym Polu Wszechświadomości**. Spokornieć nam trzeba przed przeszłością i przywrócić kulturom minionym godność, szacunek oraz przestać czynić je mniejszymi od naszej. Tym sposobem siebie umniejszamy. Bardziej nam brakuje wiedzy niż Twórcom. Przedkładam Ci książkę o Dysku. Niech jest Twoim pojazdem powiększającym kameralny horyzont widzenia oraz wiedzy, którą możesz wykorzystać do spełniania swoich wizji, wyobrażeń widzianych wewnątrz i nie narzucanych systemem

hierarchicznym, indywidualnych, a jednak spójnych ze wszystkim, co nas otacza. Obyś otrzymywał z niego zrozumienie i moc, która zawsze była i jest w nas. Z Tobą i z nami, wraz ze mną. Wszyscy jesteśmy oknami i mieszkamy w jednej willi i jeden mamy dom. Tylko patrzymy z różnej perspektywy i odmiennych płaszczyzn.

Obiecałem, że nie będzie tu wywodów, ale żeby przybliżyć orientacyjny czas powstania Dysku, na zakończenie pozwolę sobie uzmysłowić, dlaczego w tak wielu starożytnych kulturach powtarza się używanie symboliki.

Dysk nie pojawił się jako jeden egzemplarz, jak już wspominałem, i oto ukazał się w prasie artykuł potwierdzający tę tezę. Jeden z całościowym zapisem przetrwał do naszych czasów. W grudniu 1992 r. w stolicy Północnoosetyjskiej Republiki Autonomicznej – we Władykaukazie („Super Express” z 14-15 grudnia 2002 r., artykuł pt. „Kto odczyta ten zapis”), podczas remontu w jednej z piwnic znaleziono fragment glinianego dysku. Symbolika poszczególnych pól jest niemal identyczna z niektórymi polami Dysku z Fajstos. Różnica jest widoczna w wykonaniu. Na fragmencie dysku z Władykaukazia znaki są ryte, a na kreteńskim - odcisnięte za pomocą matrycy całościowej. Miejsce znalezienia od Krety jest oddalone o około 2000 km. Ktoś robił nieudolną kopię, szkic, by posłużyć się nim w przekazywaniu zapisanej wiedzy. Warto zastanowić się, w jaki sposób w okresie odradzającej się na nowo cywilizacji mogła być ona przekazywana. Piszę o odradzającej się na nowo cywilizacji, a dotychczas poznane przez archeologów kultury nie znały krzyża liczb pierwszych i jego odwrotności, kodu liczb pierwszych, funkcji falowej, teorii kwantowej, która jest bez wątplenia zapisana na Dysku przez Twórców. Prawdopodobnie wąskie grono osób przekazywało sens zapisu, ale było coraz trudniej objaśnić złożoności matematyczne i teoretyczne. Posługiwać się zaczęto alegoriami wynikającymi z użytej symboliki. Przekazujący położyli nacisk na część opisową, używając do tego przypowieści, które mogły w następstwie stać się podłożem mitologii i wierzeń, wypaczając pierwotny sens przesłania. Tłumaczy taki tok myślowy wspólne cechy i zależności poszczególnych kultur. Żeby nie przedłużać, zajmiemy się tylko symboliką i jej znakami. Pominiemy wątki przekazów pisanych, w których też zawarte są cechy wspólne. Sumerowie mieli pięćdziesięciu bogów, pięćdziesięciu bohaterów mieli Grecy na statku Argo. Na dysku jest pięćdziesiąt symboli. Niemal we wszystkich kulturach przed naszą erą pojawia się symbolika użyta na Dysku. Wąż, ryba, ptak, spirala, głowa psa, owad, łódź, kwiat, dysk, berło, gałązka, głowa barana (i złote runo)..., trochę dużo i tłumaczenie, że wynika to tylko z postępu i obserwacji danej grupy otaczającego świata jest mało przekonujące. Przykład - jako jeden z wielu - znajdujemy na dalekim, południowo wschodnim terenie Afryki w Zimbabwie. Odkryto pomiędzy rzekami Zambezi i Limpopo starożytne miasto - Wielkie Zimbabwe. Do dziś nie zostało wytłumaczone przeznaczenie niektórych ruin budowli, a sam kompleks jest dowodem istnienia potężnej kultury. Znaleziono tam także rzeźby ptaków, często umieszczane na szczytach kolumn. Rzeźby

ptaków ze steatytu nie są podobne do żadnego miejscowego gatunku. Historycy i archeolodzy nie potrafią ostatecznie ustalić ich znaczenia. Symbol ptaka i jego pierwsze sensory znajdujemy na Dysku. Trzeba wrócić do istoty człowieczeństwa i zaakceptować myślenie symboliczne. Wyzbyć się małpiego umysłu bezduszności, z nauką bez ducha i pierwotnym grzechem przypadku. Zrozumieć sens duchowego rozwoju i wyznaczyć go celem swojego życia, żeby doświadczyć wzajemnych powiązań egzystencjalnych w jednorodnym polu Wszechświadomości Pierwszego Kreatora. Dysponujesz pierwszoplanowymi znaczeniami symboliki, którą możesz poszerzać i uzyskasz wiele dodatkowych szczegółów interpretacyjnych. Poszerzaj swoją wiedzę i w pełni korzystaj z wskazówek jakie Twórcy zapisali na Dysku.

Przypominasz sobie prawidłowości?

1. *Nie można poznać stanu cząstki, dopóki nie przeprowadzi się obserwacji.* Dlatego rozpoczynamy od obserwacji siebie, które doprowadza nas do samopoznania fundamentalnej cząstki jaka znajduje się w każdym z nas.
2. *Zanim dokona się pomiaru, cząstka może znajdować się w jednym z wielu stanów, opisywanych przez funkcję falową Schrodingera. Dlatego przed pomiarem nie uda się poznać stanu danej cząstki.* Sami siebie lokalizujemy, a pomiar to lokalizacja, umiejscowienie w przestrzeni i czasie, które wiąże nas z daną rzeczywistością. Poznając siebie zgodnie z punktem pierwszym odkrywamy parametry wyznaczające egzystencję i wówczas możemy traktować je jako bramę, która staje się WROTAMI ! Twoim i moim oknem niekończących się możliwości. Tu już muszą być zachowane pryncypia wyznaczone przez Kreatora. Jeżeli nie będziesz ich przestrzegał zaczniesz się staczać, a najczęściej doprowadzisz do całkowitego samozniszczenia siebie.
3. *Aż do momentu pomiaru cząstka istnieje w stanie nieokreślonym: sumie wszystkich możliwych stanów.* Cząstką kreacji i my jesteśmy. Jeżeli siebie właściwie potrafimy zdefiniować i utrzymać stan idealnie nieokreślony znajdziemy się przed możliwością rozpoczęcia dowolnej wędrówki z **własnego portalu w dowolnym czasie i przestrzeni.**

Czy różni się to od medytacji? O tym mówią od wieków mistycy, awatarzy! Przekazuje nam tę wiedzę z praprawieków DYSK Z FAJSTOS.

Tablica I



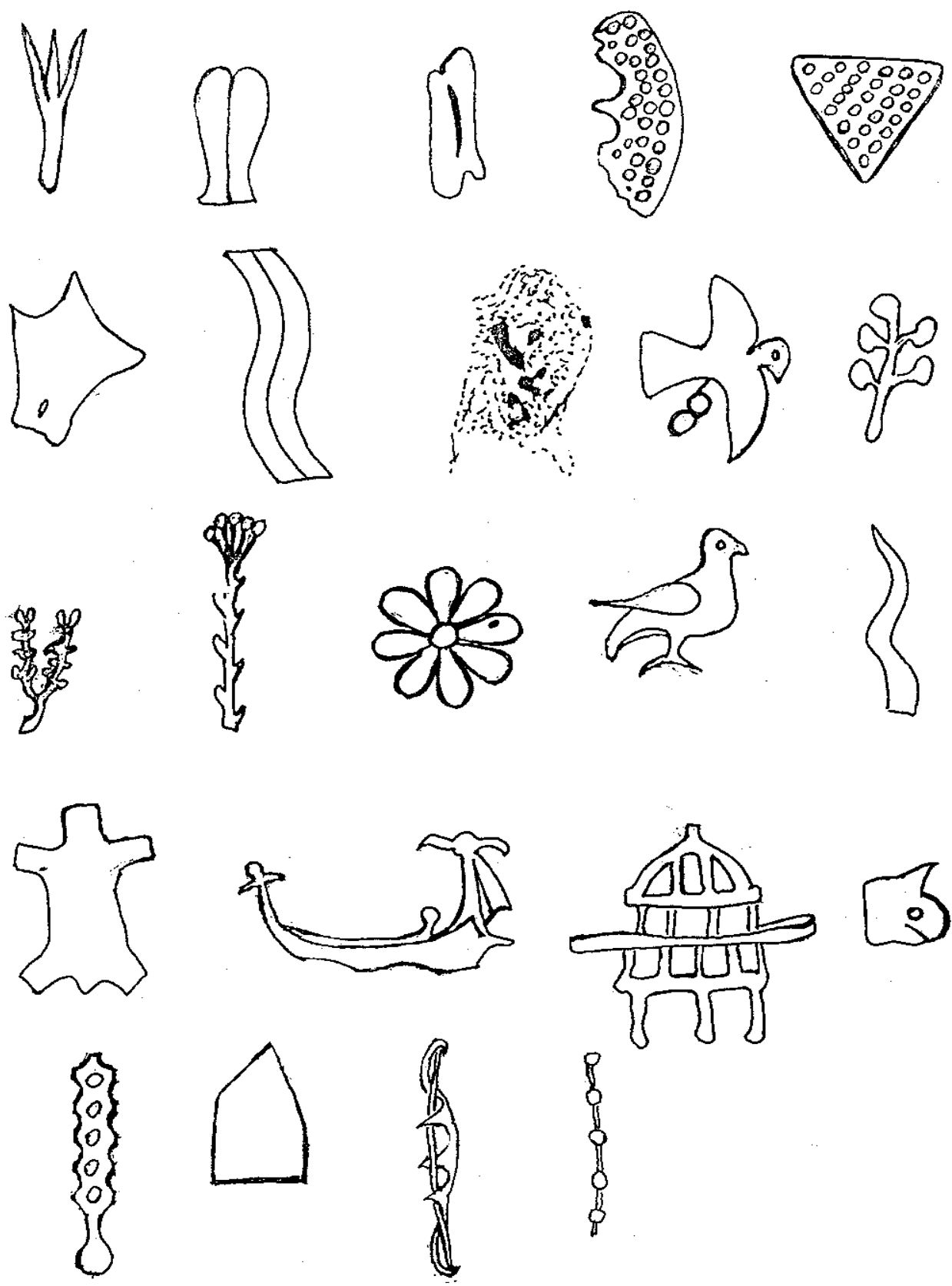
Rysunek Dysku - umowny rewers z dodatkowo ponumerowanymi polami.

Tablica II

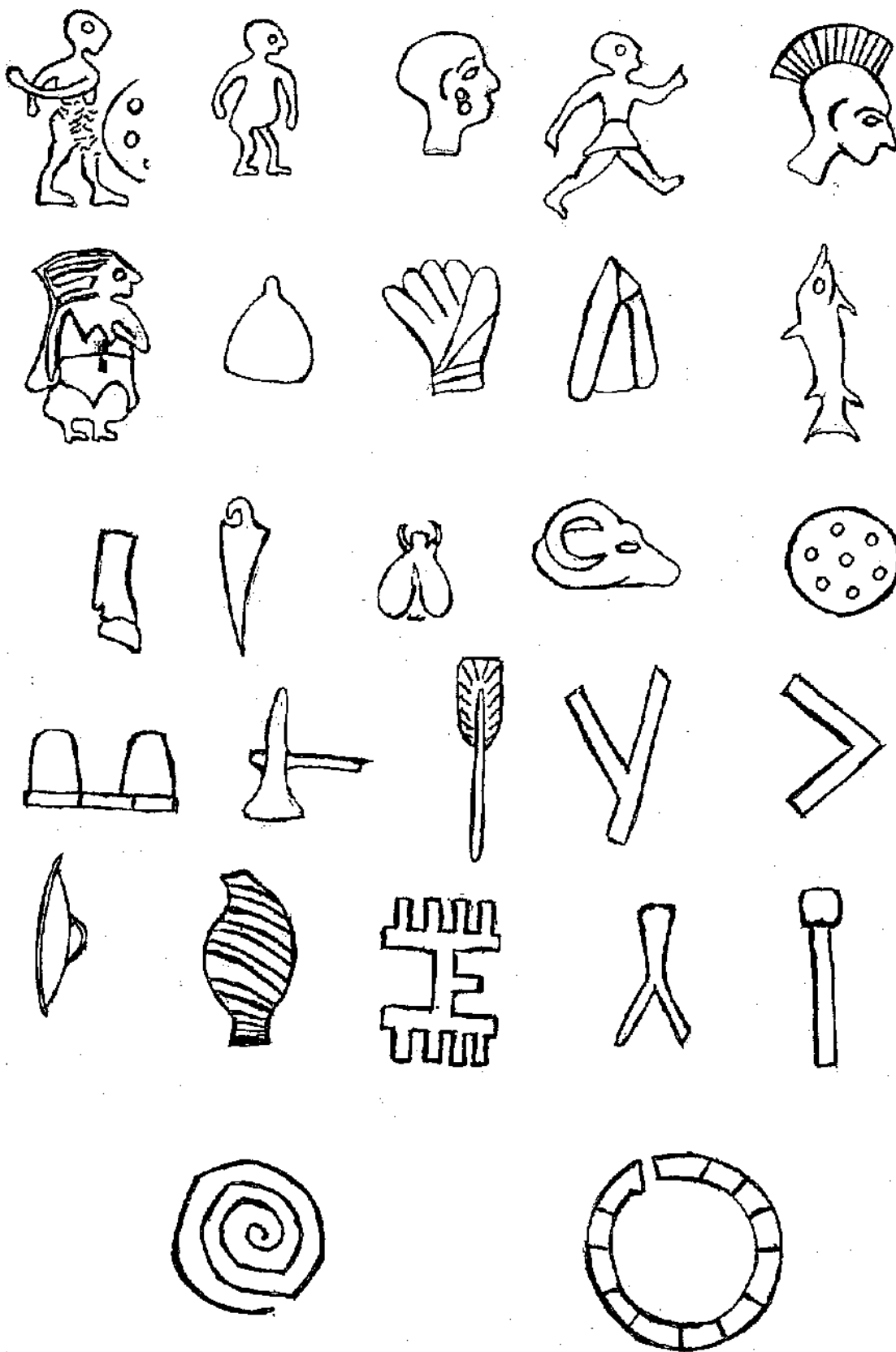


Rysunek Dysku – umowny awers z dodatkowo ponumerowanymi polami.

Tablica III - symbole w powiększeniu cz.1



Tablica IV – symbole w powiększeniu, a dwa na dole tablicy w pomniejszeniu cz.2























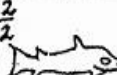


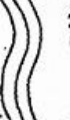

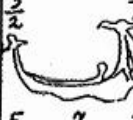















Tablica V



Dysk w płaszczyźnie dwuwymiarowej zgodnie wg krzyża liczb pierwszych P. Plichty.

Tablica VI

Ilość symboli występujących na Dysku. Wartości liczbowe poszczególnych okienek w lewym rogu u góry w liczniku krotność użycia w zewnętrznym okręgu dysku, a w mianowniku w spirali – awersu. W prawym górnym rogu okienka dotyczy rewersu i podobnie - w liczniku ilość w zewnętrznym okręgu, a w mianowniku w spirali (rewersu). Lewy dolny róg to suma występowania po stronie awersu, a prawy dolny suma występowania po stronie rewersu. Dolna pozycja środkowa to łączna ilość użycia danego symbolu na Dysku.

 $\frac{1}{0}$ 1 1 1 1 1	 $\frac{0}{2}$ 2 2 5	 $\frac{2}{4}$ 11 6 5	 $\frac{3}{2}$ 19 14
 $\frac{0}{2}$ 2 4 2	 $\frac{1}{1}$ 1 1 1	 $\frac{1}{4}$ 6 5 6	 $\frac{2}{4}$ 12 6 5
 $\frac{1}{2}$ 3 3 3	 $\frac{0}{1}$ 4 1 1	 $\frac{0}{1}$ 2 1 2	 $\frac{1}{1}$ 2 2 2
 $\frac{1}{0}$ 1 1 6	 $\frac{2}{3}$ 11 5 4	 $\frac{1}{3}$ 4 4 4	 $\frac{0}{2}$ 2 2 2
 $\frac{0}{2}$ 2 2 1	 $\frac{0}{1}$ 1 1 8	 $\frac{3}{0}$ 11 3 1	 $\frac{1}{1}$ 3 2 5
 $\frac{2}{2}$ 4 6 2	 $\frac{3}{2}$ 5 15 10	 $\frac{2}{8}$ 15 18 3	 $\frac{1}{3}$ 4 6 2
 $\frac{2}{0}$ 4 4 5	 $\frac{3}{2}$ 7 2 2	 $\frac{0}{0}$ 17 15 3	 $\frac{2}{7}$ 6 3 3
 $\frac{1}{4}$ 4 5 1	 $\frac{0}{2}$ 2 2 2	 $\frac{1}{1}$ 1 1 2	 $\frac{2}{3}$ 5 6 1
 $\frac{1}{0}$ 1 1 1	 $\frac{1}{0}$ 1 1 1	 $\frac{1}{0}$ 1 1 3	 $\frac{3}{0}$ 6 3 2
 $\frac{1}{0}$ 1 1 1	 $\frac{1}{0}$ 2 1 1	 $\frac{0}{1}$ 1 1 1	 $\frac{1}{1}$ 1 2 1
			 $\frac{4}{0}$ 2 1 1

Tablica VII

Symbole przedstawione w grupach zgodnie z krotnością użycia ich na Dysku. Proszę zwrócić uwagę na liczbę 11 razy jednokrotnie występujących symboli i 11 razy dwukrotnie użytych na Dysku. Czyż nie kojarzy się z trójkątem Pascala gdzie wartości poszczególnych rzędów poziomych to wartość 11 do potęgi.... patrz tablica VIII .

 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{2}$ 2	 $\frac{1}{2}$ 3	 $\frac{1}{4}$ 2	 $\frac{3}{2}$ 5	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{3}{2}$ 5	 $\frac{3}{2}$ 5
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{0}{2}$ 2	 $\frac{1}{2}$ 3	 $\frac{1}{4}$ 5	 $\frac{2}{1}$ 4	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{1}{1}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{3}$ 4	 $\frac{0}{1}$ 4	 $\frac{1}{3}$ 4	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{2}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{2}{0}$ 2	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{2}{1}$ 4	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{0}{2}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{0}{2}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{2}{0}$ 2	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{1}{1}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{2}{0}$ 2	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{4}{0}$ 1	 $\frac{0}{4}$ 1	 $\frac{1}{0}$ 1	 $\frac{0}{1}$ 1	 $\frac{2}{3}$ 5	 $\frac{2}{4}$ 6	 $\frac{2}{4}$ 6
11	11	3	6	3	6	4	6inne nartosci

Tablica VIII
trójkąt Pascala przedstawiony przez P.Plichtę ³⁶

1						1=11 do potęgi 0
	1	1				11=11 do potęgi 1
	1	2	1			121=11 do potęgi 2
	1	3	3	1		1331=11 do potęgi 3
	1	4	6	4	1	14641=11 do potęgi 4
1	5	10	10	5	1	

i tu pozornie kończy się prawidłowość, pominię tu opis w jaki sposób dokonał P.Plichta zamiany na liczbę dziesiętną i uzyskał wartość 161051=11 do potęgi 5. Twierdzi że proces ten można kontynuować dowolnie długo i każda kolejna liczba w rzędzie jest potęgą liczby 11!

³⁶ „Tajemnicza formuła Boga..Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata „
P.Plichta str. 182 wyd Uraseus

Bibliografia

- The Phaistos Disk. Photographic edition by Jean-Pierre Olivier*, Ecole Francaise D'Athenes 1994.
- Plichta P., *Tajemnicza formuła Boga. Kod liczb pierwszych kluczem do rozwiązania zagadki wszechświata*, Uruseus, Gdynia 1998.
- Kaku M., *Hiperprzestrzeń. Naukowa podróż przez wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996.
- Nowikow I.**, *Czarne dziury i wszechświat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1995.
- Hawking S.**, *Ilustrowana krótka historia czasu*, Zysk i S-ka, Warszawa 1996.
- Gell-Mann M.**, *Kwark i jaguar. Przygody z prostotą i złożonością*, IS, Warszawa 1996.
- Gleick J.**, *Chaos*, Zysk i S-ka,
- Weinberg S.**, *Pierwsze trzy minuty, współczesny obraz początku wszechświata*, ISKRY, Warszawa 1980.
- von Ditfurth H.**, *Dzieci wszechświata. Na początku był wodór. Duch nie spadł z nieba.* (Trzy oddzielne pozycje), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- Tołpa S., Radonowski J.**, *Botanika. Podręcznik dla techników rolniczych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1965.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Biblia Tysiąclecia, Pallottinum, Poznań
- Akajewski A.**, *Anatomia zwierząt domowych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1973.
- Popesko P.**, *Atlas anatomii topograficznej zwierząt domowych. Tom III - miednica i kończyn*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa r.
- Wysocki S.**, *Żeglarstwo. Sternik jachtowy*, Sport i Turystyka, Warszawa 1987.
- Czajewski J.** *Nawigacja żeglarska*, W Komunikacji i Łączności, Warszawa 1986.
- Campbell J.**, *Kwestia Bogów*, Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza.
- Campbell J.**, *Potęga mitu*, Signum, Kraków 1994.
- Budzik J.**, *Żywe słowo i przesłanie Satya Sai Baby. Eseje, notatki, przekłady*, Oficyna Wydawnicza SAPERE AUSURIS, 1979.

Monroe R. A., *Podróże poza ciałem* „, *Dalekie podróże.*” „, *Najdalsza podróż*”, LIMBUS, Bydgoszcz 1994.

Śmierć wieczności. Przyszłość ludzkiego umysłu. **Darryl Reaney.** PWN SP.zo.o. Warszawa 1993

Biologia śmierci. **LYall Watson.** Podsjedlik - Raniowski i Spółka, 1992

Jak poskromić małpi umysł? **Phylis Krystal,** Limbus. 1998

Spotkania z Sai Babą. **Jan Nara.** Kwiat Światła, Wrocław - Opole 1993

Nauka Issy. Dyskursy o nauce Jezusa Chrystusa. **Satya Sai Baba.** Oficyna Wydawnicza SAPERE AUSURIS & MZC, Wrocław - Cieszyn 1995

„*Rozmowy z Bogiem, księga pierwsza*”, [księga druga] i [księga trzecia.] „*Przyjaźń z Bogiem*”, **Neale Donald Walsch** Limbus, Bydgoszcz.

Moje widzenie świata. **Andrzej Klimuszko.** Novum, Warszawa 1990

Zapomniana mądrość wyrdu. **Brian Bates.** AMBER

Posłaniec źródła. Droga duchowego nauczyciela. **Geof Boltwood.** LIMBUS 1996

Życie i nauka Mistrzów Dalekiego Wschodu. Tom 1,-5. **Baird T. Spalding.** MEFIS 1995

Bhagavad-Gita taka jaką jest. **Sri Srimad A.C. Bhaktivedanta Swami Prabhupada.** THE BHATIVEDANTA BOOK TRUST Vaduz Warszawa.

Tajemnica Syriusza. **Robert K. G Temple.** BRAMA Książnica Włoczęgów i Uczonych Poznań. 1991r.

Tajemnice parapsychologii. **Krzysztof Boruń, Stefan Manczarski.** ISKRY. Warszawa 1977.

Magia liczb. **BerndA. Mertz.** LIMBUS Bydgoszcz 1994r.

Drugi krąg mocy. Sztuka śnienia. Wewnętrzny ogień. Podróż do Ixtlan. Cztery pozycje autorstwa **Carlos Castadena.** Dom Wydawniczy REBIS.

Ciało przyczynowe. **Arthur E.Powell.** Interart TEDAR. Warszawa 1995.

Ciała subtelne. **Awieśsalom Podwodnyj.** Studio Astropsychologii 1996.

Droga w światy nadzmysłowe. Radża joga. **J.A.S.** Dom Wydawniczo-Księgarski KOS Katowice 1997r.

Drogi dojścia jogów indyjskich. **JOGI RAMA CZAKRA.** BABILON.

Zwiastuni świtu. Oraz Ziemia Zwiastunów świtu. **Barbara Marciniak.** LIMBUS. Bydgoszcz.

A B C chromoterapii. Wykorzystanie kolorów dla zdrowia. **Leszek Matela.** Studio astropsychologii.

Huna. Tajemna wiedza Kahunów. **Sławomir Hulaniczki.** Wydawnictwo PEGAZ. 1993

Max Freedom Long: seria książek jego autorstwa Wydawnictwa Medium:
Wiedza tajemna w praktyce. Magia cudów. Analiza psychometryczna.
Autosugestia. Dążenie ku światłu. i *Nauka ukryta w ewangeliach.*, Wydawnictwa SOLO.

Rudolf Steiner. :
Droga do poznania wyższych światów. Wydawnictwo MITRA 1994.

Stopnie wyższego poznania. Wydawnictwo SPEKTRUM. 1995.
Teozofia. Wydawnictwo SPEKTRUM. 1993.
Teozofia Różokrzyżowców. Wydawnictwo GENESIS Gdynia 1996.

Medytacje o Życiu teozoficznym. **Geoffrey Hodson.** RAVI Łódź 1994
Świat mego ducha i wizje przyszłości. **Stefan Ossowiecki.** Wydawnictwo LIBRA. 1990
Ossowiecki - zagadki jasnowidzenia. **Krzysztof Boruń, Katarzyna Boruń - Jagodzińska.** EPOKA Warszawa 1990.
Stara sztuka uzdrawiania. **Choa Kok Sui.** Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1992.
Samouzdrawianie metodą Sivy. **Jose Silwa, Robert Stone.** TOTAL/ KOS Warszawa 1995.
Radiestezja a przyroda. **Mieczysław Swaczyna.** Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne Warszawa 1991.
Energia kształtów. **Zbigniew Królicki.** Ravi.
Reinkarnacja. **Andrzej Donimirski.** Oficyna Wydawnicza „LIBERAL” 1993.
Drogi w nieznanie. **Andrzej Donimirski.** Krajowa Agencja Wydawnicza Katowice 1989.
Po za czas i przestrzeń. **Andrzej Donimirski.** Agencja Wydawnicza „COMES”
Bóg, czarne dziury i zielone ludziki. Zapiski błędzącego umysłu. **Isaak Asimov.** Pandora 1994.
O tych, co z kosmosu... **Arnold Mostowicz.** Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa - Książka - Ruch”
Nauka Szri Ramana Maharriszi. Biblioteka Wschodu. Wydawnictwo PEGAZ Warszawa.
Osiem podstaw buddyzmu zen. **Hakuun Yasutani Roshi.** Wydawnictwo ATEXT Gdańsk 1993.
Atlantyda- fantazja czy rzeczywistość? **Andrzej Marks** Krajowa Agencja Wydawnicza Gdańsk 1986.
Filozofia. **Richard H. Popkin, Avrum Stroll.** Zysk i s - ka. Wydawnictwo s.c.
Dysk z Atlantydy. Na tropach tajemnicy życia. **Maciej Kuczyński.** Wydawnictwo ARIES Warszawa 1992r.

Zakończono: Kępice 12.02.2003r.
Dokonano korekty 24.02.2008r.

Spis treści

1. Dysk z Fajstos.....	s. 5
2. Nauka i nie tylko.....	s. 11
3. Język liniowy i symbol.....	s. 21
4. Baza Dysku.....	s. 27
5. Świadomość.....	s. 35
6. Dysk polem świadomości.....	s. 41
7. Symbole „liniowe”.....	s. 49
8. Symbole flory i fauny.....	s. 61
9. Centralne pola Dysku.....	s. 75
10. Pozostałe symbole.....	s. 87
11. Symbole „geometryczne”.....	s. 103
12. Pola synchroniczne rewersu.....	s. 113
13. Zakończenie.....	s. 117
 Bibliografia.....	 s. 131-133

Tablice:

- I. Rewers Dysku (numeracja pól na oryginale nie występuje).
- II. Awers Dysku (numeracja pól na oryginale nie występuje).
- III i IV. Symbole w powiększeniu
- V. Awers i rewers w płaszczyźnie dwuwymiarowej, krzyża liczb pierwszych”.
- VI. Tablica symboli z ilością występowania w rozbiciu na pola spiral, okręgów zewnętrznych, awersu i rewersu.
- VII. Symbole uszeregowane zgodnie z ilością użycia ich na Dysku.
- VIII. Trójkąt Pascala wg. P.Plichty.